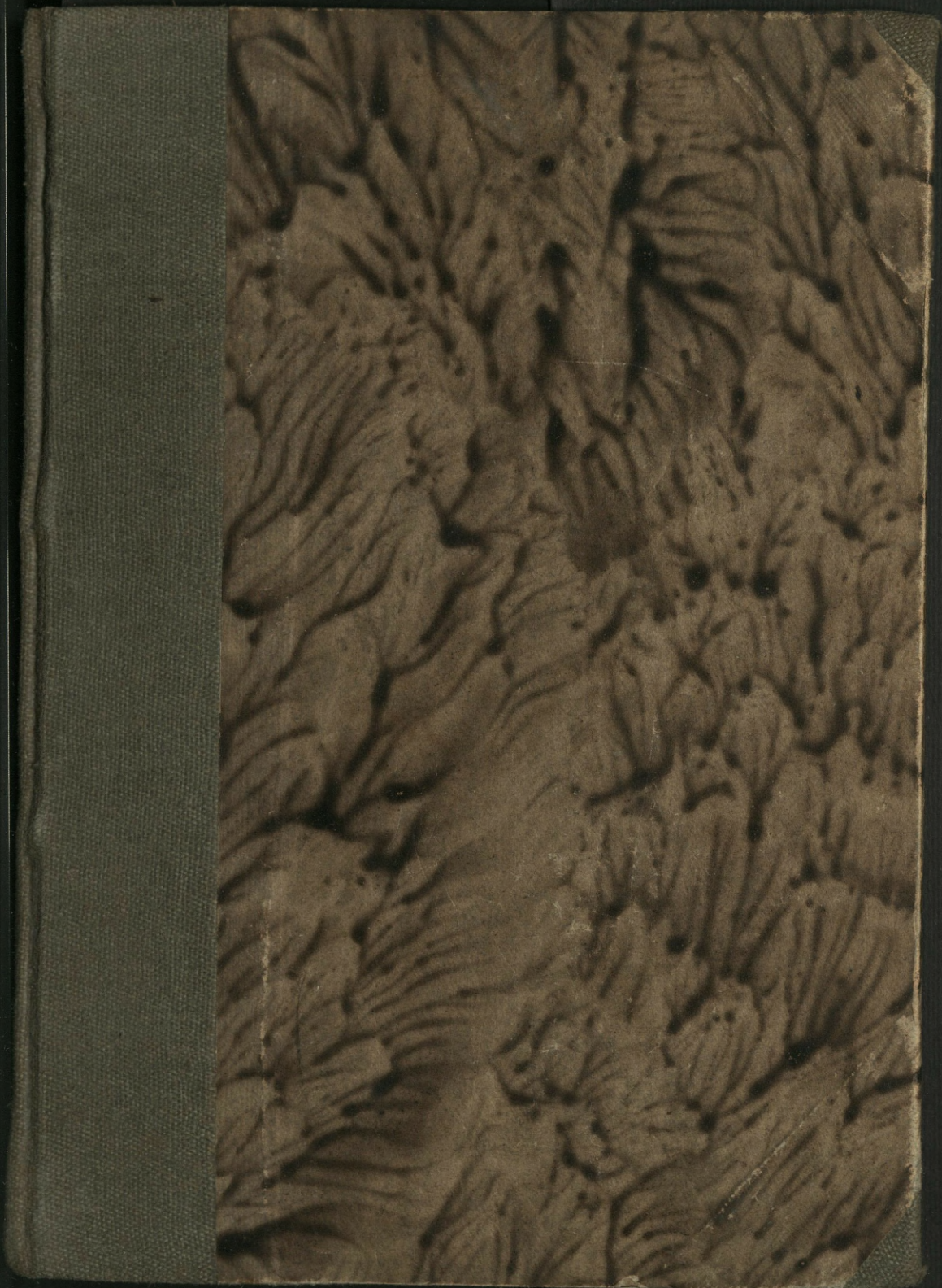
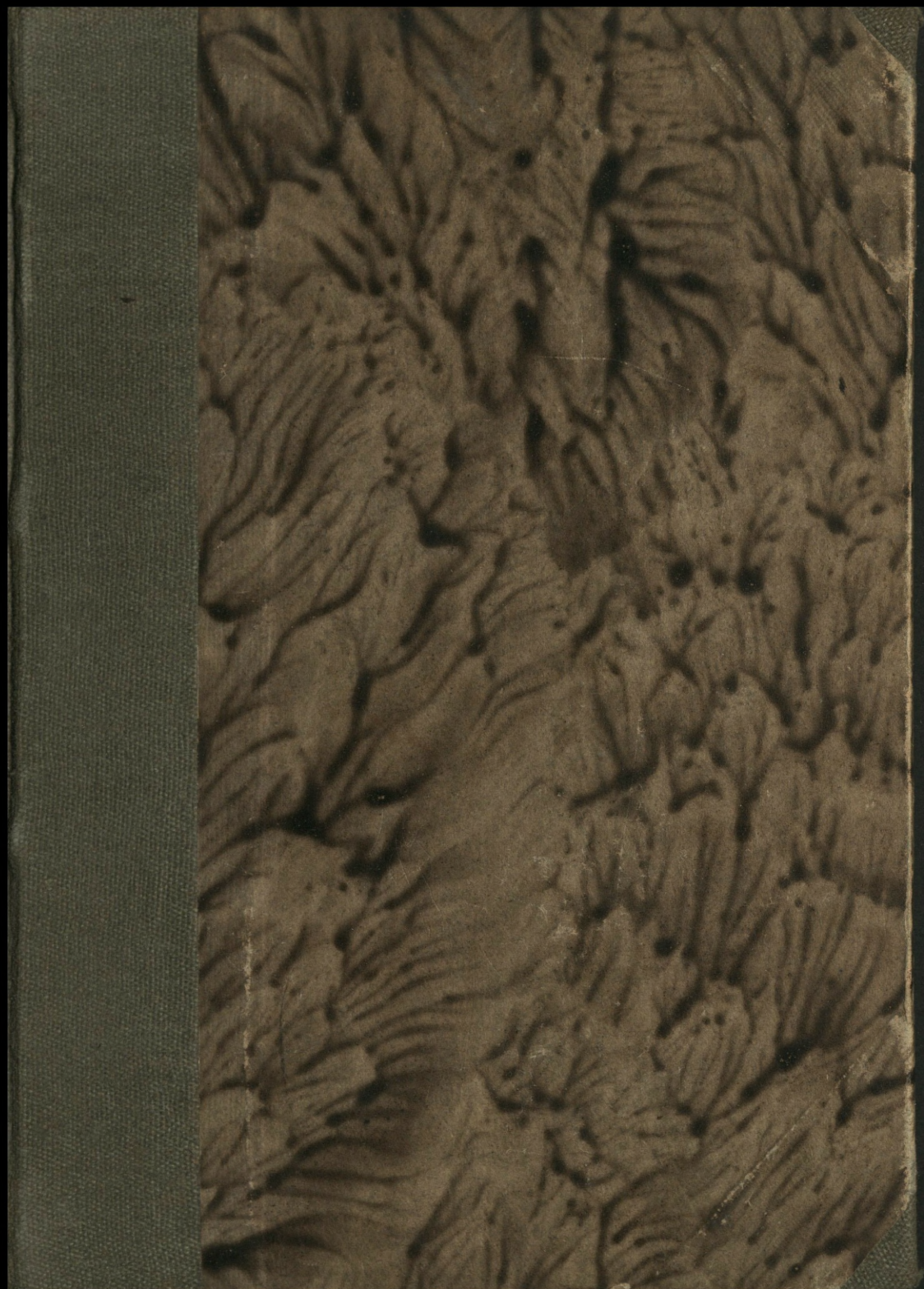


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19







MAŁE JEDNOSTKI PIECHOTY

BOLESŁAW MIKIEWICZ

MAJOR DYPLOMOWANY

2 141

MAŁE JEDNOSTKI PIECHOTY

WARSZAWA 1930

WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO - WYDAWNICZY

355.422 (356)

141314/1



10023/1



ZAKŁADY GRAFICZNE PRACOWNIKÓW DRUKARSKICH,
WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 54. TEL. 15-56, 242-40.

SPIS RZECZY.

WSTĘP.	1
Zakres pracy	1
Jednostki bojowe	2
System organizacyjny	4
Stany liczebne	5
Ogień i ruch	6
Obrona i natarcie	8
Ugrupowania w głąb	13
CZĘŚĆ PIERWSZA. STUDJUM KOMÓREK PIE- CHOTY	15
ROZDZIAŁ I. CZĘŚCI SKŁADOWE KOMÓREK	15
A. Zespolenie żołnierza i broni (sprzętu)	15
B. Zagadnienie dowodzenia	28
C. Zapatrzenie	36
ROZDZIAŁ II. ORGANIZACJA KOMÓREK PIECHOTY..	39
A. Rodzaje komórek	39
B. Organizacja komórek strzeleckich	41
C. Organizacja komórek pomocniczych	55
ROZDZIAŁ III. POŁĄCZENIE W JEDNOSTKI KOMÓ- REK O JEDNAKOWEM UZBROJENIU	83
A. Możliwość lub niewłaściwość połączeń	83
B. Jednostki łączne ciężkich karabinów maszynowych..	90
CZĘŚĆ DRUGA. ORGANIZACJA JEDNOSTEK PODSTAWOWYCH	101

ROZDZIAŁ I. NAJMNIEJSZA JEDNOSTKA PODSTA- WOWA	101
A. Zestawienie prądów organizacyjnych	101
B. Typy organizacyjne najmniejszych jednostek pod- stawowych	110
C. Analiza form typowych	117
D. Charakterystyka francuskiej drużyny typu 1928... ..	126
ROZDZIAŁ II. NAJMNIEJSZA JEDNOSTKA PODSTA- WOWA	137
A. Jednostki typu „b” jako próba zastąpienia jedno- stek „a”	137
B. Formy typowe „a” i francuska drużyna 1928.....	141
C. Plutony grupowe (jednostki „c” lub „d”) a pluton drużynowy (francuski pluton „1928”)	143
ROZDZIAŁ III. NAJMNIEJSZA JEDNOSTKA PODSTA- WOWA	160
A. Wybór przesłanek	160
B. Organizacja najmniejszej jednostki podstawowej (proponowana)	166
ROZDZIAŁ IV. ZŁOŻONE JEDNOSTKI PODSTAWOWE	172
A. Ogólne rozpatrzenie zagadnienia	172
B. Stany liczebne	176
C. Organizacja kompanji	178
D. Zagadnienia bataljonowe	185
ROZDZIAŁ V. ZŁOŻONE JEDNOSTKI PODSTAWO- WE	191
WNIOSKI Z ROZWAŻAŃ O WYPOSAŻENIU ZESPO- ŁÓW	193
Amunicja	195
Drużyny zaopatrzenia kompanij i bataljonów	200
UWAGI KOŃCOWE	202

W S T Ę P.

Zakres pracy.

W pracy niniejszej zajmuję się organizacją małych jednostek piechoty na szczeblach od sekcji do bataljonu włącznie¹⁾. Zagadnienie tej organizacji ująłem w dwóch częściach: „Studjum komórek piechoty“ i „Organizacji podstawowych jednostek piechoty“. Części te uzupełniają się wzajemnie, podział zaś na nie wynika z określeń i założeń podanych w niniejszym wstępie, który tworzy podstawę wyjściową dalszych szczegółowych rozważań i analiz. Wydzielenie tych założeń na czoło pracy ułatwi zrozumienie przyjętego przeze mnie stanowiska i pozwoli uniknąć powtarzania się przy omawianiu poszczególnych zagadnień. Niemniej jednak przesłanki będą musiały w miarę rozwijania się analizy ulegać pewnym przekształceniom, stosownie do potrzeb i właściwości poszczególnych szczebli rozpatrywanych jednostek.

Definicje i nazwy jednostek różnią się w niektórych wypadkach od nazw przyjętych w literaturze, sędzę jed-

¹⁾ Bataljon, jako najmniejsza jednostka taktyczna powinien być właściwie rozpatrywany na innym miejscu (przy zagadnieniach jednostek piechoty wyższych szczebli), Tutaj wprowadzam jednak ogólnie zagadnienie organizacji bataljonu w celu zamknięcia całości zagadnień małych jednostek piechoty.

nak, że wskutek tego zyskają poruszane zagadnienia na jasności w ich ujęciu.

Podkreślam wreszcie, że poglądy wyrażone przeze mnie w niniejszej pracy odbiegają od polskiej doktryny organizacyjnej.

Nie należało też w moich zamiarach napisać czyto podręcznik szkolny, oparty na oficjalnej doktrynie, czy też rozprawę broniącą którejkolwiek z oficjalnych doktryn, lecz przeciwnie usiłowałem wypowiadać się niezależnie od istniejących pomysłów i koncepcyj. Natomiast na pierwszy plan staram się wysunąć metodę konstrukcyjnego i logicznego rozwiązania zagadnień organizacyjnych. Nie chcę przez to twierdzić, że podane przeze mnie sposoby są doskonałe, lecz sądzę, że cel tej pracy będzie już wtedy dostatecznie osiągnięty, jeśli ogół wojskowych czytelników tej pracy wytworzy w drodze jej krytyki doskonalszą jeszcze metodę ujmowania zagadnień organizacyjnych.

Jednostki bojowe.

a) *Skład jednostek.* Na jednostki bojowe składają się:

- 1) Części walczące (ludzie ze sprzętem bojowym) powołane do bezpośredniej walki z nieprzyjacielem.
- 2) Dowódcy kierujący działaniem jednostki i dysponujący w tym celu ewentualnie dodatkowymi środkami (środki dowodzenia).

Do utrzymania zdolności bojowej trzeba dostarczyć jednostce różnych materiałów, które się zużywają w czasie walki. Wynika stąd konieczność:

- 3) zaopatrzenia jednostki, które może polegać na wyposażeniu jej przed bojem w pewien zasób

tego materiału, albo na uzupełnieniu podczas boju.

Przy rozważaniu zagadnienia organizacji jednostek bojowych, należy zanalizować kolejno wspomniane wyżej czynniki pod względem stawianych im wymagań i zadań, jakie je oczekują, a następnie oznaczyć stąd ich właściwości organizacyjne i formy ich połączenia.

b) *Związek organizacyjny i zgrupowanie taktyczne.* Jednostki bojowe nie są samowystarczalne t. zn. nie żyją życiem odrębnym od reszty wojska, z wyjątkiem nielicznych wypadków detaszowania ich do działań zupełnie samodzielnych. Wchodzą one w związek z innymi jednostkami, tworząc przez połączenie się z nimi jednostkę wyższego szczebla. Jeżeli takie połączenie jest przewidziane jako stałe, określam je jako związek organizacyjny; jeśli zaś to połączenie jest doraźne, zarządzane rozkazami bojowymi, mówię o zgrupowaniu taktycznym.

c) *Komórki organizacyjne.* Dzieliąc jednostki na coraz mniejsze, otrzymujemy taką jednostkę bojową, posiadającą jeszcze dowódcę i składniki walczące, która już nie jest podzielna¹⁾ na jednostki niższego szczebla.

Najmniejsze te jednostki nazywam w niniejszej pracy komórkami organizacyjnymi a w odniesieniu do piechoty komórkami piechoty. W komórce niema niższych dowódców od dowódcy komórki; wszyscy żołnierze wchodzący w skład komórki podlegają bezpośrednio jej dowódcy, który w stosunku do podkomendnych jest pierwszym dowódcą bezpośrednim.

d) *Jednostki łączne i jednostki podstawowe.* Z komórek bojowych powstają przez połączenie wszystkie inne

¹⁾ Tak samo jak atom pierwiastka albo komórka w organizmach żywych.

jednostki piechoty, wyższych od komórki szczebli organizacyjnych, przyczem wśród tych jednostek rozróżniam:

— jednostki łączne, jeśli tworzą się one z połączenia pewnej ilości jednakowo uzbrojonych komórek,

— jednostki podstawowe, składające się z różnorodnie uzbrojonych komórek.

W myśl tego jednostka podstawowa, która na pierwszym szczeblu wiąże komórki piechoty właściwej z komórkami broni samoczynnych, stanowi *najmniejszą jednostkę podstawową*.

System organizacyjny.

Każdy system organizacyjny (doktryna, koncepcja) w odniesieniu do oddziałów walczących powinien mieć na celu:

— ułatwianie dowódcy na każdym szczeblu posługiwania się podległymi jednostkami.

Różnorodność położenia na wojnie i zadań z niego wynikających wymaga różnorodności środków do ich wykonania. Przewidując zadania można również określić potrzebne do tego środki. Trudniej natomiast określić zgóry właściwy sposób wykonania zadania. Będzie to zależało od różnych warunków, które najlepiej zna i rozumie wykonawca danego zadania, stojący blisko widowni walki. Można więc przed bojem dać temu wykonawcy zadania i środki i powiedzieć mu:

— „Zorganizuje Pan aparat do wykonania swego zadania“.

Istotnie też rozkaz taktyczny czy operacyjny jest w swoim rodzaju rozkazem organizacyjnym, w którym dowódca łączy podległe mu części do wykonania pewnego zadania. Czas jednakowoż, który dowódca ma do dyspozycji, nie wystarcza na takie szczegółowe czynności, choć-

by to było tylko organizowanie formy i choćby nawet treść była dostatecznie przygotowana (odpowiednia broń i wyszkoleni żołnierze). Z tego powodu trzeba, zwłaszcza dla niższych dowódców, przygotować zgóry aparat potrzebny do walki. Aby jednak ten aparat nadawał się do zastosowania w różnych położeniach, musi on być odpowiednio elastyczny, t. zn. pozwalać na łatwe łączenie przez dowódcę podległych części w zgrupowania taktyczne według potrzeb położenia, w przeciwnym bowiem razie wchodzi się na tory schematyzowania taktycznego, w wyniku czego środki do wykonania zadań są albo nadmierne albo za małe i często nie znajdują się tam, gdzie tego wymagają okoliczności walki.

Stany liczebne.

Ustalone ściśle stany etatowe jednostek są podstawą do mobilizacji środków i ewentualnego ich uzupełnienia. Natomiast dla organizacyj taktycznych posiadają stany liczebne znaczenie orjentacyjne przy ustalaniu zadań dla podległych jednostek. Wskutek bowiem strat liczebność jednostek na froncie nie odpowiada częstokroć stanom ustalonym schematami. Zmniejszanie stanów zaczyna się z chwilą wymarszu jednostki z garnizonu (choroby). Nawet najczęstsze uzupełnienia nie mogą wyrównać tego zmniejszenia wskutek powtarzania się strat.

Powstają stąd różnice w stanach jednostek tego samego szczebla i typu. Mimo to jednak, o ile te różnice są niewielkie, można traktować dane jednostki jako równe sobie ¹⁾.

¹⁾ Im wyższy szczebel, tem częstsze mogą być wahania w stanach liczebnych, które nie wpływają na wartość jednostki. Weźmy np. wypadek, że w którejś kompanii danego bataljonu zachorowa-

Kiedy jednak stan jednostki spada poniżej pewnego minimum, traci ona wtedy zdolność do wykonania pewnych zadań przepisanych regulaminami a dowódca traktuje ją odtąd jako „wyczerpaną stratami“ i albo wyznacza jej zadania jako jednostce niższego szczebla, albo też wycofuje ją z linii w celu reorganizacji.

Stąd wniosek, że stan liczebny jednostek może się wahać w dwóch granicach:

— dolnej, oznaczającej dopuszczalne minimum, przy którym jednostka może jeszcze wypełniać przepisane dla niej zasadnicze zadania,

— górnej, gwarantującej pewną nadwyżkę w przewidywaniu strat i ewentualnie określającej maximum podległych ludzi, których może opanować dany dowódca.

Przyjęcie tylko dolnej granicy do określania stanów prowadziłoby do ciągłej dezorganizacji jednostek, dlatego granica górna musi służyć za podstawę do obliczeń mobilizacyjnych i uzupełnień jednostek.

Ogień i ruch.

Ruch jest sposobem wyzyskania siły lub podstępem. Wykonywając ruch nawprost nieprzyjaciela mamy zamiar wyzyskać przewagę naszych sił. Przez ruch podstępny (manewr) chcemy osiągnąć zwiększenie wydajności naszej siły.

Ogień przynosi jako skutek: zniszczenie nieprzyjaciela albo jego obezwładnienie (związanie, unieruchomienie i t. d.); w obu jednak wypadkach ułatwia on nasze ewentualne ruchy.

ło kilku żołnierzy po wydaniu dla niej rozkazu wykonania jakiegoś zadania. Dowódca bataljonu nie zmieni przecież z tego powodu rozkazu. Często nawet nie będzie wiedział o takich stratach.

Każda jednostka bojowa działa ruchem i ogniem¹⁾ (oczywiście w różnym zakresie dla różnych szczebli), bądź to dla własnych celów, bądź też oddając usługi sąsiadom.

Ustalając formę organizacyjną jednostek, trzeba zbadać, o ile ona wpływa na naturalne zdolności wykonywania ognia i ruchu organizowanych składników.

¹⁾ W literaturze naszej poruszono zagadnienie niewłaściwości słowa „ruch“ w taktycznej zasadzie natarcia: „współdziałanie ognia i ruchu“. Wysuwa się tu argumenty, że „ruch“ oznacza wszelkie poruszenia, mogące zachodzić w boju (np. przesunięcia w bok i t. p.), lecz, że nie oddaje należycie charakterystycznego działania piechoty, a mianowicie posuwania się jej ku nieprzyjacielowi i wtargnięcia w jego stanowiska.

Zastąpienie „ruchu“ „manewrem“ nie zbliża nas do rozwiązania, gdyż manewr oznacza ruchy mające na celu obejście, okrążenie i t.d., a więc ścieśnia właściwą zasadę taktyczną. Wysuwane zamiast „ruchu“ „uderzenie“ budzi następujące zastrzeżenia. Oznacza ono właściwie to samo co walka szturmowa (w przenośni także: natarcie miejscowe); powiedzenie więc „ogień i uderzenie“, można rozumieć albo jako współdziałanie ognia i ruchu w okresie szturmu albo też, że po okresie walki ogniowej na przedpolu przeciwnika następująca walka wręcz. Nikt chyba nie zdoła drogą filozoficznych wywodów wmówić myślącemu po polsku (rozumującemu po chłopsku rekrutowi), że ruch na przedpolu przeciwnika jest uderzeniem. Rzeczywiście też w okresie zbliżania i właściwego natarcia (do chwili szturmu) istnieje ruch piechoty (parcie naprzód), ale niema jeszcze uderzenia.

Przyjmując zasadę: „ogień i uderzenie“ jako właściwą dla walki na stanowiskach przeciwnika (szurm), należy stworzyć dodatkową: „ogień i parcie naprzód“ dla walki na przedpolu przeciwnika (zbliżenie, natarcie), czyli podzielić wspomnianą wyżej zasadę taktyczną: „współdziałanie ognia i ruchu“.

Uważam przeto za najsluszniejsze pozostać przy starej zasadzie: „ogień i ruch“ z ewentualnem uzupełnieniem jej słowami: „ku nieprzyjacielowi“.

Obrona i natarcie.

Obróńca nie zna zamiarów przeciwnika, opiera się na przypuszczeniach i nie ma nigdy pewności, w którym miejscu nastąpi główny wysilek nieprzyjaciela. Grupując¹⁾ przeto swe siły musi obrońca rozrzucić na pierwszej linii oporu tylko taką część wojska, któraby była zdolna powstrzymać pierwszy opór nieprzyjaciela, ewentualnie opóźnić go aż do nadejścia posiłków. Możliwie wielką część sił, zdolną do zniszczenia lub zupełnego odrzucenia przeciwnika, musi obrońca trzymać na dalszych liniach obronnych i w odwodach. Siły te będą działały przeciwuderzeniem lub przeciwnatarciem, a więc w podobny sposób jak działa nacierający. Wymagania więc, stawiane organizacji jednostek nacierających, mają również zasadnicze znaczenie dla organizacji obronnych.

Do tego należy dodać, że obrońca, mając więcej czasu do dyspozycji, może dostosować swoją organizację do potrzeb miejscowych, tworząc ewentualnie doraźne związki bojowe. Z tych względów oraz dla ułatwienia studjum oprzemy analizę poszczególnych zagadnień na wartościach

¹⁾ Obróńca, wybierając teren walki, przygotowuje (zależnie od czasu, którym dysponuje) mniej lub więcej zwartą organizację środków i przeszkód. Zna on lepiej od nacierającego przedpole i teren swych stanowisk, może więc działać skuteczniej niż on, zwłaszcza przez dobrze odmierzony i wycelowany ogień, przy jednoczesnem możliwem zabezpieczeniu się od skutków ognia przeciwnika (okopy schrony). Nie wykonywając w pierwszej linii obronnej ruchu, ma obrońca ułatwione zadanie w zaopatrywaniu; może bowiem dowoli zgromadzić przed bojem ciężkie środki do walki ogniowej i powiększyć przy oddziałach zapasy amunicji. Mimo to wisi nad nim groźba, że przeciwnik, dzięki ześrodkowaniu sił na pewnym punkcie uzyska nad nim przewagę i po dokonaniu wyłomu, pobije kolejno rozrzucone siły obrońcy.

w natarciu rozpatrywanych typów jednostek, uzupełniając je spostrzeżeniami dotyczącymi obrony tylko w razie koniecznej potrzeby.

W celu więc uzyskania nici do dalszej analizy, rozpatrzę z kolei, jak wyglądają w dzisiejszych warunkach boju działania nacierającego.

Nacierający stara się wdrzeć w stanowiska obrony, aby je rozsadzić i opanować¹⁾, a pokonanego nieprzyjaciela zniszczyć. Działania nacierającego²⁾ dadzą się podzielić na dwie główne fazy, któremi są:

- a) przebycie przedpola, opanowanego przez ogień obrońcy,
- b) walka na stanowiskach nieprzyjaciela.

Walka na przedpolu. Ogień przeciwnika wywołujący straty i to tem większe, im wyraźniej widzi cel nieprzy-

¹⁾ Najprostszym sposobem osiągnięcia tego celu byłoby: zniszczyć lub usunąć przeciwnika ogniem z zajmowanych stanowisk. Ostrzelanie jednak odcinka obrońcy nawet najpotężniejszym ogniem nie daje pewności zniszczenia nieprzyjaciela. Wykazują to dowodnie doświadczenia wojenne największych bitew ogniowych. Zresztą na miejsce zniszczone mogą po ustaniu ognia nadbiec posiłki, podejmujące ponowną obronę. Do wykonania wreszcie takiego ognia potrzeba zgrupować moc środków ogniowych na wąskich odcinkach i wykonywać często długotrwały ogień na pozycje obrońcy. Przygotowania do tego nie uchodzą przeważnie obserwacji obrońcy, a długotrwałość ognia (który go ostatecznie zaalarmował), pozwala mu na ściągnięcie potrzebnych sił do odparcia nacierającego.

Na stanowiskach obrońcy więc przychodzi (po osiągnięciu pierwszej przewagi natarcia) do rozgrywki, polegającej ze strony nacierającego na rozbiciu wczepionego w teren przeciwnika i zwalczaniu nadbiegających na teren walki świeżych posiłków nieprzyjaciela.

²⁾ Do chwili rozstrzygającej: zwycięstwa (zniszczenie nieprzyjaciela, pościg i t. d.), lub niepowodzenia (zatrzymanie natarcia, odwrót i t. d.).

jacieli, im więcej ludzi naraz może osiągnąć działanie poszczególnych pocisków, zmusza jednostki nacierające do rozluźniania zwartości na przedpolu obrońcy. Wzrastające ze zbliżaniem się do nieprzyjaciela natężenie ognia (co raz równomierniej rozsianego wskutek wchodzenia w walkę środków ogniowych, działających na bliskie odległości) doprowadza do rozproszenia jednostek na pojedynczo posuwających się ludzi, znajdujących się w różnych odległościach i odstępach od siebie.

To rozproszenie, będąc znamienym rysem walki na przedpolu, ułatwia z jednej strony przemykanie się pod ogniem nieprzyjaciela nacierających żołnierzy (przy wyzyskaniu przez nich osłon terenowych i chwil osłabienia ognia nieprzyjaciela), oraz pozwala na zmniejszenie widoczności sił nacierającego do minimum, z drugiej jednak strony wywołuje zwolnienie ruchu jednostki nacierającej.

Rozproszenie wywołuje konieczność należytego zorganizowania tej rozproszonej masy, a więc stworzenia jeszcze silniejszego kierownictwa niż w jednostkach zwartych. Lekceważenie tej konieczności ¹⁾ jest niedopuszczalne. Jeśli bowiem nie można zorganizować kierownictwa, w takim razie nie można również przeprowadzić natarcia, gdyż wślad za brakiem kierownictwa pójdzie utrata łączności, opóźnianie się lub wysunięcie się naprzód jednostek i pojedynczych żołnierzy, a co najważniejsze, zmiana kierunku ²⁾, przez co nacierający będzie narażony na de-

¹⁾ T. zn. „kierunek indywidualistyczny“, uzasadniający „niemożnością“ zorganizowania kierownictwa swoją rezygnację z tego dążenia.

²⁾ Zmiana kierunku powstaje najłatwiej w terenach pociętych, sfalowanych i mało przejrzystych, jednak zdarza się także często w terenach lekko sfalowanych. Wyposażenie wszystkich żołnierzy w busole nie rozwiązałoby zresztą zagadnienia utrzymania

filadę przed stanowiskami obrony i łatwe zniszczenie przez ogień boczny. Rozproszenie zresztą nie jest jedynym środkiem do zmniejszenia strat, tem więcej, że ogień obrońcy, wykonywany w warunkach dogodniejszych, niż ogień nacierającego, stanowi przeszkodę trudną do przebycia nawet dla pojedynczych ludzi. Nie mogąc już więcej się rozpraszać, musi nacierający dla osiągnięcia korzystnych warunków walki z obrońcą posługiwać się środkami zasłaniającymi go przed wzrokiem obrońcy, tak naturalnymi, t. j. ciemnością nocy, mgłą, jak też sztucznymi, t. j. dymami bojowymi, albo potęgą własnego ognia demoralizującego, oślepiającego ¹⁾, przyczem ogień daje się zastosować bez względu na warunki, a więc jest najdogodniejszym środkiem zasłaniającym. Wszystkie środki zasłaniające, osłabiając skutki ognia przeciwnika, pozwalają zmniejszyć rozproszenie, a więc są również ważnym środkiem wzmacniającym kierownictwo, nad rozproszonymi żołnierzami.

Walka na stanowiskach nieprzyjaciela. Rozpoczyna się z chwilą pierwszego szturmu, zapomocą którego nacierający robi wyłom w zwartej organizacji obrony przeciwnika. Chwila wtargnięcia wymaga skupienia się żołnierzy w grupy, zdolne szybko zdławić przy pomocy przewagi liczebnej, opór stawiany przez nieprzyjaciela. Skupienia szturmowe tworzą się zwykle w ostatnim skoku do stano-

kierunku, każdy z nich bowiem będzie inaczej rozumiał nakazany kierunek. Potrzeba koniecznie ośrodków regulujących kierunek natarcia.

¹⁾ Dla osłony bezpośredniej walczących nastąpił w ostatniej wojnie nawrót do pancerzy, (pancerz karabinów maszynowych czołgi i t. d.). Ciężar jednak i nieporęczność tego środka zbyt krępują nacierającego, żeby można je było stosować w każdym położeniu natarcia. Stworzenie czołgów jednoosobowych, ruchliwych i obrotnych znajduje się jeszcze w okresie doświadczeń!

wisk nieprzyjaciela, przez ścieśnianie się w małych jednostkach odstępów między żołnierzami, ciężącymi ku dowódcom jako ośrodkom. Wskutek jednak częstego dołączania się do tych skupień żołnierzy innych małych jednostek, albo wskutek szturmu kilku jednostek na jeden przedmiot, powstaje po wykorzystaniu szturmu krytyczna dla nacierającego chwila uporządkowania związków organizacyjnych, aby je uzdolnić do dalszego ruchu lub oparcia nieprzyjacielskiego przeciwuderzenia.

Skupianie się do szturmu, bieg, walka wręcz i reorganizacja po szturmie, wymagają silnej osłony ogniowej, którą mogą zapewnić tylko bronie piechoty, gdyż — artylerja, ze względu na bezpieczeństwo własnych sił, przerzuca ogień na tylne ugrupowania przeciwnika. Dlatego też jednostki piechoty, zapewniające tę osłonę, powinny być przez cały okres szturmu zdolne do wykonywania ognia osłaniającego.

Po pierwszym wyłomie jednostki nacierającego muszą się wgłębić w ugrupowania przeciwnika, zwalczając po kolei jego opory i przeciwuderzenia. W tym okresie pewne jednostki posuwają się naprzód, podczas gdy na ich tyłach wre jeszcze zacięta walka. Wskutek szeregu odrębnych szturmów kolejnych lub jednoczesnych, kierunki poruszeń i ognia często się z sobą krzyżują, zagrażając niejednokrotnie własnym oddziałom. Wymaga to jeszcze większej czujności kierownictwa w celu utrzymania żołnierzy w rękę; rozproszenie odbywa się tylko w razie konieczności na krótkie chwile w ramach najmniejszych jednostek. Te szturmy miejscowe wywołują w szeregach natarcia próżnie, bądźto wskutek zmiany kierunku szturmującej jednostki (uderzenie zboku), bądź wskutek zużycia się (straty w ludziach lub w uzbrojeniu) jednostek.

W celu wypełnienia próżni względnie zastąpienia jednostek, zachodzi konieczność wpechnięcia w przednie rzuty nacierającego nowych jednostek (wymiany zużytych), posuwających się ztyłu. Częstość potrzeba formować z rozbitych jednostek improwizowane twory organizacyjne i pchać je dalej do walki.

Ugrupowania w głąb.

Do ugrupowania w głąb zmuszają nacierającego następujące czynniki:

- 1) właściwości części walczących,
- 2) zużywanie się przednich rzutów w walce,
- 3) niejasność i zmienność położenia.

Właściwości broni, mianowicie rozmaita ruchliwość (ciężar i przenośność) i różna odległość skutecznego działania oraz różna widoczność tych broni, nakazują nacierającemu grupować poszczególne rodzaje składników w głąb według ich cech; ku przodowi wysuną się jak najłżejsze, ruchliwsze i najmniej widoczne¹⁾. Określa nam to postulat przydziału poszczególnych broni pomocniczych do jednostek piechoty. Bronie działające z większych odległości przydziela się do jednostek większych, których głębokość ugrupowania względnie działania w natarciu pokrywa się z normalną odległością skutecznego działania broni. Oczywiście zasada ta nie wyłącza przejściowego przydziału takich broni do mniejszych jednostek.

¹⁾ W przeciwnym razie musiałby nacierający dostosować ruch najłżejszych komórek do tempa najcięższych broni, opóźniając przez to parcie naprzód lżejszych komórek piechoty. Na ugrupowanie w głąb pozwala okoliczność, że bronie cięższe mają większą odległość skutecznego działania i mogą wcześniej od lżejszych rozpocząć ogień, nie będąc zmuszone do ciągłego ruchu (zmiany stanowisk).

Zużycie w walce przednich rzutów wskutek strat, zmęczenia czy wyczerpania się (dezorganizacji, braku amunicji i t. p.), wymaga uzupełnienia i odświeżenia tych rzutów przez siły postępujące z tyłu ¹⁾.

Położenie wymaga od dowodzącego jednostką nacierającą pozostawienia w swej dyspozycji pewnej części sił t. zw. odwodu, niezaangażowanego w zadaniach bezpośrednio uzupełniania jednostek pierwszej linii, lecz przeznaczanego do zabezpieczenia przed przykremi niespodziankami, lub do wyzyskania korzystnego położenia, dostrzeżonego lub rozpoznanego w czasie boju przez dowódcę.

Ugrupowanie w głąb stanowi jeden z zasadniczych postulatów, wpływających na organizację jednostek.

W szczególności stanowi ono podstawę do określenia, do którego szerebla należy na stałe przydzielać poszczególne rodzaje składników.

¹⁾ Można wprawdzie założyć, że nacierający chcąc szybko dopaść wielkimi siłami obrońcę oraz wyzyskać ogień wszystkich swych środków w sposób najskuteczniejszy, a więc z najbliższej odległości od nieprzyjaciela, pchnie wszystkie lub większość swych sił do jednej (przedniej) linii, ale taktyka taka doprowadziłaby do nadmiernego zgęszczania pierwszej linii, a tem samem do wielkich strat. W wyniku, chcąc uniknąć tych strat, musi nacierający przyjąć głębsze ugrupowanie.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Studjum komórek piechoty.

ROZDZIAŁ I.

Części składowe komórek.

A. Zespole nie żołnierza i broni (sprzętu).

Pozostawmy na boku sprawę dowodzenia i zaopatrzenia na szczeblu komórek piechoty i rozpatrzmy z początku komórki jako zespół (bez dowódcy), złożony z dwu składników: 1) ludzi (piechurów), 2) broni (sprzętu bojowego), które to składniki wzajemnie się uzupełniają, stanowiąc środek walki w rękach dowódcy. Człowiek bez broni i na odwrót, broń bez człowieka stają się „bezbronnym“ łupem nieprzyjaciela ¹⁾).

¹⁾ Zdarzają się wypadki, że człowiek bezbronny obezwładnia przeciwnika uzbrojonego. Wypadki takie jednak, słusznie do celów wyszkolenia czy wychowania przewidziane w regulaminach, nie mają znaczenia na polu walki. Wypadki, w czasie wojny światowej w wojsku rosyjskiem, postępowania za uzbrojonymi linjami tyraljerek, następnych linii nieuzbrojonych, wyniknęły z położenia dowództwa nie posiadającego dostatecznego uzbrojenia. Mając bowiem

Połączenie człowieka i broni w jeden środek walki istnieje od najwcześniejszych wieków, t. j. od chwili, kiedy sprzęt służy do spotęgowania siły lub do ułatwienia podstepu ¹⁾).

Człowiek i broń tworzą z sobą ściśle zespoloną całość, która dopiero wtedy jest zdolna do walki. Oddzielne przeto rozpatrywanie właściwości bojowych człowieka i sprzętu, niema w istocie znaczenia dla organizacji; celem ułatwienia jednak można przy analizie wysuwać na pierwszy plan już to piechura, który posiada do pomocy broń, już to broń piechoty ²⁾), a więc broń, do której obsługi potrzebny jest piechur.

*

**

**

sprzętu a dużo ludzi, liczone na podejmowanie broni po zabitych i rannych z pierwszych szeregów przez żołnierzy tylnych szeregów i automatyczne uzupełnienie w ten sposób liczby walczących. Naodwrot w krajach o przemyśle wysoko rozwiniętym uważano straty w ludziach za dotkliwsze od strat w sprzęcie.

¹⁾ W jakikolwiek sposób jest określony cel czy zadanie walki: osiągnięcie przewagi nad przeciwnikiem, zniszczenie go czy obez władnienie, zawsze walka będzie polegała na zastosowaniu siły albo podstepu. Od wieków walczący stara się albo spotęgować swą siłę przez udoskonalenie broni, albo też wyszukać lepsze i stworzyć dogodniejsze dla siebie warunki podstepu.

²⁾ W części pierwszej rozpatruję jedynie lekką broń palną piechoty t. j. karabiny powtarzalne, broń samoczynną i lekkie moździerze piechoty, a więc broń, której amunicja nadaje się do stosowania przez najbliższe części piechoty (np. nabój karabina maszynowego da się używać do karabina). Natomiast organizację komórek i jednostek ciężkiej broni piechoty (działka, moździerz piechoty i t. d.), dla skrócenia studjum pierwszej części wyłączyłem z zakresu niniejszej pracy, zadowolając się określeniem (w części II) wymagań uzasadniających przydział takiej broni odpowiednim jednostkom piechoty.

Dla organizacji piechoty zasadnicze znaczenie mają cechy odróżniające piechura od żołnierzy innych broni. Z pośród tych na pierwsze miejsce wysuwają się następujące właściwości:

- 1) posługiwanie się przez piechura własnymi siłami, (zдание się na własne siły);
- 2) mała widoczność w terenie;
z zastrzeżeniem, że cechy te nie mogą pozbawić piechura zdolności bojowej. W tym wypadku bowiem piechur przestałby być żołnierzem.

Używanie własnej siły nóg do marszów, czy ramion do dźwigania ciężarów, upośledza piechura na pierwszy rzut oka w porównaniu z innymi bronią. Piechur jednak nie jest zależny od trudności i możliwości przebywania terenu przez konia czy ciężki sprzęt. Piechota jest przeto z pośród broni najswobodniejsza w ruchu i pokonywaniu przeszkód terenowych (ruchliwość).

Ruchliwość piechura ma jednak swoje granice, którymi są znów jego własne siły.

Zagadnienie to nabywa szczególnego znaczenia, ilekroć chcemy spotęgować siły naszego uzbrojenia. Im potężniejszy sprzęt, tem jest cięższy, a wkońcu przekracza siły pojedynczego piechura. Chcąc jednak taki sprzęt zastosować w piechocie, musimy przynajmniej na czas boju umożliwić noszenie go przez piechurów, a więc albo rozłożyć na części, albo przenosić go jednocześnie przez kilku ludzi.

Teoretyczne obliczanie procentu dopuszczalnego obciążenia piechura chybia wogóle celu.

Wystarczy, gdy wiemy, że obciążenie to waha się w granicach 20 — 30 kg, oraz, że wyższą granicę (30 kg) stosuje się wtedy, jeśli działanie chcemy oprzeć na sile (np. dając większe ilości amunicji), a niższą, gdy się opieramy raczej na podstępnie (manewrze).

W granicach tych przyjmuję jako przeciętną z różnych wojsk 26 kg, jako najodpowiedniejsze (praktycznie dopuszczalne maximum) obciążenie, przy którym piechur ma dostateczną ruchliwość i zdolność do biegu szturmowego. Oczywiście należy dążyć do obciążenia znacznie niższego w celu ułatwienia piechurowi zadań.

Dla dalszych rozważań ustalam tutaj podstawowe obciążenie piechura t. j. obciążenie bez broni. Niezbędne rzeczy, które piechur musi mieć w boju, będą: ¹⁾

- ubranie: letnie 3,9 kg; przy zimowym dojdzie do tego 1,4 kg jako różnica między umundurowaniem sukiennym a drelichowym;
- hełm 0,9 kg;
- łopatką 1 kg;
- maska przeciwgazowa 1,1 kg;
- chlebak 3 kg;
- płaszcz 2½ kg.

¹⁾ Obliczenia te oparłem na następujących założeniach: 1) Wyłączam z wyposażenia niezbędnego płachty namiotowe. Mogą one znaleźć zastosowanie w okolicach odludnych i stepowych, gdzie trudno nawet o szałas. 2) Wyłączam następnie: obuwie zapasowe, uzasadniając to wzrostem w przyszłości znaczenia przewoźów kolejowych, oraz ewentualnej motoryzacji marszów. Na niezbędne potrzeby wystarczy mały zapas obuwia na wozach oddziałów. 3) Ładownice i żabki zaliczam do wyposażenia dodatkowego, t. j. dodawanego tym żołnierzom, którzy posiadają karabiny i bagnety. 4) Wydzielam tornister, bieliznę zapasową i koc z wyposażenia stałego do wyposażenia ewentualnego, z następujących powodów: a) zmiana bielizny powinna być zabezpieczona przez należyłą organizację zaopatrzenia, b) na wojnie zachodziły niejednokrotnie wypadki rekwirowania przez dowódców pułków podwód do przewożenia tornistrów, co wskazuje na dążenie dowódców do zmniejszenia obciążenia żołnierzy. Jest ono słuszne, jeżeli chodzi o zwiększenie ruchliwości piechoty w marszu i w czasie boju.

Razem: 12,3 kg w lecie a 13,7 kg w zimie, czyli okrągło 14 kg.

Jeżeli dodać do tego tornister (sam tornister 1,7 kg z drobnymi przedmiotami 2 kg), z bielizną zapasową 3 kg (w lecie); przyczem w zimie dochodzi do tornistra jeszcze koc (2 kg) t. zn.:

— tornister (w zimie): 5 kg; to

mamy wtedy następujące dane podstawowego obciążenia (bez uzbrojenia) pojedynczego piechura:

a) obciążenie stałe: letnie ponad 12 kg; zimowe 14 kg;

b) obciążenie ewentualne (z tornistrem): latem 15 kg. zimą 17 kg ¹⁾).

U w a g a. Jako zawartość chlebaka przyjęto: porcję żywności, menażkę, manierkę, kubek, furażerkę i pewne drobiazgi (opatrunek i t. d.).

*

*

*

Piechur w terenie przedstawia w porównaniu z innemi broniami najmniejszy cel dla nieprzyjaciela. Przez przy padnięcie do ziemi lub okopanie się, doprowadza widoczność swojej osoby do minimum, zachowując przytem zdolność bojową i możność obserwacji terenu. Właściwości te, cen ne w natarciu, stają się wręcz niezastąpioną zaletą w obro nie. Na nich polega niezrównana przyczepność piechura do terenu i trudność oderwania go od zajmowanego stanowi ska ²⁾).

¹⁾ Większe obciążenie w zimie powoduje, że działania w zimie są mniej ożywione niż w cieplejszych porach roku. Obciążenie to bo wiem powoduje zmniejszenie ruchliwości żołnierza, co jednocześnie z innemi przyczynami (atmosferycznymi i t. d.), zwiększa trudności natarcia.

²⁾ Jak skopanie mrowiska nie zabezpiecza przed mrówkami na trętą, który znalazł się wpobliżu, tak samo największe zrycie ziemi

Z drugiej jednak strony przypadnięcie do ziemi (okopanie się) zmniejsza łączność z sąsiadami. Zagadnienie to ważne także dla obrońcy, nabiera szczególnego znaczenia dla nacierającego. Wiemy, jak trudno utrzymać łączność w natarciu, zwłaszcza w terenie mało przejrzystym i pociętym. Żołnierze gubią się w terenie, pozostają w tyle przy ruchu naprzód, a częstokroć wynika to tylko z braku łączności między dowódcą a podległymi żołnierzami. Konieczność jednak poderwania żołnierzy do dalszego ruchu wymaga przełamania tych trudności. Ośrodki więc, utrzymujące łączność, t. j. skupiające piechurów wokół siebie, muszą mieć możliwość opanowania swoich podkomendnych. Dlatego też ilość piechurów, których może opanować podczas bitwy jeden dowódca, ma dla nas zasadnicze znaczenie.

*

*

*

Skupianie się piechoty wokół broni maszynowej ma wiele stron ujemnych. Oczywiście ogień tej broni ułatwia piechocie wykonanie zadań i osłania ją przed nieprzyjacielem. Z tego też powodu działa ona przyciągająco na piechurów znękaną walką i szukających pokrzepienia i bodźca do dalszej walki¹⁾. Skupienie się jednak wokół broni cięższych działa opóźniającą na parcie piechura ku przodowi.

pociskami artyleryjskimi nie daje rękojmi, że na danym odcinku nie ma piechoty nieprzyjacielskiej. Możliwości wgłębienia się piechura w ziemię są właściwie nieograniczone. Przed zaskoczeniem zabezpiecza się przy pomocy dodatkowego sprzętu obserwacyjnego (peryskop). Również przed ogniem może znaleźć jakieś takie zabezpieczenie (pancerze, schrony). Natomiast trudniejsze staje się jego położenie, skoro nacierający dotarł już na jego stanowiska. Jeżeli bowiem obrońca spóźni się z poderwaniem, wtedy przeciwnik góruje nad nim łatwością użycia swej siły.

¹⁾ Podobnie zresztą działa ogień własnej artylerji, oczekiwany nieraz z upragnieniem przez piechotę.

Przeto nie można uznać za szczęśliwą takiej doktryny organizacyjnej, która każe piechocie właściwej oglądać się stale na cięższe od niej komórki i dostosowywać do ich ruchu ruch własny.

Odezwanie się broni maszynowej na polu walki ściąga na nią ogień przeciwnika, potężniejszy od ognia skierowanego na zwykłych piechurów. Wtedy pociski, którymi poczęstowano karabin maszynowy, dostają się skupionym wokół niego piechurom.

Czy korzystne jest wreszcie przez zgęszczenie wokół broni samoczynnej stwarzać dogodniejsze cele dla przeciwnika? Z pewnością nie. Podkreślenie więc w doktrynie obowiązku, konieczności czy potrzeby skupiania się piechurów wokół broni samoczynnej nie jest myślą szczęśliwą. Skupienie to, skoro wypływa z instynktu, objawi się i tak samorzutnie na placu boju.

*

*

*

Potęga (działania) pewnego rodzaju broni zależy od mocy działania tej broni, jej liczby i celności, co można wyrazić iloczynem: moc (siła) $\times$ ilość $\times$ celność ¹⁾. W piechocie siła (moc działania) jest wprawdzie nieznaczną, lecz wyrównywa ją częściowo drugi współczynnik, t. j. ilość.

Celność broni zależy od odległości i szybko wzrasta w miarę zbliżania się do nieprzyjaciela.

Nadchodzi wreszcie chwila, kiedy ogień wycelowany (i jego skutki) wyrównywa siłę czy liczbę pocisków i wtedy działanie właściwej piechoty staje się wydawniejsze od działania innych broni, tem więcej, im bardziej przeciwnik jest rozproszony.

¹⁾ Na działanie broni wpływa nadto masowo użycie pocisków (omówiono poniżej).

Potrzeba broni lekkiej, którą należy podsunąć możliwie blisko ku nieprzyjacielowi, do działania ogniem wycelowanym na pojedyncze cele, uzasadnia konieczność zastrzymania w piechocie karabina (lub karabinka) powtarzalnego¹⁾, zmuszającego strzelca do celowania przy każdym strzale. Karabin ten znamionuje:

- a) odpowiednie dostosowanie go do sił pojedynczego piechura, (niewielki ciężar $3\frac{1}{2}$ do 4 kg),
- b) wielka poręczność przy przenoszeniu i strzelaniu oraz podczas szturm.

Jest to najruchliwsza broń piechoty, którą z łatwością można przerzucać i wyznaczać jej dowolne stanowiska.

Jeżeli chodzi o wartość ogniową, to karabin z odległości 400 — 500 m ma już wartość osłaniającą. Wprawdzie strzały pojedyncze nie mają takiej skuteczności, jeśli chodzi o pewność trafienia, ale w każdym razie zmuszają nieprzyjaciela do chowania się za osłonami, jeśli przy wycelowanym ogniu ostrzeliwa się większą ilością karabinów jeden cel. Na bliższych zaś odległościach dobry strzelec ma pewność trafienia również przy pomocy ognia indywidualnie wykonywanego.

Wartość karabina podnosi wreszcie to, że można z niego zrobić broń szturmową (kolba, bagnet), przez co ta broń przez wszystkie fazy walki zespala się ściśle z piechur.

Środki szturmowe są przeznaczone do zwalczania ostatniego oporu nieprzyjaciela. Są to: bagnet, granaty i pistolet. Bagnet służy raczej do złamania przeciwnika stawia-

¹⁾ Dzięki wprowadzeniu w czasie wojny t. zw. muszki pomocniczej do karabina, zwiększa się jego wartość przy działaniu z większych odległości; w tym celu też wprowadzono karabin lunetowy, przeznaczony dla strzelców wyborowych. Do działań nocnych udoskonalono celowniki (t. zw. celowniki świetlne).

jącego czoło w otwartej walce; granat zaś do działania na nieprzyjaciela w rowach, zabudowaniach, schronach i t. d. Pistolet (o ciężarze 1,5 — 2 kg), najporęczniejsza broń palna, pozwala na strzał z rzutu ręki, ze względu jednak na wielki rozrzut i małą donośność nadaje się tylko do walki zbliżonej.

Granat karabinowy (garłacz). Wielka siła granatów skłoniła do zastosowania ich z dalszych odległości, gdzie rzut ręką człowieka nie dosięga. Próbowano to zagadnienie rozwiązać przez dostosowanie granatów do ręcznej broni palnej. Wprowadzony podczas wojny garłacz (V. B. czy niemiecki granat karabinowy 17) ma wielkie znaczenie w obronie a zwłaszcza w długotrwałej walce okopowej. W tych wypadkach możnaby go ostatecznie dać piechocie, jako dodatkowy środek obronny¹⁾.

W natarciu, w szczególności w walce ruchowej, garłacz traci ogromnie na znaczeniu. Naraża strzelca (strzelającego z pozycji kłęczącej) zbyt na działanie ognia nieprzyjacielskiego, względnie wyszukiwanie specjalnych osłon w terenie. Nastręcza wiele trudności przy celowaniu (kąt strzału) i przy przygotowaniu do strzału (nakładanie, podwójne ładowanie: pocisku i granatu). Ponadto nie daje wielkich korzyści z powodu małej donośności (180 m) i wielkiego rozrzutu²⁾.

*

*

*

¹⁾ Strzelec obeznany z działaniem broni palnej, bardzo szybko pojmuje sposób użycia garłacza, wobec czego nie nastręcza trudności wprowadzenia go w użycie podczas walk obronnych.

²⁾ Zastrzeżenie to odpadłoby, jeśli się udało skonstruować garłacz do strzelania w postawie leżącej. Pozostałoby wtedy jedynie zagadnienie ciężaru amunicji.

Rozrzut ręcznej broni palnej piechoty, wzrastający z odległością, wywołuje konieczność zwiększenia prawdopodobieństwa trafienia przez ogień masowy t. j. przez zwiększenie wydajności ognia. Osiąga się to przez większą szybkość ognia (a raczej szybkość ładowania). Właściwość ta zwiększa zużycie amunicji, która musi być dlatego stosunkowo lekka. Właściwości takie posiada broń samoczynna, która się nadaje do działania na mniej lub więcej odkryte cele (podrywające się, ukazujące się), ze względu na niewielki pocisk.

Broń samoczynna wymaga zwiększenia obsługi, gdyż oprócz strzelającego z karabina potrzeba ludzi do dostarczania amunicji na stanowisku ogniowym. Ponadto szybkostrzelność zmniejsza możliwość wycelowania przy oddaniu każdego strzału (o ile się stosuje ogień ciągły). Aby więc przywrócić swobodę kierowania ognia na cel, trzeba wyłączyć z kolei wpływ strzelca na broń, t. j. unieruchomić broń na podstawie dostatecznie ciężkiej, względnie dać stałe oparcie o ziemię.

Zależnie od ciężaru tej podstawy (oraz całego sprzętu) rozróżniamy: a) ciężki karabin maszynowy, działający pewnie i skutecznie już z wielkich odległości około 1.200 do 2.000 m, jako najcięższy czynnik piechoty (poza bronią towarzyszącą), a więc przez to sprzęt najmniej ruchliwy a w stosunku do innych broni piechoty najwidoczniejszy. Przeciętny ciężar jego około 50 — 60 kg (z częściami zapasowymi); b) lekki karabin maszynowy, lżejszy a więc ruchliwszy od ciężkiego, lecz mający mniejszą pewność strzału, a więc zdolny do działania najskuteczniejszego z odległości poniżej 800 — 1.000 m. Ciężar 12 — 15 kg.

Ręczny karabin maszynowy, najlżejszy (przenoszony przez jedną osobę) typ broni maszynowej, mającej oparcie (nóżki), stosunkowo najruchliwszej z broni maszyno-

wych. Pewność ognia uzyskuje z odległości od 500 m wzdół. Przy nowych systemach — 800 m, co mu daje wartość równą wartości lekkiego karabina maszynowego. Ciężar przeciętny 8 kg.

W porównaniu z najlżejszym czynnikiem piechoty (karabinem) broń samoczynną cechuje:

- a) mała poręczność, nawet najlżejszego typu (ręcznego karabina maszynowego) ,
- b) wzrastająca (ze wzrostem ciężaru) trudność przenoszenia przy cięższych typach (przenoszenie przez kilku ludzi),
- c) odmienne chwile otwierania ognia (inne odległości skutecznego działania),
- d) obsługa kilkuosobowa, co zwiększa trudność ukrycia się w terenie (większa widoczność) sprzętu już z istoty swej więcej widocznego niż broń ręczna piechoty .

Właściwości te przy cięższych typach wyłączają, a przy najlżejszych ręcznych karabinach maszynowych kwestionują możliwość łączenia tych broni z karabinem powtarzalnym w jednej komórce, jeśli chcemy, aby komórka wyposażona w karabiny powtarzalne miała pełne właściwości najlżejszych komórek piechoty. Zagadnienie ręcznych karabinów maszynowych, będzie wymagało rozważenia innych jeszcze argumentów.

*

*

*

Konieczność zwalczania przeciwnika dobrze okopanego, zniszczenia sprzętu opancerzonego, względnie szybkiego zniszczenia broni cięższej, spowodowała dodanie piechocie broni, działającej wielkością pocisku (mocą wybuchu), a więc broni stromotorowej.

Do broni piechoty jednak można zaliczyć tylko taką broń stromotorową, którą może jeden lub niewielka ilość piechurów przenieść przy pomocy własnych sił, przyczem amunicja do tej broni nie może również wymagać zbyt wielkiej ilości ludzi przenoszących ją w boju. Wymaga się więc amunicji o ile możności lekkiej i łatwej (poręcznej) do przenoszenia.

Jednakowoż broń stromotorowa musi mieć jednocześnie dostateczną moc, t. j. pocisk o dużej sile wybuchu, aby mogła sprostać zadaniom określonym wyżej. Uzgodnienie tych wymagań natrafiało w czasie wojny na wielkie trudności a próby wynalezienia takiej broni nie udawały się dotychczas.

Tak np. nie udało się zastosowanie pewnego rodzaju maszyn rzucających (mechanicznie) granaty (katapulty).

Ze sprzętu dostosowanego do najłżejszej amunicji (granatów) najsprawniej jeszcze działały t. zw. miotacze granatów („Granatenwerfer“), których donośność dosięgała 400 m.

Ciężka jednak podstawa obniża zdolność tego środka w walce ruchowej.

Dogodniejszymi natomiast w walce ruchowej (jako łatwiej przenośne) okazały się niektóre moździerze piechoty (Stokes, J. D.), działające większą mocą pocisku (o wadze 3 — 4 kg) i posiadające donośność około 1500 m i wyżej.

Jednakże duża stosunkowo waga amunicji sprawia trudności w uzupełnianiu jej, zwłaszcza przy użyciu moździerza w pierwszych rzutach piechoty.

Stopniowe ulepszenia tej broni mogą doprowadzić do typu lekkiego i poręcznego, który bez trudności da się stosować w pierwszym rzucie nacierającej piechoty.

Idealem byłby b. lekki moździerz, któryby zastąpił w użyciu garłacze.

*

*

*

Zestawiając uwagi, dotyczące piechurów i broni, w którą są wyposażeni, otrzymamy następującą charakterystykę zespołów.

Najłżejsze, najruchliwsze i najmniej widoczne w terenie są zespoły, złożone z ludzi posiadających broń obsługiwaną indywidualnie (karabin, granat i t. d.). Są to właściwe zespoły piechoty, zdolne zarówno do przenikania poprzez teren przedpola nieprzyjacielskiego, jak też do wykonywania walki szturmowej, dzięki poręczności swej broni i dostosowaniu jej do walki wręcz (środki szturmowe).

Zespoły obsługujące broń maszynową i stromotorową nie mogą już tak łatwo rozpraszać się w terenie, ze względu na:

- a) konieczność przenoszenia sprzętu z wyjątkiem ręcznego karabina maszynowego, przez kilku żołnierzy,
- b) obsługiwanie na stanowisku ogniomem wymaga również kilku żołnierzy także dla ręcznego karabina maszynowego,
- c) znaczniejszą widoczność niż ma broń ręczna piechoty.

Ze względu na nieporęczność broni, oraz ze względu na zadania ogniowe (wynikające z właściwości ognia masowego karabinów maszynowych lub broni stromotorowej), które ta broń wykonywa w okresie walk szturmowych, zespoły obsługujące broń samoczynną i stromotorową nie biorą w zasadzie udziału w szturmach, wykonywanych przez zespoły właściwej piechoty. Ze względu na pomoc

ogniową, jakiej udzielają właściwej piechocie, nazywam je pomocniczymi zespołami piechoty.

Różne właściwości poszczególnych typów (ciężary, rozrzut, i różne odległości przy otwieraniu skutecznego ognia), nakazują grupować w głąb te zespoły w czasie walki.

B. Z a g a d n i e n i e d o w o d z e n i a.

Zespół piechurów przedstawia wartość bojową tylko wtedy, gdy ma człowieka, który nim dowodzi. Bez dowódcy bowiem zespół jest masą bezwładną o nieuzgodnionych dążnościach poszczególnych ludzi. Ciało wprowadzone w ruch, może się poruszać na mocy bezwładności; podobnie zespół bez dowódcy pójdzie czasem rozpędem naprzód, przy najmniejszej jednak przeszkodzie czy wstrząśnieniu ulegnie natychmiastowej dezorganizacji i rozbiciu. Słusznie przewidują regulaminy, że w takich chwilach dowództwo obejmuje najenergiczniejszy żołnierz. W zorganizowanych jednak jednostkach wyznacza się dowódcę na stałe, aby mógł żyć się z żołnierzami, poznać ich i zdobyć ich zaufanie. Wtedy bowiem będzie mógł łatwiej opanować swych podkomednych w boju. Im niższy dowódca, tem bliższe i dłuższe powinno być to współżycie z żołnierzami. Szczególnie na szczeblu komórki dowódca ściśle wiąże się z podległym zespołem, stanowiąc najważniejsze, bo pierwsze ogniwo, łączące poszczególnych piechurów.

*

*

*

Dowódca komórki bojowej reguluje wewnętrzne życie komórki, a w czasie boju jest ośrodkiem, wokół którego grupują¹⁾ się żołnierze komórki.

¹⁾ Musi on w tym celu mieć dostateczną powagę i wyszkolenie,

Do obowiązków jego podczas bitwy należy: 1) troska o wykonanie zadań komórki, 2) utrzymanie łączności i kar-ności wewnętrznej komórki, 3) wyznaczanie funkcji i czyn-ności podwładnym, 4) staranie o osiągnięcie największej wydajności w pracy podkomendnych, 5) utrzymanie wła-ściwej kolejności i tempa czynności (uzgodnianie wykona-nia), 6) prowadzenie w boju oraz nadzorowanie podległego zespołu.

W komórkach o zespole z bronią maszynową lub stro-motorową wyznaczenie żołnierzom czynności przez dowód-cę komórki ulegnie pewnemu ograniczeniu.

W tym wypadku bowiem funkcje obsługi (bezpośred-niej) karabinów maszynowych wymagają wyznaczenia zgóry najlepiej przygotowanych żołnierzy. Funkcje te na-leży obsadzać na stałe tymi samymi ludźmi (np. celowni-czy), zabezpieczając jednak dostatecznie wymiennność ob-sady na wypadek strat przez przygotowanie każdego czło-wieka zespołu, do ewentualnego wykonywania także tych funkcji specjalnych.

Rolę dowódcy komórki można porównać z rolą majstra, kierującego obrabiarką. Kierując mechanizmem i ludźmi, wyznacza on pracę i pilnuje sprawnego działania aparatu.

Czynności przeto rozkazodawcze dowódcy komórki po-legają na wyznaczaniu poszczególnych podkomendnych do właściwych w danej chwili funkcji czy czynności bojo-wych.

Natomiast nie powinien dowódca komórki wydawać rozkazów, któreby dzieliły komórkę na odrębnie działające zespoły z własnymi zadaniami (np. z rozbieżnymi kierun-kami ognia lub ruchu). Inaczej mówiąc, nie powinien wy-

lub doświadczenie, pozwalające mu ewentualnie wskazać żołnierzom przykładem lub rozkazem ich rolę i najwłaściwszy sposób wykonania czynności bojowych.

znaczać niższych dowódców od siebie, z tą chwilą bowiem (w myśl przyjętych wyżej założeń) komórka podzieliłaby się na dwie odrębne komórki.

*

*

*

Przechodzę teraz do sprawy łączenia kilku zespołów pod wspólnym dowódcą (pierwszym dowódcą bezpośrednim). Połączenie zespołów, wyposażonych w broń indywidualną, będzie zależało tylko od możliwości opanowania przez dowódcę pewnej ilości ludzi, co rozpatrzę w toku pracy (cz. I, rozdz. II, - „komórki — strzeleckie“). Nie nastrecza bowiem żadnych innych trudności takie połączenie, gdyż przeznaczenie, rola i czynności tych zespołów w walce są jednakowe (ruchliwość ich określa się wspólną normą, a działanie polega na ogniu pojedynczo wycelowanym i na stosowaniu środków szturmowych).

Natomiast komplikuje się rzecz z chwilą, gdy wchodzi w grę wartości techniczne i taktyczne broni, t. zn. z chwilą, gdy chcemy łączyć zespoły, posiadające broń obsługiwaną zbiorowo. Mogą tu zajść trzy wypadki:

- a) *połączenie w jedną komórkę kilku zespołów, wyposażonych w broń, obsługiwaną zbiorowo, lecz różnorodną (np. zespołów ciężkich karabinów maszynowych z zespołem ręcznych karabinów maszynowych).*

Połączenie to należy uważać za niedopuszczalne ¹⁾ z następujących powodów:

¹⁾ Oczywiście na wojnie może się zdarzyć i taki wypadek, że dowódca pewnej komórki weźmie pod swoje rozkazy zespół innego rodzaju (np. w wypadku śmierci dowódcy tego zespołu i zdeзорjowania się żołnierzy odnośnego zespołu). Będzie to jednak twór chwilowy, przejściowy i sztuczny, który rozpadnie się z powodów przytoczonych w tekście.

- 1) wielkiej stosunkowo różnicy manewrowania bronią, wynikającej z różnego ciężaru sprzętu,
 - 2) odmiennych sposobów działania broni, wynikających z różnych odległości skutecznego ognia danej broni i związanych z tem różnych rodzajów ognia,
 - 3) różnego zużycia amunicji i wynikających stąd różnic w zaopatrzeniu ,
 - 4) odmiennych częstokroć funkcij obsługi, a więc różnic w regulowaniu czynności technicznych obsługi (porównaj cz. I, rozdz. II, „komórki broni pomocniczych“);
- b) *połączenie w jedną komórkę zespołów wyposażonych w jednakową broń, obsługiwaną zbiorowo (np. kilku ciężkich karabinów maszynowych).*

1° nie można stworzyć takiej komórki, jeśli każdy z zespołów działa niezależnie od siebie lub w znacznej odległości. W tym wypadku bowiem każdy zespół musi otrzymać bezwzględnie własnego dowódcę;

2° jednak nawet wtedy, gdy takie (choćby tylko dwa) zespoły działają stale w pobliżu i ścisłej łączności z sobą, wcielenie ich do jednej komórki — (t. j. wyznaczenie wspólnego dla obu obsług: pierwszego dowódcy bezpośredniego) — stworzyłoby jedynie bardzo niewygodną formę organizacyjną i to istniejącą tylko na papierze. W rzeczywistości zaś (choćby obie obsługi otrzymywały to samo zadanie, np. ostrzeliwanie tym samym rodzajem ognia tego samego celu), musiałby jeden z żołnierzy w każdej obsłudze uchwycić kierownictwo nad obsługą, względnie byłby wyznaczony w tym celu przez dowódcę takiej „komórki“, aby:

— dostosowywać rozkazy dowódcy „komórki“ do szczegółowego położenia i miejscowych potrzeb (stano-

- wiska broni głównej zespołu, odległości od nieprzyjaciela i t. p.),
- regulować (i nadzorować) czynności poszczególnych żołnierzy obsługi.

W istocie więc każdy zespół będzie stanowił właściwie osobną komórkę dla siebie, z tą niedogodnością, że funkcyjny spełniający rolę dowódcy będzie się stale odrywał od właściwych czynności funkcyjnego.

- c) *połączenie w jednej komórcie kilku (co najmniej dwu zespołów), z których jedne są wyposażone w sprzęt indywidualny, inne zaś posiadają broń obsługiwaną zbiorowo. Nad tem zagadnieniem zatrzymam się dłużej, gdyż chodzi tu o aktualną sprawę t. zw. jednolitości czy jednorodności drużyny, czyli o połączenie broni maszynowej (ręczne karabiny maszynowe) z bronią ręczną pod jednym dowódcą.*

Zagadnienie te wysunął w naszej literaturze wojskowej mjr. Felsztyn¹⁾.

Wychodził on z założenia, że drużyna jest to t.zw. „najmniejsza jednostka bojowa“, która powinna być samowystarczalna, czyli zdolna do skutecznego wykonania swemi środkami ognia i uderzenia.

Określenie to nic nie mówi (razem z dalszem jego uzupełnieniem), gdyż można pod nie podciągnąć każdą jednostkę a nawet pojedynczego żołnierza, który także może być zdolny do skutecznego wykonania ognia i uderzenia, zależnie (oczywiście) od tego, jak silnego przeciwnika mu się przeciwstawi (można także wyznaczyć pojedynczego człowieka do zwalczania).

*

*

*

¹⁾ Por. Bellona r. 1927, Tom XXVII. Artykuł mjr. Felsztyna p. t. „Najmniejsza jednostka bojowa“.

Wstrzymując się jednak od dalszych w tej sprawie rozważań, zestawiam wnioski, które wyciągnął z tego mjr. Felsztyn. Stwarza on t. zw. drużynę jednolitą t. j. połączenie ręcznych karabinów maszynowych i strzelców z bronią indywidualną pod pierwszym dowódcą bezpośrednim. W ten sposób podciągnięto drużynę pod pojęcie naszej komórki bojowej¹⁾.

Rozważmy możliwość utworzenia takiej komórki.

Aby takie połączenie w jedną komórkę było możliwe, nie powinien ręczny karabin maszynowy działać odrębnie od reszty komórki, gdyż w tym wypadku następuje rozpadnięcie się komórki na dwie części składowe. Tymczasem ręczny karabin maszynowy będzie otrzymywał szereg zadań wyodrębniających jego działanie w takiej komórce, dlatego, że:

- 1) ręczny karabin maszynowy działa ogniem masowym, otwieranym często z innych odległości niż ogień karabinowy.
- 2) ręczny karabin maszynowy częstokroć wiąże napadem ogniowym przeciwnika, znajdującego się nie-raz na boku i utrudniającego posuwanie się naprzód strzelców, podczas gdy ci strzelcy będą zwalczali swoim ogniem cele znajdujące się nawprost nich.

Widoczna jest też odrębność zadań przy szturmie, kiedy ręczny karabin maszynowy musi do ostatniej chwili utrzymać osłonę ogniową szturmujących strzelców²⁾.

¹⁾ Z tego też powodu na tym miejscu rozważam to zagadnienie.

²⁾ Nie poruszam tutaj narazie zagadnienia, czy ręczny karabin maszynowy ma iść do szturmu ze strzelcami, czy też nie. Pytanie to rozważam w części II niniejszej pracy. Mjr. Felsztyn w swojej pracy wyraża się dosyć lakonicznie i niejasno w tej podstawowej sprawie. Z całego tekstu dopiero można się domyśleć, że przyjmuje on,

Dawanie takich zadań zespołowi ręcznego karabina maszynowego przy jednoczesnem kierowaniu ich wykonaniem a nadto kierowaniu działaniem strzelców, wyposażonych w karabiny jest więcej niż problematyczne.

Istotnie drużyna jednolita będzie wciąż się rozpadła na dwie odrębne komórki, wymagające osobnych dowódców, kierujących wykonaniem zadań otrzymanych od dowódcy drużyny.

Instynktownie odczuwa to mjr. Felsztyn, gdy wprowadza 2 zastępców dowódcy drużyny t. j. celowniczego i st. strzelca. Tem pociągnięciem chce się zabezpieczyć przed „ewentualnościami“, (które oczywiście będą na porządku dziennym). Lecz nie dając tym zastępcom do rąk określonych środków t. zn. nie określając, jaki będzie skład powstających w bitwie komórek, sądzi, że osiąga w ten sposób wielką giętkość organizacyjną w typie swojej drużyny.

Ta giętkość jednak sprowadza się do improwizowania komórek bojowych przez dowódcę drużyny.

Mocno wątpliwe, czy taka dowolność improwizowania na szczeblu najniższym jest wskazana na polu bitwy¹⁾.

Rozpadanie się jednej komórki („jednolitej drużyny“) na dwie i ciągle ich organizowanie utrudnia rolę i czynności właściwe dowódcy drużyny. W chwilach bowiem ciężkiej walki, np. wtedy, kiedy go będzie interesował dostrzeżony cel, musi on zajmować się zagadnieniem, ilu żołnierzy dać

iż ręczny karabin maszynowy towarzyszy w szturmie strzelcom. Ta niejasność spowodowała, że krytykujący jego rozwiązanie (w szeregu zeszytów „Przeglądu Piechoty“) zrozumieli, iż ręczny karabin maszynowy nie idzie do szturmu.

¹⁾ W takim razie, czyż nie jest lepiej, żeby improwizował doświadczony i lepiej przygotowany oficer — dowódca plutonu, niż podoficer — dowódca drużyny?

ręcznemu karabinowi maszynowemu. Jak można sobie wyobrazić, aby celowniczy tego karabina miał zawsze być jedynym człowiekiem do jego obsługi (porównaj w tym celu następny rozdział „Organizacje komórek ręcznych karabinów maszynowych”) — co będzie jeśli dowódca drużyny rzeczywiście tak postąpi? Cóż go krępuje? Wyszukanie? Na pewno w rozgwarze bitwy zapomni o mustrze.

Przypuszczalnie mjr. Felsztyn, hołdując słusznej zasadzie, że stany liczebne mogą się wahać, zapomniał o tem, że wahanie to może być tylko wynikiem strat a nie ciągłego przenoszenia żołnierzy z jednej komórki do drugiej.

W następstwie myśl jego sprowadza się do zastosowania *związków* taktycznych w najmniejszej komórce bojowej.

Przytem zapomniano, że łączenie taktyczne odnosi się do zwartych jednostek i nie może polegać na przenoszeniu ludzi z jednej jednostki do drugiej. Cóż to byłby np. za dowódca bataljonu, któryby w czasie walki ogniowej przynosił co chwila kilku lub kilkunastu ludzi z jednej kompanji do drugiej, dlatego, że ta druga kompanja ma w danej chwili odpowiednie zadanie, wymagające stanu o kilkunastu ludzi więcej. Nastąpiłaby zupełna dezorganizacja.

Wobec tego ustalmy, że:

- 1) niema istotnie żadnej „jednolitości“ drużyny z chwilą, gdy następuje połączenie dwu różnogatunkowych zespołów ze sobą,
- 2) połączenie takie byłoby sztuczne i doprowadziłoby do improwizowania doraźnych komórek, co się może okazać zgubnem w czasie bitwy.

Z tego powodu należy osobno rozważać komórki wypo-

sażone w broń indywidualną a osobno komórki wyposażone w ręczne karabiny maszynowe. Dopiero na wyższym szczeblu może nastąpić połączenie obu tych komórek ze sobą w jedną jednostkę (jak to jest np. w wojsku francuskim, gdzie nawet po reorganizacji r. 1928 istnieją: „demigroupe“ wołyżerów i „demigroupe“ fizylierów¹⁾).

C. Z a o p a t r z e n i e.

Zaopatrzenie wojenne obejmuje wyposażenie w materiały, które pewna jednostka ma na zespołach lub w zapasie, oraz uzupełnienie tego zużywającego się wyposażenia.

Na szczeblu komórki bojowej zaopatrzenie odbywa się w ramach większej jednostki i nie należy do zadań komórki.

Wyjątek stanowi amunicja, którą komórka może uzupełnić doraźnie w czasie bitwy, wyzyskując amunicję zabitych i rannych lub też biorąc z wyposażenia innych zespołów albo zapasu własnego.

Przy omawianiu komórek należy przeto uwzględnić sprawę wyposażenia i uzupełnienia amunicji.

W tem miejscu omawiam ogólne sposoby uzupełniania amunicji w czasie bitwy. Uzupełnianie to może się odbywać albo równolegle do frontu albo od tyłu do przodu. Pierwszy sposób polega na przekazywaniu od jednego strzelca do drugiego względnie od jednego zespołu do drugiego amunicji, którą ten strzelec (zespół) miał przy sobie. Przekazywanie takie jest niezmiernie trudne. Przebieganie bowiem z amunicją równolegle do frontu jest możliwe tylko w okopach, w ogniu zaś na (otwartem) przed-

¹⁾ Porównaj cz. II, rozdz. I (Charakterystyka drużyny francuskiej — 1918“) niniejszej pracy.

polu nieprzyjaciela naraża przebiegających na poważne straty. Mimo to można (w ostateczności) ten sposób wyzyskać, zwłaszcza, jeśli istnieją dostateczne zasłony przed nieprzyjacielem. Przebieganie jednak na dalekie odległości zmniejsza stany liczebne komórki wysyłającej i naraża ją na to, że wysłany może już do swojej komórki nie wrócić. W bitwie ruchowej możliwsze od poprzedniego sposobu będzie przerzucanie amunicji od jednego żołnierza do drugiego; sposób ten jednak zanieczyszcza naboje, co uszkadza następnie broń; wskutek ewentualnie złego rzutu zmusza strzelców do ruchów niepotrzebnie ich odsłaniających; powoduje częste zagubienie amunicji. Następnie sposób ten odrywa strzelców od ich czynności (strzelania, ruchu naprzód), przez co hamuje działalność jednostek w natarciu. Nie można więc przyjąć zaopatrzenia równoległego do frontu jako zasady, mimo, że zdarzać się będą wypadki, kiedy zaopatrzenie to będzie konieczne, zwłaszcza do uzupełnienia amunicji jednostkom, które, znajdując się w pierwszej linii, wyczerpały całkowicie swoje zasoby.

Sposoby przesyłania od tyłu do przodu mogą polegać na zorganizowaniu stałego łańcucha gońców albo na doraźnem przesyłaniu amunicji.

Łańcuch gońców jest możliwy w terenach pociętych lub małoprzejrzystych, ułatwiających schronienie się przed wzrokiem i ogniem nieprzyjaciela i wymaga bardzo karnych i dobrych żołnierzy.

W tych wypadkach jednostki zawiadamiają swoich przełożonych przez tych gońców o wyczerpywaniu się amunicji i przez tych samych żołnierzy otrzymują potrzebne uzupełnienie.

System ten wymaga pozbawienia komórek bojowych znacznej ilości ludzi, choćby nawet utworzyło się łańcuchy zbiorowe (zbieżne) dla szeregu jednostek.

Przy takich łańcuchach zbieżnych jednoczesne uzupełnianie kilku komórek byłoby niemożliwe, gdyż czas potrzebny do kolejnego uzupełniania zależy również od ilości użytych gońców.

Przysyłanie doraźne jest możliwe wtedy, gdy stanowisko broni lub wystawionego przez jednostkę sygnalizatora jest widoczne z tyłu, t. j. z miejsca dostarczającego amunicję.

W tym wypadku na pewien umówiony sygnał wysyła się ku przodowi żołnierza (żołnierzy) z potrzebną amunicją. Powrót jednak tego gońca (gońców) do miejsca wysyłania amunicji (wycofanie się pod ogień) nie należy do rzeczy łatwych.

Wszystkie te trudności naprowadzają na myśl, że najodpowiedniejsze do należytego zaopatrzenia komórek w amunicję jest ich wyposażenie początkowe, z którym pójdą w bój. Z takim postawieniem sprawy wracamy do zagadnienia obciążenia piechura. Poszukiwanie jakiegoś rozwiązania idealnego, któreby zapewniało piechurowi lekkość i wyczerpało wszystkie możliwości, jakie nasuwa walka, nie dałoby oczywiście konkretnego wyniku.

Potrzeba natomiast ustalić dla każdego typu komórki:

1. najmniejsze (konieczne) obciążenie piechura amunicją, a następnie —
2. zasady obciążenia piechurów amunicją zależnie od przewidywanych zadań.

Te obciążenia najniższe i zasadnicze będą różne dla poszczególnych rodzajów piechurów.

W razie przewidywania dużego zużycia amunicji, stosuje się normy większe, a celem nadania wielkiej ruchliwości piechurowi normy najniższe.

ROZDZIAŁ II.

Organizacja komórek piechoty.

A. Rodzaje komórek.

Zależnie od charakteru zespołów wchodzących w skład komórek rozróżniam dwie grupy komórek piechoty, a mianowicie:

- a) komórki piechoty właściwej, które dla ich wyposażenia w sprzęt (karabin, granat i t. d.) nazywam również komórkami strzelecko-grenadjerskimi, a w skróceniu — strzeleckimi;
- b) komórki pomocnicze (broni pomocniczej, obsługiwanej zbiorowo), które według wyposażenia ich w broń dzielą się na komórki ręcznych karabinów maszynowych, komórki ciężkich karabinów maszynowych i t. d.

Komórki strzeleckie. Przeznaczeniem tych komórek będzie: w natarciu wdarcie się w stanowiska nieprzyjacielskie i ich zajęcie. W obronie zaś — wyrzucenie przeciwnika wdzierającego się, (który się wdarł) w nasze stanowisko, a więc zadania podobne jak w natarciu. Wszelkie inne komórki piechoty, a tem więcej komórki innych broni, mogą się przedostać w głąb pozycji nieprzyjacielskiej (bez groźby szybkiego ich zniszczenia) tylko pod osłoną komórek strzeleckich, t. zn. dopiero wtedy, gdy „komórki strzeleckie“ zajmą lub przynajmniej zdobywają stanowiska nieprzyjacielskie.

Sposobami działania komórek strzeleckich będą:

1) w natarciu:

- a) parcie naprzód ku nieprzyjacielowi pod osłoną ognia własnego lub innych komórek; odbywa się ono w warunkach rozluźnienia zwartości a następnie rozpro-

szenia się komórki na pojedynczo posuwających się żołnierzy;

- b) walka (wręcz) na stanowiskach nieprzyjacielskich; wymaga ona skupienia możliwie wielkiej ilości ludzi dotychczas rozproszonych, do osiągnięcia przewagi i zniszczenia nieprzyjaciela;
- c) wyzyskanie powodzenia (pościg, pościg ogniowy i t. d.);

2) W obronie:

- a) przeciwuderzenie na wdzierającego się nieprzyjaciela,
- b) walka z nim wręcz aż do jego zniszczenia.

Poza tem:

- c) ewentualne współdziałanie z komórkami ognia w powstrzymaniu posuwania się nieprzyjaciela na przedpolu stanowiska własnego.

Komórki pomocnicze. Przeznaczeniem tych komórek jest niszczenie lub obezwładnienie nieprzyjaciela przy pomocy ognia. Jedynie pod osłoną tego ognia mogą komórki strzeleckie w dzisiejszych warunkach boju wdrzeć się w stanowiska nieprzyjacielskie lub wyrzucić przeciwnika ze zdobytych przezeń stanowisk.

Głównem więc wymaganiem stawianem komórkom pomocniczym będzie osłona ogniowa dla ruchów komórek strzeleckich. W szczególności działają komórki pomocnicze różnemi rodzajami ognia. Wybór właściwego stanowiska do wykonania zadań nie zawsze jest możliwy w granicach oddinków jednostek, do których komórki pomocnicze są przydzielone. Wsparcie bowiem piechoty ogniem można nieraz skuteczniej wykonać ze stanowisk dalszych lub położonych na skrzydłach (stanowiska flankujące). Wybór więc stanowiska dla broni pomocniczych stanowi jedno z ważniejszych zagadnień ich użycia w boju, tem więcej, że koniecz-

ność zabezpieczenia przed ogniem artylerji nieprzyjacielskiej powoduje niejednokrotne przesuwanie się komórek pomocniczych równolegle do frontu, ilekroć zachodzi potrzeba zmiany stanowiska bez zmiany odległości ich działania ¹⁾). Wskutek tego ruchy komórek pomocniczych nie zawsze będą zgodne z ruchami komórek piechoty właściwej.

B. Organizacja komórek strzeleckich.

I. Jakość zespołów w komórkach strzeleckich.

Jaką broń może mieć zespół wchodzący w skład komórki strzeleckiej?

Zespoły te powinny odpowiadać następującym wymaganiom:

- a) mieć *dostateczną ruchliwość* (lekkość) do wykonywania ciągłego parcia naprzód;
- b) mieć *dostateczną siłę* i zwinność w decydującej chwili działania, którą będzie przeważnie walka wręcz.

Połączenie ręcznego karabina maszynowego z zespołem strzeleckim w jedną komórkę natrafia, jak już zaznaczyłem, na trudności w dowodzeniu a mianowicie konieczności wyboru stanowiska ogniowego dla ręcznego karabina maszynowego i wyznaczenia mu zadań przez dowódcę komórki w chwilach, kiedy główną troską tego dowódcy będzie parcie naprzód, a potem prowadzenie żołnierzy do szturm²⁾).

¹⁾ Oczywiście, o ile takie przesunięcia są konieczne. Przesunięcia takie w ogniu nieprzyjaciela prowadzą do wielkich strat. Odbywać się więc muszą o ile możliwości za osłonami. Nie można tutaj postawić zasad ściśle określonych, aby nie doprowadzać do nadużyć. Dla ręcznych karabinów maszynowych, jako najłżejszej broni pomocniczej i występującej w pierwszych rzutach, przesunięcia takie będą tylko

Następnie: ręczny karabin maszynowy w porównaniu ze strzelcami ma mniejszą ruchliwość, wywołaną zwiększonym obciążeniem piechurów, niosących sprzęt i amunicję do ręcznego karabina maszynowego. Wyrównania obciążenia przez rozdział amunicji między wszystkich żołnierzy komórki strzeleckie, w skład której wchodziłby również ręczny karabin maszynowy, nie uważam za korzystne; zwiększa ono obciążenie lekkich strzelców, zmusza ich do niepotrzebnych czynności dostarczania amunicji i to w sposób najniekorzystniejszy, (a mianowicie przez przerzucanie od jednego do drugiego i poruszenie ludzi w celu uchwylenia amunicji, co zwiększa ich widoczność w ogniu nieprzyjacielskim). W ten sposób zresztą, wcielając ręczny karabin maszynowy do komórki strzeleckiej, zrobiłoby się ze strzelców tylko obsługę pomocniczą ręcznego karabina maszynowego.

Dla tych powodów odrzucam typ komórki jednolitej, złożonej ze strzelców i ręcznego karabina maszynowego, podporządkowanych bezpośrednio jednemu tylko dowódcy (pierwszemu bezpośredniemu dowódcy). Omówienie zresztą oddzielnie komórek strzeleckich i komórek ręcznych karabinów maszynowych uwypukli wyraźniej właściwości i potrzeby organizacyjne obu tych czynników.

Szczególnie niebezpieczne byłoby takie wcielenie ręcznego karabina maszynowego do jednej komórki ze strzelcami, jeśli przyjmiemy, że ręczny karabin maszynowy nie bierze udziału w szturmie. W tym wypadku, nie jest wyłączone, że ręczny karabin maszynowy może się znaleźć

wyjątkami, lecz mogą się zdarzyć uzasadnione przyczyny takich przesunięć.

²⁾ Poza tem ręczny karabin maszynowy w niektórych wypadkach może się inaczej posuwać w terenie niżli strzelcy, ze względu na wybór innych stanowisk ogniowych.

w okresie walki szturmowej bez amunicji, niezbędnej do wykonywania osłony ogniowej w najcięższej chwili walki, dowódca bowiem komórki, czyhający na dogodną chwilę szturm, może poderwać komórkę, nie wydając niezbędnych dyspozycji celownicemu i niosącym amunicję. Jeśli w dodatku jeszcze po szturmie, co również może się zdarzyć, żołnierze komórki szturmującej będą się posuwać naprzód, wytworzyć się może dziwne położenie dla opuszczonego piechura, niosącego ręczny karabin maszynowy, doganiającego swoją obsługę. Pozostawienie przy ręcznym karabinie maszynowym drugiego nawet jeszcze człowieka mało co poprawi położenie. Udział ręcznego karabina maszynowego w szturmie z całą komórką szturmującą, poprawia położenie, lecz wywołuje następujące zastrzeżenie ze stanowiska zdolności szturmowej celowniczego:

— Mała poręczność ręcznego karabina maszynowego czyni z celowniczego niezgrabną figurę, która nietylko nie nadaje się do zaczepnego działania w szturmie, ale będzie nawet miała trudności w zasłanianiu się przed ciosami żołnierzy nieprzyjacielskich.

Inne ewentualne zastrzeżenia co do użycia ręcznego karabina maszynowego w szturmie omówię już przy sposobności analizy najmniejszej jednostki podstawowej (cz. II, rozdz. I).

*

*

*

Przyjmuję więc, że podstawą komórki strzeleckiej będzie zespół strzelców¹⁾, uzbrojonych w ręczną broń palną. Rozważmy jego uzbrojenie i związane z tem obciążenie.

¹⁾ Gdybyśmy przyjęli, że właściwym (ostatecznym) celem walki strzelców jest wykonanie szturm, wystarczyłoby wyposażyć ich ewentualnie tylko w środki szturmowe (jak pistolet, granat), odbierając im natomiast długą broń palną. Taki grenadier wyborowy

Ustalono uprzednio obciążenie podstawowe wynosi 12-14 15 - 17 kg¹⁾. Wyposażając strzelca w karabin (4 kg), bagnet z żabką (około 0,7 kg), ładownicę (około 0,8 kg) i 2 granaty (1 kg), otrzymamy 6,5 kg jako ciężar uzbrojenia. Ogólne więc obciążenie wynosiłoby 18,9—20,5/21,5 — 23,5 kg.

Przejdźmy teraz do wyposażenia w amunicję. Ogień z broni ręcznej ma wartość na najbliższych odległościach, jako dobrze wycelowany do pojedynczych celów rozproszonych. Można by więc wyposażyc strzelca w niewielką ilość amunicji, np. 40 nb. (1 kg). W tym wypadku obciążenie piechura wyniosłoby razem 19,5 - 21,5/22,5 - 24,5 kg.

Jednakowoż w przewidywaniu trudności walki, zwłaszcza przeciw dobrze zorganizowanemu obrońcy, taka ilość amunicji w wielu wypadkach będzie niedostateczna. Nie należy przytem zapominać, że po uwzględnieniu walki na pozycji nieprzyjaciela, przestrzeń od normalnego otwarcia

miałby ułatwione zadanie przy wykonywaniu skoku i nie musiałby się zajmować czynnościami strzeleckimi, co do pewnego stopnia również hamuje jego parcie naprzód. Oczywiście i takie rozwiązanie byłoby w ostateczności możliwe pod warunkiem, że ruchy tych grenadierów wyborowych byłyby osłonięte potężnym ogniem pozostałych komórek piechoty i innych broni. Rozwiązanie to jednak odrzucam, gdyż: 1) istnieją liczne chwile, w których takie zespoły grenaderskie będą zdane na własne siły (np. na patrolach), bez możliwości wsparcia ich przez komórki osłaniające ogniem. W takich chwilach niejednokrotnie będą potrzebowały własnego ognia; 2) gdyby się z jakichkolwiek powodów natarcie zahamowało, stanęłoby owi grenadierzy bezczynnie i bezradnie wobec nieprzyjaciela, co wpłynęłoby ujemnie na ich odporność bojową.

¹⁾ Liczby w licznikach podają obciążenie przy stosowaniu podstawowego wyposażenia bez tornistra a liczby w mianownikach odnoszą się do obciążenia z tornistrem. Liczby przed kreską oznaczają obciążenie letnie, po kresce zaś obciążenie zimowe.

ognia (400 m) do uzyskania pierwszego stanowiska obrońcy należy znacznie przedłużyć.

Dowódca więc prowadzący natarcie musi dostatecznie zaopatrzyć w amunicję oddziały, tem więcej, iż dostarczenie jej w czasie walki jest bardzo trudne. Potrzeba więc będzie nieraz stosować najwyższą normę wyposażenia w amunicję. Normę tę można ustalić jako różnicę między teoretycznie najwyższym obciążeniem (30 kg) a największym obciążeniem uzbrojonego strzelca z tornistrem (t. j. 24,5 kg) i dodatkową ładownicą¹⁾ (0,5 kg) t. j. razem 25 kg. Wyniesie więc ona 5 kg czyli 200 naboí. Żołnierz tak obciążony przedstawiałby raczej zwierzę juczne niż strzelca, mającego rozwinąć dostateczną ruchliwość.

Natomiast jeśli tych 200 naboí damy strzelcowi bez tornistra przy obciążeniu zimowem (20,5 kg), dodając mu tylko ładownicę tylną (0,5 kg), otrzymamy najkorzystniejsze obciążenie 26 kg. Dla praktyki jednak bojowej byłoby lepiej stosować przeciętną normę wyposażenia 120 naboí (średnia arytmetyczna: 40 i 200 naboí) czyli wagę 3 kg amunicji jako najwyższe dopuszczalne obciążenie amunicją. Przy tej normie obciążenie piechura (po dodaniu potrzebnej ładownicy zapasowej — 0,5 kg), wyniesie 23 - 25/26 - 28 kg. Liczby 23 i 25 kg można zawsze jeszcze podnieść do najkorzystniejszego obciążenia, natomiast liczby 26 i 28 kg przekraczają tę normę, co przemawia jeszcze raz za usunięciem tornistra z wyposażenia bojowego.

*

*

*

¹⁾ Można zamiast dodatkowej ładownicy (tylnej) wyznaczyć również inny sposób przenoszenia amunicji dodatkowej. Noszenie jednak amunicji w chlebaku (który przesiąka różnemi resztkami jedzenia i płynów,) nie wydaje się korzystnem.

II. Stan liczebny komórek strzeleckich.

Komórki strzeleckie osiągnąć właściwe znaczenie i rolę w bitwie w okresie walk na stanowiskach nieprzyjacielskich. W tym okresie musi się skupiać wokół ośrodków, jakimi są dowódcy, jak największa ilość ludzi wykonywujących szereg kolejnych szturmów. Im większą bowiem przewagę liczebną osiągamy w chwili szturm, tem gwałtowniejsze i skuteczniejsze jest zniszczenie oporu nieprzyjacielskiego. Te okoliczności bitwy stanowią argument przemawiający za jak największym stanem liczebnym komórek strzeleckich, powołanych do wykonywania szturmów cząstkowych. Istnieje jednak warunek ograniczający liczebność ludzi w komórce a mianowicie możliwość opanowania i prowadzenia tych ludzi w bitwie przez jednego człowieka — dowódcę komórki.

W chwili szturm warunek ten nie ma rozstrzygającego znaczenia. Rozpęd bowiem szturmujących pcha ludzi naprzód. Choćby więc w ostatniej chwili przed szturmem zabrakło dowódcy, żołnierze pójdą na bagnety siłą samego rozpędu.

Poza szturmem jednak wszystkie okresy przed szturmem i po nim wymagają, aby dowódca komórki utrzymał swych ludzi w rękę i mógł kierować zarówno ruchami poszczególnych żołnierzy jak też ich ogniem, utrzymać porządek w uszykowaniu i kierunek posuwania się komórki.

Konieczność opanowania komórki zjawia się już wtedy, kiedy się rozluźniła zwartość jednostek wyższego szczebla, czyli w chwili, gdy warunki lub zadania oswobadzają komórkę od ścisłego związku organicznego z innymi komórkami. To rozluźnienie rozpoczyna się w okresie zbliżania się do nieprzyjaciela. Jeśli jednak wtedy komórka posuwa się ruchem własnym, to dla dowódcy komórki nie nastę-

czają się jeszcze zbyt trudności. Prowadzi on bowiem swych ludzi w szykach wprawdzie luźnych, lecz zawsze jeszcze skupionych, możliwych do opanowania głosem i wzrokiem.

Z chwilą jednak rozsypania się komórki utrudnia się znacznie praca dowódcy. Posuwając się na czele przed ośrodkiem komórki, musi on zważać na oba skrzydła i zdawać sobie sprawę z położenia na tych skrzydłach. Gdyby którekolwiek skrzydło (a tem więcej oba skrzydła) znalazło się w wielkiej od niego odległości, łatwo się zdarzy, że dowódca nie będzie mógł nie tylko wydać dla żołnierzy na skrzydłach rozkazów, ale nawet (zwłaszcza w terenach pociętych i mało przejrzystych), może nie widzieć, co się tam dzieje (skoro się znajdzie na jednej linii z całą falą).

Najtrudniejsza wreszcie jest chwila rozpoczęcia ognia przez komórkę. Wówczas dowódca komórki musi ściśle regulować ogień i skoki swych żołnierzy i wogóle ich współdziałanie ze sobą. Przy jednoczesnem działaniu ognia nieprzyjacielskiego pęka fala dowodzona przez jednego człowieka a ludzie ulegają rozproszeniu na działających pojedynczo. Nawet wyszkolony żołnierz, wykonywający wiele czynności mechanicznie lub ze znajomością (doświadczeniem) walki nie mógłby długo tak na własną rękę działać i posuwać się. Narzuca mu się stale konieczność uzgadniania swych ruchów i ognia z sąsiadami. Energiczniejsi wysuwają się na pierwsze miejsce i wtedy powstają znamienne dla dzisiejszych bojów grupki tyraljerskie po 2—3 a wyjątkowo po 4 — 5 ludzi. Najwięcej ich jeszcze zgromadza koło siebie dowódca komórki, jako najdoświadczeńszy i korzystający z przyzwyczajenia ludzi garnących się ku niemu. Więcej jednak niż 5 ludzi również nie opanuje on tak, żeby regulować wszystkie szczegóły ich czynności.

Korzysta więc na skrzydłach z tych energiczniejszych, którzy zgrupowali najbliższych sąsiadów i milcząco lub zdecydowanie oddaje im nadzór nad wykonaniem swych rozkazów w stosunku do powstałej grupki. Owi energiczniejsi żołnierze jednak nie wchodzi w rolę dowódców. Można ich nazwać pomocnikami dowódcy, (pomocniczymi ośrodkami skupienia), a wpływ ich na sąsiadów objawia się w pobudzaniu i przypominaniu szczegółów wykonania i w uzgadnianiu tego wykonania. Postanowienia i rozkazy dowódcy komórki pozostają zawsze ostateczną podniętą do działań całej komórki.

*

*

*

Ilość takich grupek w fali jednej komórki nie może przekraczać trzech; środkową prowadzi bezpośrednio dowódca a skrzydłowe owi pomocnicy (energiczniejsi żołnierze). Większa ilość grupek jest nie do pomyślenia, gdyż wtedy dowódca komórki nie wydaje rozkazów pojedynczym ludziom, ale poszczególnym grupkom (co jest niezgodne z założeniem). Musiałoby się konsekwentnie przyjąć, że grupka tyraljerska stanowi komórkę strzelecką, która nie przekracza ilości 3 — 4 ludzi. Oczywiście takie rozwiązanie byłoby niekorzystne z jednej strony wobec konieczności jak największego skupienia ludzi w chwili szturm miejscowego wokół jednego dowódcy, z drugiej zaś strony ze względu na zbyt wielką ilość potrzebnych wtedy dowódców dla takich „komórek“ — grupek.

Tworzenie takich grupek odbywa się doraźnie w czasie boju i tylko w krótkim stosunkowo okresie walki ogniowej na przedpolu, przyczem zjawienie się wspomnianych pomocników dowódcy komórki będzie wynikiem próby ogniowej, jaką przebyli żołnierze komórki. Bezsprzecznie można by także całą rzecz przygotować przed walką, wyznaczając

energiczniejszych żołnierzy na tych pomocników. Należałoby to jednak do zadań dowódcy komórki strzeleckiej (podobnie jak w niemieckiej sekcji strzeleckiej wyznacza dowódca sekcji swego zastępcę), a nie byłoby określone przez organizację¹⁾.

Fala komórki o trzech grupkach tyraljerskich posłużyć do obliczenia najwyższego stanu komórki strzeleckiej (porównaj pkt. III możliwości rozwiązania). Ustalenie stanu najniższego natomiast wymaga określenia, jakie zadania są przeznaczone dla komórki strzeleckiej. Jeśli się ją przeznacza do wykonywania samodzielnie szturm, to minimum nie może być dużo mniejsze od stanu najwyższego. Jeśli jednak daje się jej tylko zadania drugorzędne (np. rozpoznania na rzecz innej komórki), wtedy nic nie stoi na przeszkodzie w przyjęciu grupki (5 ludzi) jako stanu takiej komórki (porównaj cz. II rozdz. I „charakterystyka drużyny francuskiej 1928 r.).

*

*

*

Kiedy się rozejrzymy w istniejącej organizacji wojsk, zobaczymy, że stany etatowe komórek strzeleckich wahają się w ramach 6 — 12 ludzi. Także nowsze projekty nie odbiegają naogół od wspomnianych granic do formowania komórek strzeleckich (np. amerykańskie projekty przyjmują 7 — 10 ludzi, włoskie projekty 8 — 11 ludzi, a francuskie 5 — 12 ludzi).

Rozważmy bardziej typowe organizacje komórek a mianowicie francuską starego typu t. j. z przed r. 1928, (gdyż

¹⁾ A powinno być określone w regulaminach.



nowa organizacja wychodzi z innych założeń doktrynalnych i będzie omawiana osobno (zob. cz. II niniejszej pracy), w której (minimalna) komórka strzelecka jest ściśle i stale związana z drugą komórką (ręczny karabin maszynowy), oraz organizację niemiecką, w której komórka strzelecka może się łączyć z innymi komórkami w różne związki taktyczne.

Pierwsza t. j. francusko-polska sekcja grenadjerów ma 6 ludzi w stanie etatowym. Już to jedno kwestjonuje jej zdolności bojowe. Przedewszystkiem straty w boju szybko zachwieją stanem komórki a dowódca komórki poprowadzi grupkę zamiast komórki. Na taką hojność w dowódcach można sobie pozwolić tylko pod warunkiem, że ogólny zapas podoficerów przedstawia się bogato a wyszkolenie tego zapasu nie sprawia trudności. Gdyby nawet do chwili szturmowania komórka ta doszła bez strat, jest ona za mało do jego wykonania. Jeślibyśmy zaś chcieli dać tej komórce jakiegokolwiek zadanie samodzielne, choćby najpodrzedniejsze, to (z wyjątkiem małych patroli), stan jej liczebny nie da rękojmi wykonaniu. Weźmy np. najmniejszą placówkę, jaką sobie możemy wyobrazić, wystawiającą jedną czujkę (2 ludzi). Sześciu ludzi tu nie wystarczy przy dwu zmianach czujki (4 ludzi). Skoro bowiem rozprowadzający odprowadza drugą zmianę, to na miejscu placówki, zostanie chyba sam dowódca.

Niedomaganiom tym ma zaradzić połączenie z sobą sekcji grenadjerskiej i fizyljerskiej na stałe. W tym bowiem wypadku brak ludzi w sekcji grenadjerskiej wyrównywa się przez wypożyczanie ludzi w sekcji fizyljerskiej. Przyjąwszy, że jako obsługa ręcznego karabina maszynowego (w razie konieczności) wystarcza 2 — 4 ludzi, otrzymamy naodwrot 4 — 2 ludzi, których można w różnych chwilach walki przydzielić do sekcji grenadjerskiej. W ten sposób

maskuje się rzeczywisty stan liczebny komórki strzeleckiej, która z etatowych 6 ludzi skacze w boju doraźnie do stanu 8—10 ludzi!).

❁

Niemiecka doktryna ustala sekcję strzelecką w składzie 8 ludzi. Ilość tę określa się jako stan najwyższy (A. V. cz. II, § 86), pozwalając jednak tworzyć w razie potrzeby sekcje o innej liczebności i z inną bronią do wykonania określonych zadań bojowych. W ten sposób sekcje etatowe stają się kanwą, na której mogą powstawać nowe twory organizowane doraźnie przez dowódcę kompanii stosownie do potrzeb chwili (A. V. cz. II, § 272), z zastrzeżeniem, że zmiany takie jednak nie są wskazane²⁾.

Dopuszczalność już takich zmian w etatowej sekcji wskazuje, że owego etatu (z 8 ludzi) nie można uważać za dogmatyczne maximum. Ponieważ przytem liczebność szturmujących ludzi (sekcij) może wzrosnąć przez dołączenie w chwili szturmie części obsługi lekkiego karabina maszynowego, (A. V. II, § 199) do sekcij strzeleckich, można przypuszczać, że według doktryny niemieckiej przytoczony stan liczebny sekcji oznacza najdogodniejszą ilość ludzi do opanowania i poprowadzenia komórki w boju przez jej dowódcę. Trudno określić, na jakich podstawach oparto tutaj obliczenia.

¹⁾ Nowsza doktryna francuska rozwiązuje w podobny choć nieco inny sposób połączenia obu komórek (strzeleckiej i ręcznego karabina maszynowego) ze sobą. Zagadnieniem tem zajmuje się w cz. II niniejszej pracy.

²⁾ Takie organizowanie nie jest możliwe w boju, lecz przed wejściem oddziałów w bój. Poza tem należy pamiętać, że na szczeblu najmniejszych jednostek (komórek) takie doraźne twory organiczne możnaby stosować tylko wyjątkowo. Rozbijanie komórek, które właśnie powinna znamionować jak największa spistość, oparta na zaufaniu do bezpośredniego dowódcy i zżyciu się towarzyszy broni wpływałoby ujemnie na ducha i karność tak niezbędne w boju.

Wy tłumaczenie (poniekąd) przynosi obecność zastępcy dowódcy w sekcji strzeleckiej. Spróbujmy rozważyć to w płaszczyźnie grupek tyraljerskich.

Jeśli fala sekcji rozprysnie się na te grupki, to zastępca obejmie automatycznie rolę ośrodka pomocniczego w jednej z tych grupek. W wypadku normalnego tworzenia się grupek na skrzydłach komórki (falą o 3 grupkach), obejmie on jedno skrzydło sekcji, co już będzie ułatwieniem dla dowódcy nadzorującego bezpośrednio środek i drugie skrzydło. Regulamin niemiecki w istocie zaznacza, że miejsce zastępcy jest na jednym ze skrzydeł fali (por. A. V. I. schematy szyków sekcji strzeleckiej) i wyznacza mu rolę ośrodka takiej grupki.

Można przypuszczać również, że grupki tyraljerskie utworzyły się tylko wokół dowódcy i jego zastępcy (co jest zrozumiałe, gdyż oni są „indywidualnościami“ sekcji, przyciągającymi ludzi); każdy z nich może zgrupować powyżej 3 ludzi wokół siebie (t. j. 4 ze sobą — w grupie). Suma zaś obu takich grupek daje stan liczebny komórki niemieckiej.

III. Możliwości rozwiązania.

Wyszedłem z założenia, że stan liczebny komórki strzeleckiej powinien wynosić najwyższą ilość ludzi, jaką dowódca komórki może opanować w najcięższych warunkach i doprowadzić do działań szturmowych. Przyjąłem przytem, że przeciętny stan najwyższy grupki tyraljerskiej może wynosić 4 ludzi; maximum więc przeciętne komórki przy trzech grupkach tyraljerskich wynosiłoby 12 ludzi.

W istocie jednak grupka bojowa z 4 ludzi nie może być prawidłem w boju, jako nazbyt ciężka, a może się zjawiać tylko wyjątkowo i to pojedynczo w fali komórki. Jako prawidło natomiast wysuwam grupki po 3 ludzi, z któ-

rych jeden jako ośrodek ma z obu swych boków po jednym żołnierzu. Taka grupka jest najdogodniejsza, gdyż ośrodek grupki t. j. ów energiczniejszy żołnierz, mając po jednej i drugiej swej stronie jednego piechura, może łatwo uzgadniać z nimi swe ruchy i czynności.

Z takich więc 3 grupek można zbudować najdogodniejszą do opanowania komórkę strzelecką, złożoną z 9 ludzi (dowódca i 8 ludzi). Dowódca tej komórki ma oczywiście jako pomocników dwu energicznych żołnierzy, którzy zresztą zawsze się znajdują na 8 ludzi obsady. Rola dowódcy pozostaje przytem ta sama, jak ją określałem. Będzie on wydawał rozkazy a zwłaszcza będzie regulował ruchy i ogień¹⁾ podkomendnych, przesuując ich pojedynczo bądź też grupkami ku przodowi, ewentualnie może wyznaczać szczególne zadania pojedynczym żołnierzom (obserwacja, utrzymanie łączności wzrokowej i t. d.).

Pomocnicy spełniają w walce ogniowej nadzór nad swoją grupką, sprawdzając wykonywanie rozkazów dowódcy. W szczególności jednak główną troską pomocnika będzie współdziałanie z nim żołnierzy — sąsiadów i uzgadnianie potrzebnych do tego czynności. Jeden z nich (wyznaczony) sprawowałby czynności zastępcy dowódcy komórki.

*

*

*

Jeżeli z innych względów okazałaby się potrzeba złożenia jeszcze większej komórki, możnaby się oprzeć na tem,

¹⁾ Wyposażenie w broń i amunicję żołnierzy komórki strzeleckiej omówiono powyżej. Dla dowódcy komórki strzeleckiej nie należy wyznaczać innego wyposażenia niż dla żołnierzy. Będzie on ośrodkiem skupienia szturmowego i powinien porywać swym przykładem podległych żołnierzy. Zresztą karabin jest najodpowiedniejszą bronią w szturmie i niema potrzeby pozbawiać komórki strzeleckiej choćby nawet jednego karabina.

że dowódca komórki stanowiąc siłę atrakcyjną (większą niż jego pomocnicy), potrafi bezpośrednio zgrupować wokół siebie 4 ludzi (po 2 z obu stron¹). Otrzymamy tedy jako najwyższy stan komórki: 11 ludzi z dowódcą, z czego grupka środkowa liczy 5 ludzi, a grupki skrzydłowe po 3 ludzi²).

Jeżeli porównamy komórki „9” i „11” ze sobą, nasuną się nam następujące spostrzeżenia:

a) komórka o stanie 9 ludzi, przedstawia się jako dogodniejsza do opanowania od komórki o stanie 11. Daje ona większą pewność, że fala komórki nie ulegnie dalszemu rozbićiu.

b) W komórcie bowiem o stanie 11 ludzi zawsze może zajść wypadek różniczkowania się środkowej grupy tyraljerskiej na dwie mniejsze grupki, wskutek czego komórka składałaby się z 4 grupek tyraljerskich, co już stanowiłoby wielkie utrudnienie w manewrowaniu niemi i powstałaby możliwość odłączenia się od całej komórki jednej z grupek skrzydłowych.

c) Natomiast komórka „11” daje możliwość opanowania większej ilości ludzi niż komórka „9”, pod warunkiem dużej siły atrakcyjnej dowódcy komórki, a więc lepszego (niż dowódcy komórki „9”) wykształcenia i większej jego energii. Komórkę „11” jednak możnaby stosować tam, gdzie cho-

¹) Oczywiście grupka z 5 ludzi będzie znacznie niewygodniejsza od grupy z 3 ludzi. Dopuszczenie jej jest więc warunkowe.

²) Powiększenie grupek skrzydłowych byłoby nie na miejscu, gdyż na skrzydłach powstają największe trudności opanowania żołnierzy przez dowódcę znajdującego się w środku fali. Większe grupki skrzydłowe traciłyby więc szybko łączność z grupką środkową i wyodrębniałyby się w oddzielne „komórki”, poruszające się własnym ruchem i dzielące się z kolei na grupki tyraljerskie.

dzi o zwiększenie liczebności piechurów w komórkach ze względu na brak podoficerów.

*

*

*

Ruch komórki strzeleckiej naprzód odbywa się w kolumnie dwójkami lub pojedynczo, z których rozsypanie się w fale powinno następować zawsze po obu stronach dowódcy. Rozsypanie bowiem z jednej strony (dobre do ćwiczeń na placach musztry) przedstawia zbyt wiele niedomagań dla szybkiej zmiany uszykowania, czego właśnie należy wymagać od żołnierzy w bitwie. Żołnierze znajdujący się na tyle kolumnienki mają wtedy długą drogę na skrzydło fali i są niepotrzebnie narażeni na straty w ogniu nieprzyjaciela. Pomocnicy będą się znajdowali w fali na skrzydłach, skąd im łatwiej przejść w środek skrzydłowej grupy (tyraljerskiej¹⁾).

C. Organizacja komórek pomocniczych.

I. Spostrzeżenia ogólne.

1. *Obsługa.* Funkcje poszczególnych ludzi obsługi dają się ująć w dwie znamienne grupy. Jedna pracuje bezpośrednio przy sprzęcie, stanowiąc właściwą obsługę broni głównej, a druga (obsługa pomocnicza) pomaga tamtej, spełniając czynności drugorzędne, choć nie mniej ważne, gdyż odciążające właściwą obsługę (noszenie amunicji). Poza tem służy w ostateczności do wymiany ludzi, w razie strat we właściwej obsłudze.

2. *Stany liczebne.* Obliczenie stanów liczebnych obsługi (obu grup) powinno być możliwie ekonomiczne. Pamiętać bowiem należy, że:

¹⁾ Podczas dalszego ruchu naprzód lub przy wyzyskaniu osłon,

- a) działanie komórek pomocniczych polega na potężdze broni a nie na liczebności komórki,
- b) uzupełnianie amunicji komórki powinno należeć do zadań wyższego dowódcy niż dowódca komórki (patrz cz. I, rozdz. I „Zaopatrzenie“).

3. *Wyposażenie w amunicję.* Niezależnie od tego należy komórce zapewnić taki stan amunicji, któryby jej umożliwił wykonanie zadań bez ciągłego oglądania się na tyły. Dotyczy to zwłaszcza broni wysuniętych najbardziej ku przodowi, których wyposażenie jest oparte wyłącznie na noszeniu tej amunicji przez ludzi komórki. Wyposażenie w amunicję jest zagadnieniem trudnym do rozwiązania, ze względu na ograniczone siły piechura. Można je przewidywać tylko w granicach tych sił, podczas gdy zapotrzebowanie amunicji znacznie te siły przerasta.

Stąd też przy organizacji komórek pomocniczych wyposażenie w amunicję występuje na czoło zagadnienia, gdyż bez amunicji broń staje się bezużytecznym żelaziwem, a pełne zabezpieczenie prowadzi do wielkich stanów liczebnych w komórkach, co byłoby nieekonomicznym wyzyskaniem ludzi. Uzgodnić oba wymagania można dopiero na szczeblach wyższych jednostek, łączących komórki strzeleckie i pomocnicze z sobą.

Z tego powodu sprawę uzgodnienia rozpatruję w cz. II niniejszej pracy. Tutaj natomiast ustalam jedynie niezbędne według obliczeń stany liczebne komórek.

II. Komórki ręcznych karabinów maszynowych.

1. *Uwagi ogólne o ręcznym karabinie maszynowym.* Działanie ręcznego karabina maszynowego polega na krótkotrwałym lecz masowym ogniu (serjami) na widoczne (żywe) lub podrywające się cele, która zagrażają pierwszemu rzutom piechoty. Ma więc za zadanie osiągnąć

miejscową, choćby tylko krótkotrwałą, przewagę ogniową nad nieprzyjacielem.

Ze względu na to, z powodu właściwej dla niego odległości skutecznego ognia ręczny karabin maszynowy musi wchodzić do działania ogniowego na wysokości pierwszych linii piechoty, a w każdym razie o ile możliwości najbliższej tych linii.

Poza tem przeciętna odległość skutecznego ognia wynosi 500 — 800 m. Ręczny karabin maszynowy więc rozpocznie ogień znacznie wcześniej niż komórki strzeleckie. Masowy ogień ręcznych karabinów maszynowych z dalszych odległości może mieć uzasadnienie wyjątkowo tylko na cele ważniejsze, przeważnie zaś należy oszczędzać amunicję ze względu na to, że:

- 1) głównem zadaniem tych karabinów będzie wsparcie komórek strzeleckich na odległościach szturmowych, a więc w chwili, kiedy (naogół) niewielka ilość ciężkich karabinów maszynowych zdążyła się wysunąć naprzód;

- 2) po wykonaniu szturmie i zajęciu przez strzelców stanowiska nieprzyjaciela musi ręczny karabin maszynowy znaleźć się jak najprędzej w pierwszych liniach strzeleckich w celu ogniowej osłony ich od przeciwwuderzeń, w celu pościgu ogniowego i ułatwienia dalszych działań na stanowiskach przeciwnika;

- 3) wysunięcie ręcznego karabina maszynowego na pierwsze rzuty piechoty, jeśli nie uniemożliwia, to przynajmniej utrudnia dostarczenie amunicji.

2. *Warunki techniczne strzelania z ręcznego karabina maszynowego i obsługa właściwa.* Z ręcznego karabina maszynowego może z dobrym wynikiem strzelać pojedynczy człowiek, tylko do określonego zgóry celu (t. j. zasadniczo na strzelnicy). W boju taka

jednostkowa obsługa ręcznego karabina maszynowego nie wystarczy. Pominąwszy bowiem nawet czynnik podniecania się szybkim strzelaniem i zdenerwowania strzelca, pamiętać należy o:

- 1) dość dużej sile odrzutu¹⁾ ręcznego karabina maszynowego, potęgującej się wskutek masowości ognia, oraz o
- 2) krótkotrwałości magazynków, które za jednym pościśnięciem palca opróżnia się szybko z pocisków.

Uwzględniając ponadto konieczność wycelowania broni przez strzelca na dany przedmiot, zrozumiemy łatwo, że:

a) dostrzeżenie przez strzelającego nowego celu, nawet sąsiadującego z ostrzeliwanym przedmiotem, względnie tego samego celu, jeżeli przesunie się, np. w bok, jest bardzo wątpliwe,

b) obserwacja skutków ognia przez tego samego pojeźdźczego strzelca nie może być należyta w czasie trwania ognia, a więc i poprawianie przezeń strzelania byłoby tylko przypadkowe,

c) przygotowania do strzału utrudniają w dalszym ciągu czynności strzelającego, który, będąc pochłonięty trzymaniem broni na celu, nie powinien rozmyślać o potrzebie załadowania nowego magazynka.

Trzeba więc dodać strzelcowi co najmniej jednego człowieka,²⁾ który w czasie ognia dostrzega sąsiednie cele, przygotowuje magazynki do ładowania i obserwuje skutki strzałów. Nazywam go nr. 2 obsługi (obserwacyjnym lub ładowniczym).

¹⁾ W nowszych systemach zmniejszono rolę tego czynnika przez udoskonalenie dwójnogów (zahaczenie) i kolb, wskutek czego karabin spoczywa na stałszej podpórce i znajduje się w pewniejszym uchwycie.

²⁾ Porównaj dalsze rozważania na str. 56.

Zkolei postawmy pytanie, czy obsługa z dwu ludzi wystarcza już całkowicie do opanowania broni? Odpowiedź daje zbadanie systemu ładowania ręcznego karabina maszynowego. Jeżeli bowiem ładowanie jego można uskutecznić tylko po przerwaniu ognia, to trzeci człowiek nie jest koniecznie potrzebny, gdyż w przerwach ogniowych może naładować karabin jeden ze wspomnianych wyżej (dwu) numerów obsługi.

Jeśliby jednak ładowanie ¹⁾ uskuteczniało się bez zmiany gotowości ręcznego karabina maszynowego do strzału (system taśmowego ładowania), to trzeci człowiek obsługi (właściwej) byłby niezbędny, gdyż nr. 1 będzie zajęty strzelaniem a nr. 2 obserwuje skutki ognia.

W każdym razie przyjmuję 2 ludzi jako niezbędnych do obsługi bezpośredniej ręcznego karabina maszynowego. Ludzie ci będą stale zajęci przy tej broni i powinni być zwolnieni od innych czynności. Obserwacyjny (nr. 2), który oczywiście będzie nie tylko podczas ognia, ale także w przerwach ogniowych zajęty karabinem (pomoc w ładowaniu, przy zacięciach karabina i t. d.) powinien mieć najniezbędniejszy zapas amunicji do strzelania z karabina. Jeśli więc nie chce się zrobić z niego ciężkiego, nieruchawego czynnika przez obciążenie go długą bronią ręczną, należy go wyposażyć w pistolet, jako uzbrojenie dodatkowe na wszelkie ewentualności bitwy. Również może celowniczy (nr. 1) otrzymać pistolet, jako broń dodatkową (poza tem będzie nosił ręczny karabin maszynowy).

¹⁾ Przy tej sposobności nadmieniam, że rewolwerowy system ładowania nie stanowi jeszcze dostatecznego udogodnienia w czynnościach przygotowawczych do strzału. Zamiast wsuwać magazynek od dołu, byłoby korzystniej zasuwać go z tyłu (zasuwa strzelający) albo płaską stroną z boku karabina (zasuwać może ładowniczy t. j. ów nr. 3).

3. *Wypożażenie w amunicję. Obsługa pomocnicza ręcznego karabina maszynowego.* Uzupełnianie amunicji do ręcznego karabina maszynowego w czasie bitwy przez wyższy szczebel organizacyjny przedstawia się bardzo wątpliwie. Oczywiście uzupełnienie amunicji będzie niejednokrotnie konieczne, nie można jednak stwarzać z tych wypadków prawidła, z powodu :

- a) wysunięcia ręcznych karabinów maszynowych na przednie rzuty,
- b) wielkiej ilości ręcznych karabinów maszynowych rozrzuconych w terenie i bardzo ruchliwych.

Do uzupełnienia więc trzebaby było użyć znacznej ilości ludzi donoszących amunicję i w trudnych warunkach ognia nieprzyjacielskiego odszukujących stanowiska karabinów.

W obronie na stanowiskach ustalonych trudności zaopatrzenia są znacznie mniejsze. Zawsze można bowiem przez złożenie dużej ilości amunicji zapasowej uniezależnić się od tej trudności.

W okresie wojny ruchowej a zwłaszcza w natarciu, trudności uwypuklają się najwięcej.

Licząc się z tem, należy wypożażć zgóry obsługę ręcznego karabina maszynowego w potrzebną ilość amunicji, według przewidywanego jej zużycia w boju.

Ilość jednak amunicji, potrzebna karabinowi do działań, nie da się ująć w ramy. Tą samą bowiem ilością można działać podczas całego natarcia, jak również zużyć ją zupełnie w ciągu chwilowego natężenia ognia.

Obliczenie potrzebnych ilości musi być wynikiem doświadczeń praktycznych, gdyż teoretyczne obliczenia w tym wypadku nie doprowadzą do niczego.

Przyjmuję przeto dotychczasowe wyposażenie regulaminowe — 500, 1000 i 1500 naboí jako normy wyposażenia na czas boju dla jednego karabina a za sprawdzian — siły własne ludzi przenoszących amunicję (obciążenie).

*

*

*

Amunicję przedewszystkiem przenosić będzie właściwa obsługa karabina. Musi ona mieć pewną ilość amunicji pod ręką. Określając, ile amunicji¹⁾ przeniesie obsługa właściwa otrzymamy podstawę do obliczenia ilości ludzi w obsłudze pomocniczej²⁾.

Za punkt wyjścia przyjmijmy normę 1500 (obciążenie największe). Na największe bowiem zużycie amunicji przy broni o ogniu masowym musimy być stale przygotowywani.

Obliczenie liczebności obsługi oparte na niskiej normie byłoby niewłaściwe i prowadziłoby do zabierania żołnierzy z innych komórek (strzeleckich) i dezorganizacji tych komórek.

*

Ponieważ obciążenie nieuzbrojonego piechura wynosi 12/14³⁾ kg, (bez tornistra, który odrzuciłem), przeto ob-

¹⁾ Przyjawszy że waga magazynka z amunicją (20 naboí) wynosi około (t. j. poniżej) 0,5 kg, otrzymamy następującą tabelę stosunku ilości naboí do ich ciężaru:

- | | | | | | |
|----|------------|---|---------------|---|---------|
| 1) | 1500 naboí | — | 75 magazynków | — | 35,5 kg |
| 2) | 1000 naboí | — | 50 magazynków | — | 25,5 kg |
| 3) | 500 naboí | — | 25 magazynków | — | 12,5 kg |

²⁾ Jeszcze raz przypomnieć tu należy, że zasadą tych obliczeń powinna być jak największe oszczędzanie ludzi, gdyż udoskonalenie sprzętu powinno umożliwiać ograniczenie liczebności obsługi.

³⁾ Liczby w liczniku odnoszą się do obciążenia letniego, w mianowniku do obciążenia zimowego.

ciążenie z bronią obsługi właściwej ręcznego karabina maszynowego wyniesie:

- a) Nr. 1 (celowniczy) nosi ręczny karabin maszynowy i pistolet, t. j. 12/14 kg, oraz 9 kg (karabin) oraz 1½ kg pistolet, razem 22,5/24,5 kg ciężaru;
- b) Nr. 2 (obserwacyjny) z pistoletem dźwiga 13,5/15,5 kg.

Po wyrównaniu więc dla każdego z nich do najkorzystniejszego obciążenia (26 kg), obsługa właściwa może udźwignąć 12 — 14 kg¹⁾ amunicji t. j. blisko 500 naboí, stanowiących normę najmniejszego wyposażenia karabina maszynowego w amunicję. Ponieważ jednak nie możemy przewidywać innej obsługi na okres zimowy a innej na okres letni, przeto przyjmuję niekorzystniejszą liczbę (12 kg amunicji²⁾ do dalszej analizy.

Pozostaje tedy 23,5 kg amunicji (przy wyposażeniu 1500 naboí), do niesienia przez ludzi dodanych w tym celu. Przyjmując, że będą to piechurzy uzbrojeni w karabiny, a więc obciążeni około 20 kg³⁾ to każdy z tych piechurów może przenieść jeszcze 6 kg, żeby osiągnąć obciążenie najkorzystniejsze (26 kg.). Otrzymamy⁴⁾ więc 4 ludzi, których należy dodać jako obsługę pomocniczą do ręcznego karabina maszynowego.

¹⁾ Liczby po kresce odnoszą się do pory letniej.

²⁾ Nr. 1 — 1,5 kg, nr. 2—10,5 kg.

³⁾ Ciężar karabinka — 3½ kg, przytem należy uwzględnić, że zamiast granatów (1 kg), otrzymają najmniejszą ilość naboí do karabina (40 naboí — 1 kg).

⁴⁾ Oczywiście jest to tylko obliczenie orientacyjne (metoda). Ponieważ szukaliśmy najwyższego stanu komórki ręcznego karabina maszynowego, wobec tego uzasadnione jest przyjęcie dla obliczeń największego obciążenia podstawowego (zimowego) za punkt wyjścia.

Razem więc z obsługą właściwą stan liczebny zespołu ręcznego karabina maszynowego wynosiłby 6 ludzi, z tego 4 jako obsługa pomocnicza¹⁾).

Zkolei przejdę do ustalenia ewentualnych najniższych stanów liczebnych komórki ręcznego karabina maszynowego.

Stan liczebny zespołu da się zredukować tylko wtedy, jeżeli:

- a) zmniejszyć obciążenie (bez amunicji) obsługi pomocniczej, albo,
- b) zmniejszyć dotację amunicji dla ręcznego karabina maszynowego.

Zmniejszenie obciążenia obsługi pomocniczej można osiągnąć tylko przez odebranie piechurowi długiej broni palnej i zastąpienie jej pistoletem.

Rozwiązanie to nie wydaje się szczęśliwem, z następujących względów:

1° Wytrąca z walki ogniowej sporą ilość piechurów (2—3 ludzi), którzy poza noszeniem, nie mieliby wtedy nic więcej do czynienia. Tymczasem trzeba się liczyć z tem, że obsługa pomocnicza częstokroć będzie na stanowiskach ogniowych, zwłaszcza, gdy w najbliższych odległościach od nieprzyjaciela chodzić będzie o najwyższe natężenie ognia.

2° Ręczny karabin maszynowy wymaga często bezpośredniej osłony bagnetem od zaskoczenia (walki wręcz), mimo, że działa w sąsiedztwie komórek strzeleckich; często już w walce na przedpolu (tereny pocięte i mało przejrzyste), bezwzględnie zaś w walkach na stanowiskach nieprzyjaciela, kiedy położenie wytwarza nieraz pomieszanie sił własnych z nieprzyjacielskimi i kiedy zaskoczenie ręcznego karabina maszynowego jest każdej chwili możliwe.

¹⁾ 23,5 kg: 6 kg = 4.

3° Pistolet do walki zbliższy jest wprawdzie środkiem dobrym, lecz nie we wszystkich wypadkach zastąpi bagnet. Trzeba by więc było część ludzi wyposażać w pistolety, a część w bagnety, a toby nie dało większych oszczędności w obsłudze.

Z tych powodów, a głównie ze względu na walkę ogniową (pkt. 1), szukam rozwiązania w drugi sposób t. j. przez zmniejszenie dotacji dźwiganej przez obsługę ręcznego karabina maszynowego.

Zestawmy, jakie będzie obciążenie w wypadku stosowania niższych norm wyposażenia ręcznego karabina maszynowego w amunicję. Normy te mają się do siebie w stosunku 1:2:3¹⁾, t. j. przy normie 1000 naboju zmniejsza się obciążenie poszczególnego żołnierza o 1/3 ciężaru dźwiganej amunicji a przy normie 500 naboju do 1/3 tego ciężaru. Przegląd tego daje poniższa tabela:

w k i l o g r a m a c h :

№ obsługi	Dotacje 1500 naboju		Dotacje 1000 naboju		Dotacje 500 naboju	
	Ciężar amunicji	Ogólne obciąż.	Ciężar amunicji	Ogólne obciąż.	Ciężar amunicji	Ogólne obciąż.
№ 1	1,5	26	1	25,5	0,5	25
№ 2	10,5	26	7	22,5	3,5	19
№ 3	6	26	4	22	2	20
№ 4—6	6	26	4	22	2	20

Normę najniższą 500 naboju możnaby stosować wyjątkowo tam, gdzie będzie chodziło o największą ruchliwość ze-

¹⁾ 500 : 1000 : 1500.

społu, jak np. na patrolach i t. p. W boju norma ta byłaby za mała.

Jeśli nie chodzi o zwiększenie ruchliwości zespołu ręcznego karabina maszynowego, lecz o zmniejszenie liczebności tego zespołu, to możnaby przy zastosowaniu średniej normy (1000 naboí) osiągnąć następujące wyniki:

przy 12 kg. wyposażeniu w amunicję obsługi właściwej, zostanie 13,5 kg do noszenia przez obsługę pomocniczą, a więc potrzeba co najmniej 2 ludzi do jej noszenia (na każdego po 6,50 kg amunicji, a więc małe przekroczenia normy najkorzystniejszej o 0,50 kg, co można zresztą wyrównać niewielkiem zmniejszeniem obciążenia uzbrojonych piechurów.

4. *Komórki ręcznych karabinów maszynowych.*

Stan liczebny zespołów ręcznego karabinów maszynowych na podstawie tych obliczeń mógłby być:

- a) 6 żołnierzy — jako zespół o najwyższym stanie liczebnym ludzi, z czego 2 obsługi właściwej, a 4 z obsługi pomocniczej;
- b) 4 żołnierzy — jako zespół o stanie najniższym (początkowym), z czego 2 w obsłudze właściwej a 2 w obsłudze pomocniczej (amunicyjni).

Podobne rozwiązanie zawiera najnowszy regulamin francuski¹⁾, który (R. de l' I. § 7) mówi:

„Si l'effectif disponible du groupe est inferieur à l'effectif reglementaire, le service du fusil mitrailleur est assuré d'a b o r d avec un minimum d'untireur, d'unchargeur et 2 pourvoyeurs“²⁾.

¹⁾ Przypuszczalnie analogiczne są też podstawy tego postanowienia.

²⁾ „Jeżeli stan rzeczywisty drużyny jest mniejszy niż stan re-

Zasadniczo należy przewidywać najwyższy zespół, zwłaszcza jeśli stan liczebny jednostek jest wystarczający, oraz gdy się przewiduje ciężką walkę ogniową, wymagającą największego wyposażenia w amunicję. Liczyć się bowiem należy ze stratami, na jakie obsługa ręcznego karabina maszynowego jest narażona więcej niż komórki strzeleckie, ze względu na swoją większą widoczność (skupienie ludzi).

*

*

*

Aby otrzymać wykończoną komórkę, trzeba wyznaczyć dowódcę, do którego będzie należało prowadzenie zespołu ręcznego karabina maszynowego w walce, kierowanie i regulowanie ognia, w myśl otrzymanych zadań i rozkazów, oraz nadzorowanie i regulowanie czynności poszczególnych numerów obsługi (skoków, uszykowania, uzupełniania amunicji z zapasów amunicyjnych i t. d.).

W rozważaniach, kogo wysunąć na dowódcę, należy pamiętać, że obsługa właściwa zajęta czynnościami technicznymi, powinna być o ile możliwości wolna od zajęć dodatkowych.

Uważam to za warunek „sine qua non“, w wypadkach ciężkich walk ogniowych; wówczas bowiem dowódca mający jednocześnie do wykonania funkcję numeru 1 lub 2, nie mógłby na stanowisku utrzymywać należytej łączności z przełożonym, sąsiadami, oraz znajdującą się częstokroć w tyle obsługą pomocniczą. Musiałby co chwila odrywać się od czynności przewidzianych dla numeru 1 lub 2, albo też przy wykonywaniu tych czynności zezować na prawo i lewo.

Natomiast bez skrupułów można powierzyć rolę dowód-

gulaminowy, należy zapewnić z *początku* obsługę ręcznemu karabinowi maszynowemu, złożoną przynajmniej z 1 celowniczego, 1 ładowniczego i 2 amunicyjnych“.

cy komórki jednemu z ustalonych wyżej numerów obsługi pomocniczej. Oczywiście funkcje dowódcy zwiążą tego człowieka ściślej z obsługą właściwą, mimo, że będzie on nadal spełniał czynności przeznaczone dla żołnierzy z obsługi pomocniczej (noszenie amunicji dla ręcznego karabina maszynowego i t. d.).

Zgodnie z dotychczasowem słownictwem nazywam go karabinowym.

W wypadkach jednak, kiedy liczebność komórki znacznie spada, albo też, gdy komórka została utrzymana w najniższym stanie liczebnym, proponuję, aby funkcję dowódcy komórki objął numer 2 obsługi właściwej.

Wyznaczanie w tym celu celowniczego (jak w doktrynie francuskiej), wydaje się mniej słusznem, nie należałoby bowiem zaprzętać uwagi celowniczego sprawami dodatkowymi podczas strzelania. Oczywiście istnieje tu zawsze niewiadoma, który z tych ludzi okaże się w boju bardziej energiczny.

*

*

*

Powyższe obliczenie daje obraz metody, jaką należy stosować w celu określenia stanu liczebnego komórek ręcznych karabinów maszynowych. Można przez odpowiednią zmianę obciążenia piechurów i wyposażenia w amunicję, obliczyć inne wysokości najwyższego i najniższego stanu komórki (oczywiście ze względu na ekonomję ludzi przy broni samoczynnej, nie mam na myśli powiększenia ewentualnego stanu najwyższego).

Przypuszczalnie przy innych danych obniżających obciążenie, możnaby jeszcze zredukować obsługę ręcznego karabina maszynowego o 1 człowieka, t. j. do 5 ludzi jako maximum, a do 3 ludzi, jako minimum stanu. Zależy to wreszcie od rozstrzygnięcia, czy ręczny karabin maszynowy

ma brać udział w szturmie, czy nie¹⁾). W wypadku, gdy ręczny karabin maszynowy nie bierze udziału w szturmie, nie nie stałoby na przeszkodzie, aby przekroczyć najkorzystniejszą granicę obciążenia (26 kg) dla obsługi ręcznego karabina maszynowego o kilka kilogramów, gdyż jest on i tak z natury rzeczy czynnikiem mniej ruchliwym od strzelców. Wówczas do przenoszenia amunicji możnaby użyć mniejszej ilości ludzi. Jeśli jednakowoż ręczny karabin maszynowy ma iść do szturm, to zwiększenie obciążenia obsługi byłoby bardzo niekorzystne, gdyż odbiłoby się ujemnie na sprawności i zwinności szturmujących. Obsługa zbyt obciążona przychodziłaby zziębnięta i zmęczona do celu a w walce wręcz warunki jej użycia w stosunku do lżejszego i obrotniejszego przeciwnika spadłyby bardzo nisko.

*

*

*

III. Połączenie komórek ręcznych karabinów maszynowych

1. *Uwagi ogólne.* Pewność strzału ciężkiego karabina maszynowego (wąska wiązka rozsypu i minimalny wpływ strzelca) czyni z niego broń osłaniającą (ogniem) piechotę z dalekich odległości; zadania te może ciężki karabin maszynowy skutecznie strzelając bezpośrednio, oraz ogniem przerzutowym lub pośrednim.

Stosunkowo duża widoczność tego karabina (na podstawie) zmusza do stosowania lekkich podstaw pomocniczych (z kolbą), ilekroć chcemy zwiększyć jego ruchliwość i posuwać go w natarciu dowolnie na wysokość pierwszego rzutu piechoty²⁾).

¹⁾ W naszej literaturze przeważa zapatrywanie, że ręczny karabin maszynowy nie powinien iść do szturm.

²⁾ Oczywiście ciężki karabin maszynowy na zwykłej podstawie może się także wysunąć na tę wysokość. Nie będzie to jednak zasadą, a wynikać będzie z wyjątkowych okoliczności walki.

Natomiast w obronie, umieszczeniu ciężkiego karabina maszynowego w pierwszych liniach piechoty sprzyjają następujące okoliczności:

- a) karabin nie wykonywa w obronie ruchu a więc nie podnosi swej widoczności przez ruch do najwyższych granic,
- b) działa przez zaskoczenie w chwilach, kiedy może trafić w bok nacierającego,
- c) ma rozbudowane (przygotowane) stanowisko obronne.

W natarciu ciężki karabin maszynowy powinien jak najdłużej działać z jednego stanowiska. Przesunąć go na drugie stanowisko najdogodniej przez przeniesienie; przenosi się przy pomocy kilku ludzi karabin złożony, aby mógł rozpocząć jak najprędzej ogień na nowym stanowisku. Rozbieranie chociaż ułatwia ruchy obsługi, zmniejsza jednak gotowość bojową karabina. W pewnych wypadkach złożenie rozebranego karabina natrafia w ogień na takie trudności, że dopiero po złożeniu go za osłoną, można go wciągnąć na stanowisko.

Działanie ciężkiego karabina maszynowego z dalszych odległości wymaga jak najdokładniejszego uchwycenia celu, a więc oceny odległości, wstrzelania się i obserwacji skutków ognia.

Z tego powodu w organizacji nawet pojedynczej komórki należy uwzględnić ludzi potrzebnych wyłącznie do obserwacji.

2. *Wyposażenie w amunicję i obciążenie (ogólne).*

Działanie ciężkiego karabina maszynowego z dalszych odległości pozwala swobodniej organizować zaopatrzenie go w amunicję (uzupełnienie) niż przy innej broni piechoty (karabin ręczny, karabin maszynowy). Wskutek tego amunicję do ciężkiego karabina maszynowego można na-

wet w czasie walki donieść lub dowieźć w pobliże stanowisk (wozami, biedkami, lub też przy wysunięciu na-przód wózkami ręcznymi, sankami i t. d.). Jest to rzecz należytego zorganizowania uzupełnień w amunicję, która ma decydujące znaczenie dla rozwoju walki ciężkich karabinów maszynowych. Stosuje się również doraźne składy amunicji tuż za stanowiskami ciężkich karabinów maszynowych.

W ten sposób można się dostatecznie zabezpieczyć na wypadek masowego zużycia pocisków.

Początkowe natomiast wyposażenie obsługi ciężkiego karabina maszynowego w amunicję ma na celu jedynie zabezpieczenie¹⁾ momentu ogniowego na stanowisku od chwili otwarcia ognia do otrzymania uzupełnienia ztyłu (z wózków, ze składu podręcznego).

1. Im większa pewność prawidłowego uzupełnienia, tem mniejszą można przewidzieć początkową dotację przy obsłudze. Niemcy przyjmują dla zespołu ciężkiego karabina maszynowego wyposażenie w boju na 1.000 naboí (4 skrzynki po 250 szt.). W systemie naszym przyjmuje się około 1500 naboí; (5 — 6 skrzynek po 250, 288 lub 500 naboí).

Pod względem ciężaru daje to: u Niemców 40 kg, u nas około 70 kg²⁾ do przenoszenia z wózków na stanowiska przez obsługę karabina.

2. Ciężar broni (karabina z podstawą i częściami zapa-

¹⁾ Nie ma więc tego znaczenia co przy karabinie lub ręcznym karabinie maszynowym, które się wyposaża na cały czas bitwy, ze względu na trudności uzupełnienia.

²⁾ Ciężar amunicji: Max. 0,8 — skrzynka po 250 naboí 10 kg. (9,7 kg), Hotchkiss: — skrzynki z taśmą zwyczajną 11,5 kg, skrzynka z magazynkiem 12 kg.

sowemi) wynosi około 60 kg¹⁾). Razem więc z amunicją mamy do przeniesienia: u Niemców 100 kg, a u nas około 130 kg.

Gdybyśmy nawet przyjęli ustalone wyżej obciążenie piechura: 30 kg, to uwzględniając stałe najniższe jego obciążenie, otrzyma²⁾ się ilość 6 — 9 ludzi potrzebną do przeniesienia tego ciężaru, przy zachowaniu ruchliwości przybliżonej do innych piechurów.

Jeśli przeto ze względu na ekonomję sił zmniejsza się ilość ludzi obsługujących karabin, to zwiększa się wtedy znacznie obciążenie obsługi w czasie ruchu w boju, a więc zmniejsza jej ruchliwość bardzo wydatnie w porównaniu z innymi piechurami³⁾.

Czynimy to jednak z całą świadomością, że ciężki karabin maszynowy jest z natury bronią ciężką i widoczniejszą w porównaniu z innymi czynnikami piechoty, a więc

¹⁾ Nie uwzględniając oczywiście typów najcięższych (np. kaliber 13 mm). Poszczególne części ciężkiego karabina maszynowego typu normalnego mają ciężar: Max. (0,8) — karabin bez podstawy i wody 18,7 kg, podstawa z lufą zapasową i 2 ramki — 36 kg, pełny wodnik 6,5 kg, razem 61,2 kg. Hotchkiss (14) — karabin 24,2, podstawa 26,2, lufa z futerałem 12,5 kg, razem 60,7 kg.

²⁾ Stałe (zimą) najniższe obciążenie piechura wynosi 14 kg (patrz wyżej komórki strzeleckie). Przy uzbrojeniu w karabinki (3,5 kg) lub pistolety (1,5 kg) otrzymamy obciążenie pojedynczego żołnierza obsługi ciężkiego karabina maszynowego (bez broni i amunicji) na 15,5 — 17,5 kg, czyli przy obciążeniu ogólnem 30 kg może on jeszcze udźwigać 14,5 — 17,5 kg amunicji. Przy ciężarze 100 kg mamy więc $(100 : 15) = 6$ do 7 ludzi; przy ciężarze 130 natomiast $(130 : 15) = 8$ do 9 ludzi, biorąc korzystniejszą liczbę 15 kg (zaokrągloną z 14,5) noszonej amunicji za podstawę obliczeń.

³⁾ Wprawdzie zwiększone obciążenie strzelca ciężkiego karabinu maszynowego wyrównywa się (w czasie pokoju) przez dobór najsilniejszych ludzi z piechoty, mimo to jednak ruchliwość będzie zawsze mniejsza.

mniej ruchliwą. Rozłożenie go zaś na części do przenoszenia (coby mogło uruchomić jego obsługę) nie można w boju uskuteczyć ze względu na zasadniczy warunek szybkiej gotowości bojowej karabina na nowym stanowisku. Złożony natomiast może w boju przenieść niewielką ilość piechurów¹⁾, aby nie zwiększać widoczności celu dla nieprzyjaciela.

Z tego powodu przytoczone wyżej obliczenie obciążenia stanowi jedynie wskazówkę co do możliwej ruchliwości ciężkiego karabina maszynowego, nie może być jednak ścisłą podstawą do określenia ilości tej obsługi.

3. *Skład zespołów ciężkich karabinów maszynowych i budowa komórki ciężkiego karabina maszynowego.*

a) Obsługa właściwa. Ilość ludzi w obsłudze bezpośredniej ciężkiego karabina maszynowego zależy od tego, jakie funkcje są konieczne podczas strzelania z niego, na stanowisku ogniowym.

Strzelającemu z ciężkiego karabina maszynowego (celownicemu — nr. 1) należy dodać człowieka (nr. 2 — taśmowy), który przygotowuje i ładuje (zakłada) taśmy (magazynki) do karabina na stanowisku ogniowym.

Wynika to z konieczności utrzymania ciągłego ognia o możliwie dużych serjach (masowości ognia). Konstrukcja wszystkich ciężkich karabinów maszynowych umożliwia właśnie tego rodzaju ładowanie. Masowość ognia wymaga bezpośredniej obserwacji skutków strzelania tuż przy strzelającym a człowieka (nr. 3), który obserwuje, nie należy (jak to było przy ręcznym karabinie maszynowym) o ile możliwości obciążać inną czynnością.

¹⁾ W boju przenosić będzie karabin maszynowy (z podstawą) zwykle tylko dwu ludzi (na każdego ciężar 30 kg. do tego obciążenie po 15 kg, razem 45 kg).

Obserwację przedpola obok celu powinien w zasadzie prowadzić osobny człowiek. Może jednak spełniać tę funkcję także dowódca komórki ciężkiego karabina maszynowego (karabinowy¹⁾), jak to jest u Niemców, a w ostateczności również funkcyjny nr. 3.

Wtenczas jednak obserwacja przedpola łączy się w jednej osobie z bezpośrednią obserwacją skuteczności ognia, co trzeba uważać za ostateczność.

Do utrzymania łączności z sąsiadami, a zwłaszcza z wyższym dowódcą należy dodać pojedynczej komórce ciężkiego karabina maszynowego dodatkowego funkcyjnego²⁾ nr. 5.

W ten sposób otrzymuje się stan liczebny obsługi właściwej, który na początku bitwy wyniesie 5 ludzi (z karabinowym — obserwacyjnym) a w czasie bitwy może spaść

¹⁾ W wojsku niemieckiem odpowiada obserwacyjnemu (określonym jako nr. 3) nr. — obsługi ciężkiego karabina maszynowego (A. V. III. § 7). Wyznaczenie wyłącznie tylko karabinowemu funkcji obserwowania, choćby ona była bardzo ważna, nie byłoby szczęśliwe (tak jakby dowódca komórki strzeleckiej pełnił jednocześnie np. funkcję czujki); tem więcej, że obserwacja przedpola ciężkiego karabina maszynowego nie jest wtedy ciągła, lecz przerywana. Zoszczędza to wprawdzie jednego człowieka obsłudze, lecz odwraca uwagę karabinowego od całokształtu zadań pojedynczego ciężkiego karabina maszynowego i nadzoru nad wykonaniem czynności przez obsługę.

Ze względu jednak na ekonomję sił, możnaby przyjąć także to rozwiązanie.

²⁾ U Niemców nr. 1 obsługi ciężkiego karabina maszynowego. Nadanie numerom 3 i 5 (szczególnie zaś 3) nazwy amunicyjnych (jak to czyni nasz Regulamin ciężkich karabinów maszynowych) nie można uważać za słuszne. Bez względu na nr. 3 i nr. 5 będą przenosili amunicję, lecz przenoszenie amunicji w tym wypadku stanowi czynność drugorzędna, w porównaniu z właściwem zadaniem tych numerów (określonym wyżej).

jeszcze do 3 żołnierzy, stanowiących ostatecznie najniższy stan liczebny obsługi właściwej.

U w a g a. W wypadku oddzielenia czynności obserwatora przedpola od czynności karabinowego, stan obsługi wzrasta do liczby 6 żołnierzy, jako ostatecznego najwyższego stanu liczebnego obsługi właściwej.

b) Obsługę pomocniczą ciężkiego karabina maszynowego stanowi normalnie tylko woźnica, gdyż dla pojedynczego ciężkiego karabina maszynowego większa ilość ludzi w tej obsłudze jest zbędna z następujących powodów:

— możliwość uzupełnienia amunicji dla ciężkiego karabina maszynowego podczas bitwy pozwala na zmniejszenie obsługi pomocniczej pojedynczego karabina do minimum. Obsługa ta, gdyby ją nawet przewidywano, powinna służyć jedynie do utrzymania łączności między obsługą bezpośrednią karabina, a tyłami (wozami, składami). Natomiast większą część żołnierzy, przeznaczonych do przenoszenia amunicji (pomocniczych) należy wyznaczyć dla jednostek wyższych szczebli, które będą miały właściwe zadanie uzupełniania amunicji do pojedynczych ciężkich karabinów maszynowych. Woźnica, opiekujący się wozem, może służyć w czasie bitwy do nabijania taśmy, ewentualnie do przenoszenia amunicji (w razie zgrupowania po dwa wozy na jednego woźnicę i t. p.¹⁾).

Zagadnienia obsługi pomocniczej zależą zresztą od przewidywań, czy uzupełnienie amunicji od tyłów podczas bitwy da się łatwo przeprowadzić. Natomiast potrzeba ustalić, że funkcję obsługi pomocniczej można (a nawet należy) przewidywać dopiero na wyższych szczeblach jedno-

¹⁾ Dodać przytem trzeba, że w wypadkach szczególnych, np. wojny górskiej, zwiększa się ilość woźniców (jukowodów), wskutek czego wzrasta obsługa pomocnicza pojedynczego ciężkiego karabina maszynowego.

stek karabinów maszynowych, jeżeli tylko przewiduje się połączenie kilku komórek karabinów maszynowych w takie jednostki.

W każdym natomiast wypadku samodzielnego zadania pojedynczego ciężkiego karabina maszynowego (działanie poza związkiem organizacyjnym) może obsługa otrzymać dodatkową ilość żołnierzy, zajmujących się dostarczaniem amunicji, których zresztą można mu dodać (przejściowo) z jednostek piechoty właściwej.

IV. Komórki lekkiego karabina maszynowego (uwagi porównawcze).

1. *Porównanie z ręcznym karabinem maszynowym i ciężkim karabinem maszynowym.* Lekki karabin maszynowy wymaga obsługi bezpośredniej nie wiele mniejszej niż ciężki karabin maszynowy. Chociaż bowiem z jednej strony mniejszy ciężar jego i mniejsza widoczność czyni z niego broń ruchliwszą (łatwiej przenośną) od ciężkiego, to z drugiej strony jednak lekki karabin maszynowy wskutek dużej szybkostrzelności (większej niż ręcznego), wymaga dostatecznego na czas bitwy wyposażenia w amunicję, oraz wyposażenia w części zapasowe wymienne i zabezpieczające przed zbyt niemię ogrzaniem lufy.

2. *Budowa komórki lekkiego karabina maszynowego.*

- a) Obsługa właściwa i pomocnicza. Obsługa właściwa lekkiego karabina maszynowego dostosowana do prowadzenia ewentualnego ognia ciągłego, wymaga oprócz celowniczego, osobnego taśmowego (nr. 2), oraz obserwacyjnego (nr. 3), jako obsługi minimalnej¹⁾ (w czasie walk ogniowych na przedpolu).

¹⁾ W czasie boju może obsługa właściwa spaść przejściowo na bardzo krótką chwilę bojową do ostatecznego minimum 2 ludzi, po-

Do tej obsługi może dojść łącznikowy (nr. 4), którego zadaniem jest opieka nad wózkiem ręcznym oraz łączność do tyłu.

W obsłudze tej celowniczy i taśmowy powinni z podobnych względów, jak to było przy ręcznych karabinach maszynowych posiadać jako uzbrojenie pistolety.

Przy takim zwiększeniu obsługi bezpośredniej można łatwiej niż przy ręcznym karabinie maszynowym uskutecznić wyposażenie początkowe w amunicję, przez co minimum dotacji, noszonej przez obsługę bezpośrednią, można zapewnić większe niż przy ręcznych. Przy przeciętnych normach wyposażenia (1000) może nawet całą dotację nosić wyłącznie tylko obsługa właściwa (żołnierze). Przy normie więc najwyższego wyposażenia, wystarczyłoby dodać tylko 2 żołnierzy (dowódcę komórki i 1 strzelca), aby zapewnić ewentualne przenoszenie 1500 naboii.

b) Ogólny stan liczebny komórki. Większa widoczność sprzętu niż przy ręcznym karabinie maszynowym wymaga przy jednoczesnem wysunięciu lekkiego karabina maszynowego na przednie rzuty piechoty możliwszego zabezpieczenia od dostrzeżenia przez nieprzyjaciela. W tym celu Niemcy określają wyposażenie obsługi w niezbędny sprzęt saperski większe niż normalnie przeznaczone dla pierwszych rzutów piechoty (łopaty, toporki). Wymaga to znów innego rozłożenia obciążenia ogólnego (niż przy ręcznym karabinie maszynowym) na żołnierzy komórki lekkiego karabina maszynowego.

To uzasadnia stan liczebny sekcji niemieckiej, t. j. 8 ludzi, składających się na sekcję lekkiego karabina maszynowego.

dobnie jak przy ręcznym karabinie maszynowym. Jest to jednak o wiele więcej niekorzystne niż przy ręcznym, wobec bardziej skomplikowanych czynności obsługi.

wego (dowódca i 7 żołnierzy). Ilość tę oczywiście uważa się za stan najwyższy, przewidywany w wypadku dostatecznej ilości ludzi w ogólnym stanie kompanii piechoty. W razie obniżenia tych stanów, spada stan komórki (sekcji) lekkiego karabina maszynowego do 6 żołnierzy (por. A. V. cz. II. § 163, końcowe zdanie), z których 4 stanowi obsługę bezpośrednią (maksymalną) a 2 dwódcą — 1 strzelec) obsługę pomocniczą. Stan więc liczebny 6 żołnierzy stanowi wyjściowe (początkowe) minimum dla sekcji lekkiego karabina maszynowego (przy ręcznym 4 żołnierzy).

V. Komórki lekkiej broni stromotorowej (w streszczeniu).

1. *Uwagi ogólne.* Od lekkiej broni stromotorowej¹⁾, wymaga się działania z pierwszych rzutów piechoty, lecz możliwie dużej donośności skutecznej, aby móc wcześniej zwalczać wybrane cele. Broń ta powinna mieć dużą moc działania w celu natychmiastowego (na żądanie) zniszczenia wskazanego celu..

Przy konstrukcji lekkiej broni stromotorowej usiłuje się naogół stosować podstawy możliwie lekkie, umocnione w ziemi. Jeśli chodzi o najlżejsze typy, to wymagania pod tym względem byłyby następujące:

wysunięcie ku przodowi wymaga lekkości sprzętu t. j. przenośności przez niewielką ilość ludzi, a potrzeby ognia — amunicji stosunkowo lekkiej, lecz o dużej mocy niszczenia (wybuchu). Ciężar amunicji powinien pozwalać na przenoszenie pewnej ilości pocisków przez obsługę właściwą danego sprzętu. Broń musi mieć dostateczną celność, (pewność strzału), a więc najmniejszy rozrzut.

Dla najlżejszych typów to umocnienie musi się odby-

¹⁾ Studium komórek (cz. I) nie obejmuje moździerzy piechoty, z przyczyn podanych w rozdziale pierwszym.

wać sprawnie i szybko z postawy nawet (o ile możliwości) leżącej. Ma to na celu zmniejszenie czasu przygotowania broni do strzału, zmniejszenie widoczności przy strzelaniu, zwiększenie ruchliwości w okresie posuwania się (łatwość wyboru stanowiska).

Następnym ważnym zagadnieniem jest wyposażenie w amunicję, które określa potrzebną ilość obsługi.

Jaka ilość amunicji byłaby rzeczywiście potrzebna do pewnego sprzętu, możnaby stwierdzić dopiero po całym szeregu doświadczeń. Teoretyczne bowiem obliczenia z zasady są dla każdego typu problematyczne. Przyjmując jednak dla pewnego typu przeciętnie na różne odległości 25% strzałów za „dobre“ t. zn. co czwarty pocisk w celu (skutecznie działający), możnaby określić, że do zniszczenia określonych „n“ celów wystarczy 4 n pocisków¹⁾.

Będzie to teoretycznie opłacający się wynik wprowadza-

¹⁾ Podaję tutaj jeden ze sposobów teoretycznego obliczenia procentów skutecznych strzałów:

- a) Przyjmijmy, że zasięg skuteczny pewnego pocisku t. j. promień skutecznego działania wybuchu (odłamków pocisku) wynosi 4 m. Wielkość celu w promieniu, niechaj będzie: 2 m. Wtedy pociski, padające w promieniu do 6 m wokół środka celu, mają jeszcze skuteczną moc działania. Jeśli teraz 80% pocisków posiada na pewnej odległości rozrzut 6 m, to 80% pocisków leży „w celu“.
- b) Rozrzut przedstawia się przeważnie w postaci elipsy o dłuższej osi w głąb celu. Obliczmy tedy prawdopodobny procent skuteczności, przyjmując jako promień rozrzutu już to dłuższą, już to krótszą oś elipsy.

Średnia arytmetyczna obliczeń otrzymanych z proporcjonalnych zestawień da nam prawdopodobny procent skuteczności. Niechaj więc wynosi:

1. dla odległości 100 m (przyjętej dowolnie za najmniejszą odległość skutecznego działania broni stromotorowej) — oś rozrzutu „a“ : 20 m; oś za „b“ : 10 m,

dzenia broni do działań małych jednostek (opłacający x ludzi w obsłudze) wzamian za inny sprzęt o większym współczynniku (np. 5 n.)

Zaznaczam jeszcze, że nie można liczyć na zwiększenie wyposażenia w amunicję, przez wyposażenie piechurów z innych komórek w pociski zapasowe do lekkiej broni stromotorowej, z powodów przytoczonych poprzednio (rozdz. I. 6) przy rozpatrywaniu zagadnień zaopatrzenia na szczeblu komórki. Piechurzy ci musieliby być przydzieleni na stałe jako obsługa pomocnicza do danego sprzętu, co by się przeważnie nie opłacało.

2. Komórki wyposażone w garłacze.

Upřednio zajęte przeze mnie stanowisko (rozdz. I str. 16), określające garłacz jako niedogodny środek w walce ruchowej, pozwala mi właściwie na wyłączenie dalszych zagadnień organizacyjnych, dotyczących tej broni.

Z obowiązku jednak oraz ze względu na istniejące propozycje niektórych autorów, żądających nie tylko utrzymania garłaczy ale nawet ich liczebnego zwiększenia i

-
2. dla odległości 400 m (przyjętej dowolnie za odległość otwarcia ognia) — oś „a” : 30 m; oś „b” : 15 m. Mamy wtedy:

$$20 : 6 = 80 : x \text{ t.j. } x = 48\%$$

$$10 : 6 = 80 : x \text{ t.j. } x = 24\%$$

ze średnią arytmetyczną: 36% strzałów; oraz

$$30 : 6 = 80 : x \text{ t.j. } x = 16\%$$

$$15 : 6 = 80 : x \text{ t.j. } x = 32\%$$

czyli średnią 24%.

Wogóle więc prawdopodobieństwo skuteczności wyniesie $(36 + 24) : 2 = 30\%$ oddanych strzałów.

Uwaga. Dla prawidłowości tych obliczeń trzeba przyjąć, że strzelania próbne z obu odległości przeprowadza się równymi ilościami strzałów.

stworzenia specjalnych komórek V. B., rozważam jakby wyglądała taka komórka¹⁾).

Nie chodzi mi tu o ustalenie stanu jakościowego czy liczebnego takiej komórki V. B., lecz zobaczmy, jak ona będzie działała w czasie boju.

a) *Wyposażenie w amunicję*. Grenadjer V. B. jest uzbrojony w karabin i bagnet, jak każdy strzelec. Obciążenie więc jego bez amunicji i granatów ręcznych wyniesie (porą zimową) 21 kg, licząc 11½ kg na garłacz. Może więc nosić jeszcze 5 kg (do najkorzystniejszej normy). Owe 5 kg należy rozłożyć na amunicję do karabina i do garłacza. Przyjmuję, że wyposażamy go minimalnie w naboje do karabina (40 naboí). Może on więc jeszcze przemieścić 4 kg pocisków do V. B. t. j. około 10 pocisków (licząc 0,55 kg na pocisk).

Przy jednoczesnem strzelaniu dwu lub kilku garłaczy V. B. na jeden cel, ogień ich mógłby prędko zniszczyć ten cel, jednakowoż czas ładowania garłacza V. B. (podwójne ładowanie) oraz skomplikowane celowanie z niego (niewygodne i dopuszczające duży rozrzut wskutek większego wpływu strzelca na broń), zmniejszają te warunki V. B. w wysokim stopniu.

b) *Celowość tworzenia komórki V. B.* Jeśli wartość pojedynczego V. B. budzi wątpliwości z powodu wielkiej widoczności jego w walce ruchowej, to zastrzeżenia te tem bardziej dotyczą większego zgrupowania V. B. Jaki cel mogą mieć w boju takie grupy V. B.?

Jeśli chodzi o skupienie ognia na jeden cel, to wypadki takie mogą zachodzić wyjątkowo, a skupienie musi nastąpić w bardzo dogodnych warunkach za dostatecznie wielką osłoną. Przy małej jednak odległości skutecznego dzia-

¹⁾ Przeważnie komórki te proponuje się w składzie: 1 kapral + 5 grenadjerów V. B. (por. np. zestawienie mjr. dypl. Porwita, Przegląd Wojskowy, zeszyt 15 — 1928 za I kwartał str. 106).



łania (180 m), rzadko się znajdują tak wielkie osłony na tak bliskim przedpolu stanowiska nieprzyjacielskiego. Istotnie więc komórka V. B. będzie ulegała rozdzielaniu na poszczególne drużyny, gdyż dowódca dysponujący tą komórką będzie się starał przynajmniej częściowo zabezpieczyć sobie użytkowanie V. B. w boju, przez używanie ich z różnych stanowisk i zmniejszenie ich widoczności. Wyciągnięcie zpowrotem drużyn do stworzenia wspomnianego wyżej (w dogodnych warunkach) zgrupowania można dopuścić tylko w wypadkach, gdy ruch nacierającego naprzód wstrzymał się i to na dłuższy okres czasu¹⁾. Podkreślam, że rozumowanie to opieram wyłącznie na warunkach natarcia, pozostawiając zagadnienie ugrupowania w obronie otwarte (oczywiście w obronie są większe możliwości tworzenia doraźnych organizmów).

Dodaję wreszcie, że położenie zmieniłoby się radykalnie, o ileby się udało zbudować garłacz o wysokich zaletach technicznych²⁾. Wtedy jednak możnaby wyposażyć w gar-

¹⁾ Pomijam już inne argumenty, przytaczane na korzyść takich zgrupowań jak np. „konieczność zabezpieczenia się od strat w grenadjerach V. B.“ (mjr. Felsztyn). Oczywiście słuszne stanowisko, bo przy takiej wielkiej widoczności V. B. na polu bitwy na pewno rzadko który z nich dojdzie do stanowisk nieprzyjacielskich podczas walki ruchowej, chyba że ani razu nie wystrzeli z garłacza.

Wyobraźmy sobie, jaki wielki cel przedstawiać będzie takie zgrupowanie V. B. dla wykonania salwy czy też ognia masowego. Natychmiast nieprzyjacielskie bronie urządzią sobie zawody w niszczeniu całego tego zgrupowania V. B. a jeżeli straty w pojedynczych grenadjerach można przewidzieć duże, to z komórki V. B. chyba nie wyjdzie żywa dusza.

²⁾ Ze znanych mi wszystkich dzisiejszych systemów garłaczy żaden nie nadaje się do działania w walce ruchowej. Podobno jednak ostatnio Włosi rozwiązali zagadnienie garłacza w kierunku dowolnego jego używania (z postawy leżącej) i celowania. Spraw-

łącze także całą piechotę, t. j. właściwie wszystkich żołnierzy z komórek strzeleckich, a nie tworzyć specjalnych komórek V. B. Dowódca drużyny czy plutonu mógłby wtedy dowolnie dysponować albo ogniem swych karabinów, albo ogniem garlaczy.

Oczywiście wówczas należałoby zmniejszyć dotacje amunicji karabinowej na rzecz zwiększonego wyposażenia żołnierzy w amunicję do garlaczy.

3. Zagadnienie przydziału specjalnego sprzętu stromotorowego do pierwszych rzutów piechoty.

Niezależnie od zagadnienia przydziału garlaczy do pierwszych rzutów piechoty, wysuwa się w literaturze wojskowej coraz częściej żądanie przydziału do małych jednostek piechoty (plutonów, kompanij) odpowiedniej specjalnej lekkiej broni stromotorowej.

Chodzi tu mianowicie o sprzęt, którego pociski, posiadające odpowiednią moc wybuchu, byłyby znacznie lżejsze (t. j. miałyby ciężar $\frac{1}{2}$ — $1\frac{1}{2}$ kg) od pocisków istniejących już najlżejszych typów broni stromotorowej, (moździerzy czy miotaczy bomb, których pociski ważą 3—5 kg). Potrzebę takiego sprzętu uzasadniła wojna; w szczególności zaś pożądané jest, aby dowódca plutonu czy kompanji miał taki lekki sprzęt do zwalczania natychmiastowego niespodziewanego większego oporu (ciężkich karabinów maszynowych i t. p.) i do zawiadamiania cięższych

dział tego obecnie nie mogłem. Potwierdza to tylko — pośrednio fakt wyposażenia wszystkich strzelców (fucilierów) piechoty włoskiej w garlacze, które mogą być bronią podstawową tych strzelców (Ogień karabinowy jest wyjątkiem). Z drugiej jednak strony możnaby rozwiązanie włoskie również tłumaczyć górskim lub krasowym charakterem ich granic i sąsiadujących krajów, który ułatwia stosowanie także dzisiejszych typów garlacza.

broni o powstaniu przeszkód, których pluton czy kompanja nie może zwalczyć swemi środkami.

Ponieważ jednak budowa takiego sprzętu jest w powi-
jakach i częstokroć nawet nie weszła jeszcze na tory prak-
tycznego urzeczywistnienia pomysłów, możnaby mówić
tylko o ewentualnych wymaganiach stawianych projekto-
wanym konstrukcjom oraz o taktycznych względach dyk-
tujących potrzebę przydziału tego sprzętu.

Co do ostatniego zagadnienia zaznaczam, że z powodów
omawianych w drugiej części tej pracy uważam za pożą-
dany przydział takiej najlżejszej broni stromotorowej do
plutonu, a za zbędny natomiast przydział jej do kom-
panji.

ROZDZIAŁ III.

Połączenie w jednostki komórek o jednakowym uzbrojeniu.

A. Możliwość lub niewłaściwość po- łączeń.

I. Postawienie zagadnienia.

Złączenie ze sobą kilku komórek jednolitych, t. j. ma-
jących zespoły jednakowo uzbrojone lub wyposażone w tę
samą broń główną, nie przedstawia pod względem dowo-
dzenia taką jednostką żadnej trudności. Jest to poprostu
wyznaczenie stałego wspólnego dowódcy dla obu komórek.
Dowódcy temu zresztą mogą być dodane pomocnicze (do-
datkowe) środki do dyspozycji.

Połączenia takie istniały przed wojną i w czasie woj-
ny, kiedy całe nawet kompanje składały się z jednolicie
uzbrojonych żołnierzy.

Stworzenie takich jednostek zależy oczywiście od wa-

runków taktycznych i ewentualnie technicznych właściwości danego rodzaju broni. Warunki te mogą być także odmienne dla poszczególnych szczebli organizacyjnych, wyłączając połączenie w większe formacje jednolicie uzbrojone, chociażby na niższym szczeblu takie połączenie było możliwe.

Natomiast, jeśli na niższym szczeblu względnie dla mniejszej ilości komórek okaże się takie połączenie *niekorzystne*, tem samem wyłączam złączenie ich na wyższych szczeblach (względnie dla większych ilości komórek). Dla jasności zagadnienia należy jeszcze dodać, że odrzucenie stałego złączenia kilku komórek ze sobą nie zaprzecza możliwości doraźnego tworzenia związków (taktycznych) tego rodzaju do specjalnych zadań, zależnie od potrzeb położenia¹⁾.

II. Złączenie ²⁾ komórek strzeleckich — „Drużyna strzelecka“.

Jednostka (drużyna) składająca się choćby tylko z dwu komórek strzeleckich, przedstawiałaby twór organizacyjny nieelastyczny i w dzisiejszych warunkach walki nieodpowiedni.

Wymagania walki spowodowały wysunięcie broni szyb-

¹⁾ Co należy do zagadnień rozpatrywanych w dz. II niniejszej pracy.

²⁾ Niektórzy pisarze propagują takie złączenia komórek strzeleckich bądź to: 1° w drużyny strzeleckie (po dwie do trzech komórek), związane potem z takimi samymi drużynami ręcznych karabinów maszynowych w ramach plutonu, 2° bądź też nawet złączenie elementu strzeleckiego w plutony połączone z takimiż plutonami ręcznych karabinów maszynowych w ramach kompanji (t. zw. „organizacja kompanijna“).

Uzasadniając niewłaściwość „drużyny strzeleckiej“, odrzucam tem samem „plutony strzeleckie“ (t. j. ową „organizację kompanijną“). Poza argumentami wyluszczonemi w tekście przeciw temu systemowi, można przytoczyć jeszcze inne, ujęte w pracy mjr. Fel-

kostrzelnej do pierwszych linii piechoty. Tutaj współdziałała ona z komórkami piechoty właściwej, uzgadniając zwłaszcza w okresie rozproszenia składników podczas walki na przedpolu swoje ruchy i ogień bezpośrednio z komórkami strzeleckimi. Nie byłoby nawet momentu w walce, aby przy takiej drużynie strzeleckiej nie znajdowała się jedna a nawet więcej komórek ręcznych karabinów maszynowych.

W wyniku drużyna strzelecka istniałaby w marszu i podczas odpoczynków, a zresztą byłaby stale zwiększona o ręczny karabin maszynowy, tworząc przez to w istocie związek mieszany (patrz cz. II niniejszej pracy, rozdz. I), przyczem stałe złączenie kilku (dwu) komórek strzeleckich w jedną drużynę utrudniałoby tylko wyższemu przełożonemu (dowódcy plutonu) kombinowanie zgrupowań taktycznych. Prawie zawsze trzeba by rozkładać drużynę na oddzielne komórki, łącząc potem poszczególne komórki strzeleckie z komórkami innych broni.

Działanie (na odcinku 60 — 100 m) drużyny strzeleckiej bez współudziału broni szybkostrzelnej można by sobie dzisiaj wyobrazić jedynie przeciw bardzo słabo uzbrojonemu przeciwnikowi.

Istotnie więc powstałyby ugrupowania z komórek strzeleckich i z komórek ręcznych karabinów maszynowych, a rola dowódcy drużyny strzeleckiej zmieniłaby się na rolę dowódcy drużyny mieszanej.

Jeśli mu zaś tej roli odmówić, oddając uzgadnianie ręcznych karabinów maszynowych z drużyną strzelecką wyższemu dowódcy, to jaką wtedy rolę wyznaczyć dowódcy drużyny?

sztyna (wspomnianej już wyżej). Nie powtarzam tych argumentów wobec nierealności samego zagadnienia, odsyłając czytelnika do pracy mjr. Felsztyna.

Uzgadnianie działania podległych komórek strzeleckich?!

Trudno sobie wyobrazić to uzgadnianie, gdy drużyna rozsypała się w jedną falę, rozpołowioną w środku przez ręczny karabin maszynowy, *nie podlegający* dowódcy drużyny. Wyznaczać zaś dowódcę drużyny strzeleckiej na to tylko, aby uzgadniał ruch (dwu po sobie następujących fal, byłoby niedorzeczne. A co będzie, gdy dowódca plutonu zażąda skierowania na jakiś punkt jednej z komórek np. tylnej fali, a drużynowy będzie wtedy właśnie na przodzie drużyny? Bieganina gońców wprzód i wtył, bo chyba nie wystarczy znaków do omówienia wszystkich możliwych wypadków.

III. Połączenie komórek ręcznych karabinów maszynowych (lekkich karabinów maszynowych) — drużyna ręcznych karabinów maszynowych (lekkich karabinów maszynowych).

Zastrzeżenia podane powyżej przeciw łączeniu komórek strzeleckich ze sobą mają takie same znaczenie przy ręcznych karabinach maszynowych, gdyż tu również wymaga się ścisłego współdziałania pojedynczych komórek ręcznych karabinów maszynowych, z komórkami strzeleckimi a drużynowy ręcznych karabinów maszynowych stawałby się ewentualnie stale dowódcą jednostki mieszanej, złożonej ze strzelców i ręcznych karabinów maszynowych.

Poza tem przeciw temu połączeniu w drużyny ręcznych karabinów maszynowych“ przemawiają:

niewyzyskanie najważniejszych cech tej broni, a mianowicie dużej stosunkowo ruchliwości (łatwości przerzucania), co pozwala na wykonanie przez pojedynczy karabin niespodziewanych napadów ogniowych z różnych stanowisk, wskutek czego nie zachodzi potrzeba natychmiastowego zastępstwa jednego karabina przez drugi, przy wykonywaniu działań ogniowych;

— konieczność rozproszenia ręcznych karabinów maszynowych w terenie do uzupełnienia działań cięższej broni samoczynnej (działającej częstokroć ogniem ześrodkowanym na pewne odcinki, wskutek czego inne pozostają bez ostrzelania);

— odstępy między funkcyjnymi przy ręcznym karabinie maszynowym na stanowisku ogniowym są znacznie mniejsze niż między strzelcami, przez co obsługa ręcznego karabina maszynowego przedstawia cel znacznie widoczniejszy dla nieprzyjaciela od grup strzeleckich. Zwiększenie jeszcze tej widoczności przez stałe umieszczanie dwu obsług obok siebie nie byłoby wskazane.

Taka jednostka o dwu komórkach ręcznych karabinów maszynowych posiadałaby jednak pewną cechę dodatnią:

— możliwość uzgadniania skoków poszczególnych ręcznych karabinów maszynowych przez wspólnego dowódcę, a więc utrzymanie ciągłości ognia osłaniającego komórki strzeleckie.

Nie byłoby wtedy anarchji cechującej np. organizację francuską, przy której niejednokrotnie kilka sąsiednich ręcznych karabinów maszynowych wykonywa jednocześnie skok. Atoli wobec innych stron ujemnych błędnie znaczenie tej ostatniej korzyści.

Uzgodnienia zaś skoków kilku ręcznych karabinów maszynowych poszukiwać należy w inny sposób.

IV. Połączenie komórek ciężkich karabinów maszynowych.

Uzasadnienie.

Właściwości techniczne i taktyczne ciężkich karabinów maszynowych nie tylko pozwalają, ale nawet narzucają konieczność łączenia kilku komórek ciężkich karabinów maszynowych w jednostki.

1. *Szybkostrzelność broni.* Ciężki karabin maszynowy działa bardzo często ogniem ciągłym (o długich serjach), co wywołuje rozgrzewanie się lufy, wskutek czego zachodzi konieczność stosowania niezbędnych przerw ogniowych (po oddaniu 500 — 1000 strzałów przez pojedynczy karabin, t. j. przy ogniu o wielkim natężeniu po upływie 2 — 5 minut), w celu ochłodzenia broni względnie wymiany lufy. Jeśli więc chce się utrzymać ciągłość ognia, musi w miejsce wycofanego z walki karabina wystąpić do działania inny. Oczywiście szybkość rozgrzewania się jest różna, dla różnych systemów sprzętu.

U w a g a. Taki sam wpływ i skutki mają zacięcia broni.

2. *Uzgodnienie ognia i ruchu* do wykonania zadań osłony ogniowej.

Współdziałanie ciężkich karabinów maszynowych i piechoty wymaga stałej gotowości tych karabinów do strzału i prowadzenia ognia osłaniającego piechotę, częstokroć nawet otwieranego już z dalszych odległości. Zasadniczo przytem powinny ciężkie karabiny maszynowe unikać zmiany stanowiska, aby nie narażać piechoty na przerwę w ogniu osłaniającym, tem więcej, że duży ciężar i nieporęczność ciężkich karabinów maszynowych wpływają opóźniając na ruchy (przenoszenie) ciężkich karabinów maszynowych.

Posuwanie się jednak piechoty naprzód zmusza ciężkie karabiny maszynowe do niejednokrotnej zmiany stanowiska, zwłaszcza jeśli wąskie próżnie między oddziałami albo warunki terenowe powodują trudności w wykonywaniu ognia. Wywołuje to potrzebę ścisłego uzgadniania ruchów¹⁾ poszczególnych ciężkich karabinów maszynowych

¹⁾ Ruchy te odbywają się oczywiście w innem tempie i w innych okresach niż skoki reszty piechoty. Chociaż ciężki karabin maszynowy będzie wyzyskiwał do swoich ruchów ogólne natężenie ognia

ze sobą, a więc rzutowanie tych karabinów, w ten sposób, aby do czasu otwarcia ognia przez jedne z nich na nowych stanowiskach (niekiedy pośrednich), drugie karabiny podtrzymywały ogień na stanowiskach dotychczasowych (ewentualnie pośrednich).

3. *Współdziałanie kilku ciężkich karabinów maszynowych w walce ogniowej.* Ciężkie karabiny maszynowe powołane bardzo często do wykonywania szeregu zadań szczególnych, wymagają jednoczesnego ognia kilku ciężkich karabinów maszynowych. Będą to:

- a) ześrodkowania ognia do zwalczania ważnych celów przeciwnika,
- b) skrzyżowanie kierunków strzału w celu zamknięcia ogniem pewnych przestrzeni i t. p. oraz ewentualnie inne zadania.

Z tych wszystkich powodów kilka ciężkich karabinów maszynowych powinno podlegać wspólnemu kierownictwu, regulującemu stale ich działanie, a więc łączenie ich w jednostki¹⁾ stale po kilka karabinów jest całkowicie uzasadnione.

V. Złączenie komórek lekkiej broni stromotorowej.

Łączenie komórek lekkiej broni stromotorowej uzasadniają wymagania stawiane tej broni, a w szczególności potrzeba szybkiego zniszczenia niektórych celów przeciwnika, przez działanie pociskami o dużej mocy (wybuchu). Ześrodkowanie zaś ognia kilku komórek lekkiej broni stromotorowej sprzyja szybkości i pewności takiego zniszcze-

całej piechoty i artylerji własnej, niemniej jednak nawet będą zdarzać się wypadki, że ruch jednych ciężkich karabinów maszynowych będzie się odbywał pod osłoną ogniewą drugih.

¹⁾ Ile komórek ciężkich karabinów maszynowych powinna łączyć w sobie bezpośrednio wyższa jednostka ciężkich karabinów maszynowych, rozpatruję poniżej w rozdziale B.

nia. Z drugiej jednak strony wysunięcie tej broni do pierwszych rzutów wymaga ukrycia jej w terenie i rozrzucania jej obsługi w celu zabezpieczenia przed ogniem. Z tego powodu można przyjąć za słuszne rozwiązanie, że komórki lekkiej broni stromotorowej, działające w przednich linjach, nie powinny się grupować w jednostki, lecz działać podobnie jak ręczne lub lekkie karabiny maszynowe, a więc pojedynczo. Natomiast w razie przydziału tej broni do wyższych szczebli (np. kompanji) zgrupowanie tych komórek były pożądane. Można je jednak uskutecznić również w postaci doraźnych zgrupowań taktycznych.

B. J e d n o s t k i ł ą c z n e c i ęż k i c h k a r a b i n ó w m a s z y n o w y c h.

I. Uwagi ogólne.

Zagadnienie organizacji jednostek łącznych ciężkich karabinów maszynowych obejmują:

- a) zagadnienie formy połączenia komórek ciężkich karabinów maszynowych,
- b) zagadnienie wyposażenia określonej w ten sposób jednostki ciężkich karabinów maszynowych w dodatkowe środki dowodzenia i zaopatrzenia.

Na tem miejscu rozpatruję jedynie zagadnienie pierwsze, gdyż sprawa druga wymaga uprzedniego rozważenia ogólnych zagadnień dowodzenia i zaopatrywania w jednostkach na szczeblu wyższym od komórek bojowych¹⁾.

Z tego też powodu wyłączyłem stąd sprawę organizacji największej jednostki, łączącej (ewentualnie tylko) ciężkie karabiny maszynowe, t. j. kompanji karabinów maszynowych, które to zagadnienie rozpatruję na innem miejscu.

¹⁾ Będzie przedmiotem rozważań w cz. II niniejszej pracy.

Przedmiotem więc studjów w tym podrozdziale będzie forma organizacyjna dla szczebli pośrednich między komórką bojową a kompanją karabinów maszynowych, t. zn. drużyny i plutonu.

II. Zagadnienie „drużyna — pluton“ ciężkich karabinów maszynowych.

W zagadnieniu tem chodzi o to, jaką ilość ciężkich karabinów maszynowych połączyć na szczeblu najmniejszej jednostki łączącej, a konkretnie o to, czy jeden dowódca ma kierować działaniami ogniwami i uzgadniać je w zakresie dwu czy trzech ciężkich karabinów maszynowych¹⁾.

Kierownictwo bezpośrednie większą ilością ciężkich karabinów maszynowych natrafiałoby na zbytne trudności, z powodu tego, że te karabiny rozrzucone w terenie (na stanowiskach ogniowych) zajmowałyby znaczną przestrzeń, a ruchy ich uzgadniane przez jednego dowódcę odbywały się wolno, (przy skokach pojedynczemi karabinami), względnie dla przyspieszenia tych ruchów należałoby taką jednostkę podzielić na grupy, z kolei uzgadniające w swem łonie współdziałanie ognia i ruchu. W wyniku nawet jednostka tylko o czterech karabinach podzieliłaby się na dwie mniejsze jednostki (po 2 karabiny) i w ten sposób wróciliśmy do zagadnienia „dwa czy trzy ciężkie karabiny maszynowe“.

Aby rozpatrzyć zalety i wady każdego z obu tych systemów, ustalmy, na jakich założeniach oparto konstrukcje tych jednostek. Nazwijmy dla krótkości jednostki złożone z dwu ciężkich karabinów maszynowych jednostkami

¹⁾ System jednostek o dwu karabinach znamionuje organizację francuską (i naszą), system o trzech karabinach jest właściwy wojsku niemieckiemu.

„2⁴¹); a jednostki o trzech karabinach jednostkami „3⁴²).

Punktem wyjścia do formowania „2“ jest zasada, że *w walce pod żadnym warunkiem nie może pojedynczo działać jedna komórka ciężkiego karabina maszynowego* (R. P. K. K. M. § 397), czyli, że na wszystkie działania (nawet najslabsze) należy wyznaczać co najmniej drużynę ciężkich karabinów maszynowych (o 2 karabinach).

System natomiast „3“ wychodzi z założenia, że ciężkie karabiny maszynowe *w walce działają przeważnie w połączeniach ze sobą*, jednakże przewiduje, że *pojedyncze ciężkie karabiny maszynowe można przydzielać do pierwszych rzutów piechoty, a więc mogą one działać w pojedynkę*. (A. V. cz. III, § 143).

Trudno rozstrzygnąć, które założenie ma więcej słuszności. Nawet bowiem w rzeczywistym boju znajdują się różne okoliczności, usprawiedliwiające jużto jedno jużto drugie założenie.

*

*

*

System „2“ daje pewność, że wszystkie wymagania łączenia karabinów maszynowych (patrz wyżej A. pkt. IV) będą zawsze spełnione. Przydział zadań dla ciężkich karabinów maszynowych, opierając się na tej zasadzie stałego działania 2 karabinów, daje przekonanie o dostatecznem zabezpieczeniu wykonalności tych zadań; jednostka „2“ użyta w jakimkolwiek położeniu nie będzie narażona na niedomagania techniczne. W szczególności zaś przy użyciu karabinów maszynowych w pierwszych rzutach piechoty system „2“ daje jednostkom piechoty, do których karabi-

¹) Francuska (nasza) „drużyna ciężkich karabinów maszynowych“.

²) Niemiecki „pluton ciężkich karabinów maszynowych“.

ny będą przydzielone w razie potrzeby dużą siłę ogniową; w walce więc jednostka X z przydzieloną jednostką „2” zawsze będzie górowała ogniem nad jednostką X z jednym tylko ciężkim karabinem maszynowym.

Z drugiej jednak strony system „2” daje wrażenie nie-ekonomicznego zużycia sił. Tam bowiem, gdzie przypuszczalnie wystarczyłby jeden ciężki karabin maszynowy, daje się odrazu dwa. Zmusza to dowódcę dysponującego karabinami do oszczędnego obliczania zadań i środków, aby nie rozproszyć środków na działania błahe.

W ten sposób jednak może zajść wiele wypadków, że kompanie strzeleckie będą walczyły bez ciężkich karabinów maszynowych przeciw nieprzyjacielskim kompaniom, posiadającym przynajmniej jeden taki karabin. Wogóle jednak powstaje troska, czy dowódca (dysponujący pewną ilością ciężkich karabinów maszynowych) będzie mógł przy tym systemie należycie uwzględnić potrzeby zadań, a prawdopodobnie nieraz się zdarzy, że *nie doceni* pewnego zadania.

Natomiast system „3” daje rękojmię zabezpieczenia się przeciw nieomaganiom technicznym tylko w zasadzie; wymagania uzasadniające konieczność łączenia karabinów maszynowych ignoruje niekiedy z rozmysłem (choćby nawet w nielicznych wypadkach).

Ma jednak większą giętkość niż system „2” w stosowaniu środków. Jednostka bowiem „3” może walczyć w swym składzie, względnie rozpaść się na grupę o 2 karabinach i na pojedynczy karabin. Można więc zależnie od potrzeb przydzielać do zadań: 1, 2 lub 3 ciężkie karabiny maszynowe.

Wymaga to jednak, aby dowódcy obciążeni dysponowaniem środków, dobrze pojęli potrzeby poszczególnych zadań. Może się bowiem łatwo zdarzyć, że dowódca *przeceni*

pewne zadanie i doprowadzi w ten sposób do rozproszenia sił. Umiejętnie jednak obliczający dowódca będzie miał zawsze wyższość nad dowódcą posługującym się systemem „2“, w szczególności, w osiągnięciu ekonomicznego używania środków.

*

Przypuśćmy, że dobrze oceniono poszczególne zadania, które wykonywa jakaś jednostka (c. k. m.). Okazało się przytem np., że jedno należy uznać za najważniejsze (główne), 2 zadania są ważne, ale drugorzędne, 2 zaś podrzędne.

Przyjmijmy, że kazano rozdzielić ciężkie karabiny maszynowe na poszczególne zadania naprzemian dwóm dowódcom, jednemu dysponującemu według systemu „3“, drugiemu zaś według „2“. Przyjmijmy, że każdy z nich ma po 12 ciężkich karabinów maszynowych.

- a) Dysponentowi „3“ narzuca się następujący sposób rozdziału:

zadaniom podrzędnym daje pojedyncze karabiny maszynowe. Ważniejszym zdekompłetowane jednostki „3“ (grupy po 2). Głównemu zaś — resztę dysponowanych środków.

Otrzymujemy wtedy:

$2 \times 1 \text{ c. k. m.} = 2 \text{ c. k. m.}$ na zadanie podrzędne,

$2 \times 2 \text{ c. k. m.} = 4 \text{ c. k. m.}$ na zadanie ważne,
6 c. k. m. na główne zadanie;

- b) Dysponent „2“ daje zadaniom podrzędnym po jednostce „2“ a więc wiąże z temi zadaniami 4 karabiny. To mu nakazuje doktryna! Wtedy jednak nie zaznacza różnicy między zadaniem podrzędnem a ważniejszym choć drugorzędnem, gdyż jeśliby dał tym ostatnim po dwie jednostki „2“, t. j. w sumie

8 karabinów (dwa zadania $\times$ 4 karabiny), zostałyby zupełnie bez środków dla głównego zadania.

Daje więc im również po jednostce „2“, czyli znowu 4 karabiny, zostają mu więc dla zadania głównego 4 karabiny (2 jednostki po „2“). Aby przeto wyznaczyć odpowiednią siłę dla zadania głównego podobnie jak to mógł dysponent „3“, musi dysponent „2“ nie docenić któregoś z zadań podrzędnych.

Oczywiście przykład powyższy podałem dla wyjaśnienia, jak może się pojawić niedocenyenie lub przecenienie zadań stawianych broni maszynowej.

Nadmieniam, że zadania te mogą być różnorakie, (zniszczenie celu, ogień zaporowy, przydział do jednostek piechoty, ochrona przeciwlotnicza i t. d.), co dla charakterystyki sposobów dysponowania (wynikających ze stosowania jednego czy drugiego systemu organizacyjnego), jest rzeczą w danej chwili obojętną.

*

*

*

Jeśli rozpatrzyć z kolei ilość potrzebnych dowódców przy obu systemach, okaże się, że system „3“ jest pod tym względem ekonomiczniejszy.

Przypuśćmy, że podlega organizacji jednostka (kompanja) złożona z 12 ciężkich karabinów maszynowych. W kompanji tej według systemu „3“ będzie: 12 dowódców komórek (karabinowych) i 4 dowódców jednostek „3“ (plutonów), t. j. w sumie 16 dowódców. Według systemu „2“ potrzeba 12 karabinowych i 6 dowódców jednostek „2“ (drużyn); razem 18. Liczba ta jednak nie obejmuje jeszcze wszystkich potrzebnych dowódców.

Operowanie w czasie boju pojedynczymi jednostkami „2“ (drużynami) przez dowódcę kompanji natrafiałoby na znaczne trudności. Poza tem rozdział środków na ugrupo-

wanie bojowe piechoty wymaga współdziałania z poszczególnymi ugrupowaniami, jużto pojedynczych jednostek ciężkich karabinów maszynowych, jużto związków o większej lub mniejszej ilości tych jednostek. Trzeba więc dać dowódcy kompanji 1, 2 lub 3 zastępców, (dowódców „plutonów“ o 4 karabinach) do tworzenia tego rodzaju związków. Ilość więc dowódców w systemie „2“ wzrośnie do 19 — 21 dowódców podporządkowanych dowódcy kompanji¹⁾.

System więc „3“, pozwalając na ekonomiczniejszą obsadę, daje możność szybszego i łatwiejszego zorganizowania kompanji karabinów maszynowych, łatwiejszego doboru ludzi na dowódców i uzupełnienie tych dowódców w razie strat. Łatwiej jest bowiem obsadzić 16 stanowisk niż 19 czy 21 (jak to jest w naszej organizacji).

*

*

*

Aczkolwiek w obu systemach karabinowi mają określone podobne role i obowiązki (kierownictwo zespołem ciężkich karabinów maszynowych, a w ogniu wiązką ciężkich karabinów maszynowych²⁾), jednakowo w systemie „3“ trzeba przewidzieć, że ciężki karabin maszynowy może działać poza związkiem organizacyjnym, a więc karabinowy przejmie wtedy obowiązki dowódcy plutonu. Poza tem przy dowodzeniu 3 komórkami nadzór nad poszczególnymi karabinami maszynowymi będzie zawsze luźniejszy niż w systemie dwukomórkowym. Z tego powodu karabinowy w jednostkach „3“ musi mieć większą wartość bojową (wyszkolenie i wartość indywidualną) niż w jednostkach „2“. Można to poniekąd uważać za utrudnienie w doborze po-

¹⁾ Do tego dodać należy, że przy systemie „2“, gdzie siłą rzeczy wytwarza się dwa szczeble organizacyjne (pluton i drużyna), przekazywanie rozkazów będzie się odbywało drogą dłuższą niż w systemie „3“.

trzebnych podoficerów, jeśli się jednak zważy, że także w systemie „2” musi karabinowy być przygotowany do ewentualnego objęcia wyższego stanowiska (dowódcy drużyny), to warunki obu systemów do pewnego stopnia się wyrównują.

*

*

*

Zestawmy różnice w sposobach działania jednostek „2” i „3”, t. j. przy współdziałaniu ognia i ruchu między pojedynczemi ¹⁾ karabinami maszynowemi, oraz przy wykonywaniu ognia przez całe jednostki. Różnice te będą następujące:

Jednostka „2”

1. Zmiana stanowiska ogniowego (skoki) odbywa się w zasadzie pojedynczemi karabinami maszynowemi. Mogą jednak również przesunąć się całe jednostki pod osłoną ognia innych jednostek.

Jednostka „3”

Zmiana stanowiska ogniowego odbywa się tylko pojedynczemi karabinami maszynowemi. Przesuwanie całych jednostek pod ogniem nieprzyjaciela jako zbyt uciążliwe i niebezpieczne może się odbywać wyjątkowo.

W n i o s k i: sposób przesuwania się całych jednostek „2” robi wrażenie większej ruchliwości tych jednostek. Istotnie jednak różnice te

¹⁾ Por. polski Regulamin piechoty. Kompanja karabinów maszynowych §§ 83, 184, 281, 425 oraz niemiecki A. V. cz. III §§ 8, 122 (124 — 129) oraz § 186 (ostatnie zdanie).

¹⁾ A więc przyczyn, które uzasadniały (por. rozdz. III A pkt. IV) tworzenie jednostek łączących pojedyncze ciężkie karabiny maszynowe, z wyjątkiem zagadnienia zastępstwa (jednego karabina przez drugi), wynikającego z technicznych właściwości broni. Omówiono to bowiem poniżej.

będą znikome, gdyż jednostka „2” (choć częściej niż jednostka „3”) będzie również tylko w wyjątkowych okolicznościach przesuwala się cała pod ogniem nieprzyjaciela. Natomiast przy zmianie stanowisk przez pojedyncze karabiny maszynowe jednostki „2” zachodzi możliwość zerwania ciągłości osłony ogniowej. W chwili bowiem ruchu jednego karabina, może nastąpić konieczność przerwania ognia przez pozostały karabin. Przy systemie „3” znajdzie się wtedy dla zastępstwa jeszcze trzeci karabin.

2. Uzgodnienie ognia dwu ciężkich karabinów maszynowych jest łatwe, wskutek czego dowódca jednostki „2” bezpośrednio kieruje ogniem dwu karabinów a poszczególne karabiny działają jednakowo, na cały cel („tak jakby jeden tylko karabin ostrzeliwał dany cel”).

Uzgodnienie ognia trzech karabinów jest trudniejsze. Dowódca więc jednostki „3” rozdziela cel tak, „aby się działania poszczególnych karabinów uzupełniały”. W pewnych jednak wypadkach (A. V. J. III. T. §§ 186 i dalsze powinien dowódca jednostki skierować wszystkie karabiny na cały cel.

W n i o s k i: system „2” opiera się w wypadku¹⁾ jednoczesnego ognia obu ciężkich karabinów maszynowych wyłącznie na ześrodkowaniu ognia na cel. System „3”, przyjmując zasadę krzyżowania się wiązek ogniowych

¹⁾ Oczywiście przy ogniu wykonywanym pojedynczo przez poszczególne ciężkie karabiny maszynowe różnicy w obu systemach niema.

ciężkich karabinów maszynowych, dopuszcza możliwość (zresztą bardzo szeroką) stosowania także ześrodkowania. Ten szczegół jest może znamiennejszy dla systemu „2” (w ujęciu francusko-polskim); cechuje go daleko posunięty pesymizm do wartości pojedynczego ciężkiego karabina maszynowego.

U w a g a. Częściowe wytłumaczenie tego pesymizmu znaleźć możnaby we właściwościach broni, którą posługują się wojska, hołdujące temu systemowi (Hotchkiss) a mianowicie: *chłodzenie lufy powietrzem. Wstawienie bowiem przy tym systemie nowej lufy do karabina na stanowisku ogniowem jest niemożliwe.* Karabin rozgrzany trzeba wycofać za osłonę, gdyż lufę można odśrubować tylko przy wylocie (gdzie znajdują się radjatory).

*

*

*

Przy rozważaniach właściwości obydwu systemów określa się je także ilością kierunków strzału, które można użyć przy pewnej ilości (np. 12) ciężkich karabinów maszynowych, zorganizowanych według jednego i drugiego systemu.

W charakterystyce tej system „2” opiera się na zasadzie, iż każdy czynny ciężki karabin maszynowy ma jeden karabin „rezerwowy”, podczas gdy w systemie „3” na dwa karabiny czynne przeznacza się jeden „rezerwowy”. Z zasad tych wynika, że kompanja o 12 karabinach, zorganizowana według systemu „2” dysponuje 6 kierunkami strzału, podczas gdy taka sama kompanja (12 karabinów) przy systemie „3” dysponuje 8 kierunkami strzałów.

Podkreślam tutaj, że i przy takim sposobie charakte-

rystyki system „3” przedstawia się jako więcej giętki i więcej wydajny, niż system „2”.

Nie rozwijam jednak rozważań w tym kierunku, gdyż zaznaczyć muszę, że powyższą metodę charakteryzowania obu systemów nasuwa „rezerwowy” charakter trzeciego karabina w plutonie „3”. Tymczasem trzecie karabiny w plutonach niemieckich nie są przeznaczone tylko do jakiegoś „rezerwowego” zabezpieczenia działań pozostałych karabinów maszynowych plutonu, lecz otrzymują one przeważnie zadanie specjalne, bądźto działając pojedynczo (co mówiłem powyżej), bądź też tworząc zgrupowanie doraźne do wykonywania obrony przeciwlotniczej.

Tymczasem w systemie „2” jest istotnie konieczne „rezerwowanie” zastępczego karabina maszynowego, z powodów dopiero co wyżej przytoczonych (właściwości technicznych broni).

*

*

*

Zestawiając te rozważanie, przyjmuję, że:

— system „3” jest dogodniejszy w stosowaniu. Cechuje go w porównaniu z systemem „2” większa oszczędność przy podziale środków, większa oszczędność dowódców i giętkość podziału środków do zadań. Pod względem zaś technicznym daje on większą giętkość w wykonywaniu ognia. Wymaga jednak większej wartości i wyrobienia najniższych dowódców (podoficerów) do zadań samodzielnych. Zmniejszenie ruchliwości (dłuższy czas posuwania się) jednostki „3” jest zarzutem bardzo wątpliwym.

— system „2” natomiast daje lepsze zabezpieczenie ciągłości ognia (na tem samem stanowisku).

CZĘŚĆ DRUGA.

Organizacja jednostek podstawowych.

ROZDZIAŁ I.

Najmniejsza jednostka podstawowa.

(Studjum analityczne).

A. Zestawienie prądów organizacyjnych¹⁾.

Zagadnienia „najmniejszej jednostki bojowej“ z okresu przed wojną światową mogą dzisiaj przedstawiać tylko temat historyczny, a nie mogą służyć do porównań czy ze-

¹⁾ W pracy niniejszej pomijałem nazwy określające kierunki organizacyjne a wprowadzone do literatury polskiej przez majora Felsztyna. Jak zobaczymy niżej, nazwy takie jak „organizacja drużynowa“ nie mają wielkiego uzasadnienia, gdyż np. system organizacyjny oparty na francuskiej drużynie starego typu dzieli od systemu francuskiego z r. 1928 co najmniej taka sama przepaść, jaka istnieje między temi obu systemami a systemem opartym na plutonie niemieckim.

Porównaj również część I rozdz. III co do kierunku kompanijnego.

stawień wobec zupełnie zmienionych dziś zasad taktyki i organizacji piechoty¹⁾).

Pomijając jednakże zagadnienie przedwojenne, musimy zdać sobie pokrótce sprawę, w jaki sposób dokonała się przemiana organizacji piechoty.

*

*

*

Istniejące już przed wojną rozpraszanie się jednostek walczących w terenie, wzrastające wskutek dążności do coraz mniejszej widoczności żołnierza, nie wpłynęło jeszcze na zmianę zasad taktyki i organizacji. Z początkiem wojny rozsypywały się jeszcze takie jednostki jak kompanje i plutony w jedną linię tyraljerską, mimo, że dowodzenie temi linjami stawało się coraz trudniejsze. Niemożność opanowania przez dowódcę takiej linii prowadziła podczas walki do pękania jej na coraz mniejsze grupy (fale). Jednakowoż stan liczebny tych grup walczących obok siebie mógł się wahać w szerokich granicach. Jeśli bowiem oderwał się od jednej grupy jakiś żołnierz, to go zagarnęła ze sobą druga sąsiednia lub ewentualnie z następnej linii tyraljerskiej, bez szkody dla ogólnego zadania.

Przytem wewnątrz jednostek istniały organizacyjne ośrodki skupiające żołnierzy, to jest dowódcy najmniejszych jednostek (sekcij, drużyn strzeleckich), którzy w powstałej fali popychali swoich ludzi naprzód w myśl rozkazu wyższego dowódcy. W ten sposób piechota właściwa utrzymywała nadal swą zdolność natarcia. Położenie zmieniało się wprawdzie, lecz niewiele, po dodaniu kilku ciężkich ka-

¹⁾ Takie jednostki jak kompanje czy nawet bataljony składały się przed wojną wyłącznie ze strzelców, a więc w myśl przyjętej przeze mnie terminologii były to jednostki łączące komórki o jednokowym uzbrojeniu (patrz rozdz. III część I), podczas gdy dzisiaj jednostki te składają się z komórek o różnorodnem uzbrojeniu.

rabinów maszynowych do bataljonu. Chociaż tu i ówdzie ogień ciężkich karabinów maszynowych obrońcy powiększał straty i wstrzymywał ruch nacierających oddziałów, jednakże mała ilość tych karabinów pozwalała jedynie na wysunięcie ich na pierwsze linie obrońcy i nie dawała możliwości opanowania całego przedpoja; nacierający przeto mógł po dokonaniu wyłomu w jednym miejscu, niszczyć spokojnie resztę linii obrońcy.

Dopiero wyścig o podniesienie potęgi ognia u obu stron walczących podczas wojny światowej rozbił jednolitość organizacyjną piechoty właściwej i spowodował przewrót w zasadach walki. Początkowo powiększono siły artylerji; przeciwnik ukrył wtedy swoje siły, grupując je w głąb i występując w ostatniej chwili do walki. Trudność rozpoznania rozmieszczenia jego sił, które było możliwe często dopiero w chwili styczności ogniowej, oraz niemożność zniszczenia nawet potężnym ogniem artylerji przeszkód i oporu, prowadziły do długich, nierozstrzygniętych pojedynków artyleryjskich.

Trzeba było zwiększyć ilość i przybliżyć broń maszynową i działającą mocą wybuchu (stromotorową) do przednich rzutów piechoty. Powiększenie ilości karabinów maszynowych i moździerzy wysuniętych ku przednim rzutom, pozwalało na pokonywanie niespodzianek zgotowanych przez obrońcę i dawało piechocie potrzebną osłonę ogniową, zwłaszcza w chwili przerzucenia ognia artylerji na tyły przeciwnika. W ten sposób piechota mogła się posunąć na odległości szturmowe, a nawet uzyskać przewagę ogniową i uderzyć bagnetem przeciwnika. Zagadnienia to jednak jeszcze nie rozwiązało, gdyż ciężar ciężkiego karabina maszynowego i trudność jego przenoszenia nie pozwalały na szybkie przerzucanie tej broni i opóźniały ruchy piechoty. Tymczasem walka na stanowiskach nieprzyjaciela ugrupo-

wanych w głąb doprowadzała coraz częściej do miejscowych szturmów na pojedyncze gniazda oporu. Wymagało to coraz liczniejszej broni maszynowej, któraby była stale pod ręką najmniejszych fal piechoty; przytem chodziło tu nie tyle o dokładność potrzebnego ognia, ile o szybkość przetrzucenia broni maszynowej w celu obezwładnienia przeciwnika przy rozpoczęciu i ewentualnie podczas biegu szturmowego małych grup piechoty, oraz zapewnienia piechocie możliwości zaraz po szturmie ognia maszynowego do pościgu ogniowego lub osłony przed przeciwuderzeniem.

Wymaganiom tym uczyniła zadosyć lekka (ręczna) broń maszynowa, mogąca współdziałać z piechotą na najbliższych odległościach od nieprzyjaciela dzięki swej ruchliwości większej niż u ciężkiego karabina maszynowego i mniejszej widoczności. Z tą chwilą zrodziło się zagadnienie, jak związać organizacyjnie nową broń z piechotą właściwą, aby była stale do dyspozycji tej piechoty.

*

*

*

Można pominąć analizę form przejściowych, gdyż wynikały one z niewielkiej początkowo ilości przydzielanych do piechoty lżejszych karabinów maszynowych bądź też z nienależytej jeszcze oceny wartości nowych środków walki. Ważniejsze dla nas jest stwierdzenie, że koniec wojny przynosi nową doktrynę organizacyjną piechoty, a mianowicie związanie lekkich karabinów maszynowych (ręcznych karabinów maszynowych) z piechotą właściwą na pierwszym szczeblu, mogącym połączyć te dwa składniki a więc bezpośrednio wyższym od komórek bojowych¹⁾.

¹⁾ Innemi słowy, że jedna lub kilka komórek strzeleckich i komórek broni maszynowej podlega bezpośrednio jednemu dowódcy. Jest to, w myśl moich określeń, dowódca najmniejszej jednostki podstawowej.

Niema więc odtąd mowy o przydziale lżejszych karabinów maszynowych przez wyższe szczeble do dyspozycji chwilowej najmniejszych jednostek, lecz o stałym organicznym ich wcieleniu do tych jednostek. Jest to następstwo miejscowych szturmów na stanowiskach nieprzyjaciela, ugrupowanych w głąb.

Po tem przeobrażeniu piechoty dalsze dążenie organizacyjne staje się już tylko poszukiwaniem najwłaściwszej formy tej najmniejszej jednostki, wiążącej czynnik strzelecki z bronią maszynową. Ponieważ zaś ostateczne skryształizowanie się tej formy nie nastąpiło w czasie wojny, cały proces przeniósł się na okres pokojowy, przyczem w dążeniach taktycznych i organizacyjnych można stwierdzić wyraźne dwa kierunki.

Pierwszy z nich idzie po linii najmniejszego oporu, prowadząc w dalszym ciągu wyścig o potęgę ognia¹⁾.

Drugi kierunek wychodzi ze spostrzeżenia, że obsługa broni maszynowej zajmuje zbyt wielki procent ludzi w stosunku do piechoty właściwej, wskutek czego zatracą się zdolność uderzenia piechoty. Kierunek ten więc poszukuje sposobu zwiększenia siły żywej, potrzebnej do szturm.

*

*

*

Potęga ognia wryła się silnie w umysły, zwłaszcza ludzi walczących na froncie zachodnim. Chęć rozwinięcia tej potęgi ogniowej do największego stopnia wywołała skrajne pomysły, przeceniające znaczenie ognia na niekorzyść ruchu. Najdalej idą tutaj pomysły wyposażenia każdego piechura w broń maszynową, obsługiwaną indywidualnie.

¹⁾ Kierunek ten opiera się na przypuszczeniach, że przyszła wojna będzie również toczyła się na stanowiskach ufortyfikowanych.

Pomysł ten sam przez się stanowi widoczny paradoks¹⁾.

Podobnie z chęci zwiększenia ognia powstały pomysły wyposażenia każdej komórki piechoty właściwej (sekcji) w broń samoczynną. Mają to być małe sekcje po 6 — 8 żołnierzy, obsługujące broń maszynową i spełniające rolę piechoty właściwej. Takie rozwiązanie doprowadziłoby w czasie bitwy do długich i monotonnych pojedynków między bronią maszynową. Brakowałoby tu czynnika podrywającego sekcje do szturmów, gdyż dowódca byłby zajęty głównie walką ogniową. W istocie też obrońca w tym pojedynku byłby górą, mając zawsze większe zapasy amunicji. W natarciu zaś nadmierne obciążenie obsługi dzwiganą amunicją, zmniejszyłoby ogromnie parcie takich sekcji naprzód i zdolność uderzenia.

*

*

*

Niedoceniając siły żywej, zdolnej do szturmów przez swoją lekkość i zwinność, wywołało reakcję, z której powstał pomysł drugiego kierunku. Już w czasie wojny światowej okazało się, że potęga ognia nie doprowadza do rozstrzygnięcia. Zwiększenie środków ogniowych wywołało, jak mówiłem, długie pojedynki ogniowe artylerji (nawet ciężkich karabinów maszynowych), a nie pozwalało piechocie na rozwinięcie jej działań w głębi stanowisk nieprzyjacielskich.

Najskrajniejsze pomysły tego kierunku dążą do składania najmniejszej jednostki podstawowej nie z komó-

¹⁾ Jeśli każdy żołnierz otrzymał broń maszynową choćby najlepszą i poręczną, dostosowaną nawet do walki wręcz, to nie będzie ona indywidualnie obsługiwana ze względu na masowe zużywanie amunicji. Zmusiłoby to do dania żołnierzom chyba jakichś ciurów do noszenia za nimi tej amunicji a więc zpowrotem doszlibyśmy do obsługi zbiorowej przy broni samoczynnej.

rek piechoty (strzelców i ręcznych karabinów maszynowych), lecz z jednostek łączących te komórki, a więc drużyn lub plutonów strzeleckich, z drużynami lub plutonami ręcznych karabinów maszynowych i t. d. Wypowiedziałem się już poprzednio o niewłaściwościach takich połączeń (porównaj część I rozdz. III). Pomysł ten jest nawrotem do przejściowych tworów organizacyjnych, które sama wojna obaliła. Podkreślić należy przytem, że to rozwiązanie nietylko nie ułatwia dowódcy jednostki posługiwania się obiema częściami składowymi, lecz przeciwnie utrudnia je. W wyniku takiej organizacji dowódca najmniejszej jednostki podstawowej musiałby naprzód podzielić związki organizacyjne a następnie połączyć składniki w związki taktyczne, przez związanie bezpośrednie komórek ze sobą. Ilekroć zachodziłaby potrzeba ponownej zmiany, to znaczy potrzeba utworzenia nowego związku taktycznego, musiałby dowódca przeprowadzić ponownie taką samą operację. Przy takich kombinacjach taktycznych zostawaliby częstokroć dowódcy wchodzących w skład jednostek drużyn czy plutonów bez żadnych czynności, względnie obejmowaliby dowództwo nad różnemi ugrupowaniami i znaleźliby się wkońcu na czele ludzi zupełnie im nieznanych (z innych drużyn czy plutonów¹⁾.

¹⁾ Rozwiązanie pośrednie przyjęło wojsko włoskie w r. 1928. Pluton włoski „fucilieri“ składa się z 3 „squadre fucilieri“ (drużyn strzeleckich) i „squadre mitragliatrici“ (2 lekkie karabiny maszynowe). Każda „squadra fucilieri“ liczy 1 podoficera starszego, 2 kaprali i 11 strzelców (jest więc właściwie podwojoną sekcją strzelecką). Zastosowanie plutonu włoskiego jest takie same jak plutonu niemieckiego (który liczy również 3 jednostki—sekcje strzeleckie i 2 jednostki broni maszynowej), gdyż drużyny włoskie (strzeleckie) nie ulegają zasadniczo rozbiciu na sekcje, lecz działają jako „komórki“. Organizacja ta daje wprawdzie duże stany liczebne jednostkom, wymaga jednak dużo podoficerów. Pluton włoski na

Jednym ze sposobów zmiany organizacji jednostek w celu zwiększenia ich siły uderzenia jest pomysł tak zwanej „jednolitej drużyny“. Różni się ona od wspomnianego wyżej pomysłu, wynikłego z dążenia do zwiększenia potęgi ognia (przyjmującego sekcję ręcznych karabinów maszynowych jako najmniejszą jednostkę piechoty) przez to, że zwiększenie zdolności szturmowej i ruchliwości w takiej komórce pragnie się osiągnąć przez większą liczebność piechurów. W ten sposób do szturmu dojdzie prędzej potrzebna ilość, a przez rozdział amunicji między większą ilość ludzi zmniejszy się ich obciążenie. Sposób ten odrzuciłem już zasadniczo (część I „Studjum komórek“) ze względu na trudności dowodzenia taką jednostką i przekazywania amunicji równolegle do frontu. Stwierdziłem, że podczas bitwy rozpadałaby się taka komórka doraźnie na dwie odrębne komórki.

Zresztą sposób ten jest tylko:

— zniekształceniem nowszego systemu francuskiej drużyny (1928), wskutek czego argumenty za i przeciw dotyczące drużyny francuskiej można poniekać odnieść do t. zw. „drużyny jednolitej“. Z tego powodu wyłączam ten sposób rozwiązania ze szczegółowych studjów dalszych.

Oba omówione wyżej kierunki zasadnicze przedstawiają skrajne zapatrywania na rolę i zadania najmniejszej jednostki podstawowej, chcąc ją oprzeć albo na dużej potędze ognia dla wywalczenia przewagi ogniowej w każdej chwili walki, albo też dążą do najwyższego zwiększenia siły żywej w jednostkach i w tym celu wracają do starych form.

Miedzy niemi istnieje cały szereg pomysłów, zmierzających do uzgodnienia ze sobą jednego i drugiego wymagania.

70 ludzi ma 14 podoficerów, podczas, gdy niemiecki, na 45 — 5 podoficerów. U Niemców mamy więc jednego podoficera na 9 ludzi, u Włochów 1 podoficera na 5 ludzi. Z tego powodu odrzucam to rozwiązanie z dalszych rozważań jako nieekonomiczne.

Opierają się one zasadniczo na istniejących typach organizacyjnych, powstałych z końcem wojny, próbując je tylko udoskonalić pod względem formy. Pomysły te przestudjujemy przy sposobności omawiania poszczególnych zagadnień w ciągu dalszego studjum najmniejszych jednostek podstawowych.

Natomiast tutaj podkreślam jeszcze, że wszystkie te prądy i pomysły dowodzą, iż dziedzina organizacji wojskowej znalazła się po wojnie w położeniu równowagi niestalej. Przesilenie dotknęło zwłaszcza te państwa, które się oparły na doktrynie i organizacji francuskiej, natomiast słabiej daje się odczuwać w krajach hołdujących doktrynie niemieckiej lub zbliżonej do niej.

Znamienne jest, że na niedomagania swojej organizacji zareagowało najwcześniej wojsko francuskie. Tam też najsilniej wystąpiły do walki ze sobą różne kierunki i myśli organizacyjne. Tymczasem oficjalne studia wojska francuskiego doprowadziły w r. 1928 do reformy francuskiej najmniejszej jednostki podstawowej, która się oparła w zasadzie na starej organizacji drużyny, starając się nieznacznie zmienić ją pod względem organizacyjnym. Natomiast reforma r. 1928 przynosi duże zmiany w doktrynie taktycznej stosowania drużyny. Zobaczymy poniżej, jak te zmiany konkretnie wyglądają. Tutaj zaś zauważam, że reformę z r. 1928 poprzedziła kampanja marokańska r. 1926, której doświadczenia wykazały ostatecznie, że stary typ francuskiej drużyny jest nawet w walce z przeciwnikiem słabszym nieodpowiedni ze względu na:

- a) nieekonomiczność używania broni maszynowej;
- b) trudność uzgadniania jej ognia i kierowania nim;
- c) słabą siłę uderzenia (szturmową);
- d) brak podoficerów, nadających się na drużynowych i karabinowych.

Ponieważ pierwsze trzy względy omawiam szczegółowo w tekście, zastanowię się tutaj jedynie nad czwartym, t. j. brakiem jakościowym oraz ilościowym podoficerów. Rzeczywiście organizacja drużyny prowadzi do rozrzutności materiału podoficerskiego. W tym celu porównajmy np. półpluton złożony z 2 drużyn francuskich (starego typu) i pluton złożony z 2 sekcji strzeleckich i 2 sekcji lekkich karabinów maszynowych, związanych ze sobą tak samo jak w organizacji niemieckiej. W pierwszym wypadku potrzeba nam w każdej drużynie 3 podoficerów t. zn. razem 6, podczas gdy w drugim wystarcza tylko 4. Niedomaganie to próbują Francuzi w nowym swoim systemie usunąć przez to, że odbierają komórce strzeleckiej (wołtyżerów) podoficera, przekazując jednak jego czynności szeregowcowi (premier voltigeur); zmuszeni więc są z jednej strony do jak największego ograniczenia zadań tej komórki, z drugiej zaś, ponieważ takiego ograniczenia nie da się przeprowadzić całkowicie, muszą się liczyć z tem, że ten „pierwszy wołtyżer“, nie będąc formalnie podoficerem, będzie jednak niejednokrotnie spełniał jego czynności.

B. Typy organizacyjne najmniejszych jednostek podstawowych.

Najmniejsze jednostki podstawowe mogą się składać z trzech komórek t. j. strzelców, broni maszynowej i broni stromotorowej. Sprawę ewentualnego przydziału lekkiej broni stromotorowej rozpatrzę później po wyborze właściwego rozwiązania. Pozwoli to na uproszczenie zagadnienia, w istocie zaś niewiele zmieni zagadnienie najmniejszej jednostki podstawowej, gdyż lekka broń stromotorowa, jeśli chodzi o garłacze, jest dzisiaj przeważnie wcielona do komórek strzeleckich²⁾.

²⁾ Jeżeli zaś jest mowa o odrębnych komórkach lekkiej broni

Ustalmy przedewszystkiem, w jakiej ilości mogą wejść komórki strzeleckie i komórki broni maszynowej w skład najmniejszej jednostki podstawowej. Przyjmuje się powszechnie¹⁾, że jeden dowódca może w warunkach bojowych opanować najwyżej 6 podległych jednostek. Na szczeblach jednakże małych jednostek piechoty praktyka organizacyjna wszystkich państw przewiduje związki organizacyjne w składzie 3 — 4 jednostek podległych jednemu dowódcy. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że do związków organizacyjnych przydziela się często środki dodatkowe (a więc jednostki dodatkowe) w celu wykonania pewnych zadań, czyto w postaci potężniejszej broni, czy środków dodatkowych rozpoznania (kawalerja) i t. d., przez co ilość jednostek, któremi kieruje w czasie bitwy dowódca danego związku organizacyjnego, wzrasta do najwyższej ilości możliwej do opanowania przez jednego dowódcę.

Na szczeblu jednak najmniejszej jednostki przewiduje się naogół przydział środków dodatkowych jedynie w okolicznościach wyjątkowych. Z tego też powodu Niemcy uznali za możliwe złożenie najmniejszej jednostki podstawowej z 5 sekcij, zastrzegając, że pluton może otrzymać do dyspozycji dodatkową tylko jednostkę ciężkich karabinów maszynowych, przez co granica: „6“ nie zostaje przekroczoną.

Najmniejsza ilość komórek, które można złączyć w jednej najmniejszej jednostce podstawowej, będzie: jedna komórka strzelecka i jedna komórka broni maszynowej. Dalsze więc rozważania przeprowadzam w granicach 2 —

stromotorowej (moździerzyki), to stanowią one komórkę ognia (komórki pomocnicze) i można je następnie po ustaleniu stosunku ilościowego komórek strzeleckich do komórek broni maszynowej, postawić zamiast części komórek broni maszynowej.

¹⁾ Od czasów Napoleona I.

5 komórek, mogących się składać na najmniejszą jednostkę podstawową.

1. *Określenie form organizacyjnych.* Oczywiście zgóry wyłączam te rozwiązania, w których ilość komórek broni maszynowej jest wyższa od ilości komórek strzeleckich. Wtedy bowiem najmniejsza jednostka podstawowa przedstawiałaby się raczej jako jednostka broni maszynowej z dodaniem małej ilości strzelców jako osłony. Twory takie istniały w czasie wojny w wojsku francuskim (półpluton złożony z 2 sekcji ręcznych karabinów maszynowych i jednej sekcji woltyżerów), ale jednocześnie istniały jednostki, łączące komórki strzeleckie (półplutony grenadjerskie). W wyniku zachodziła stale konieczność dzielenia tych związków organizacyjnych i kombinowania bądźto wyłącznie składnika strzeleckiego, czy broni maszynowej w zgrupowania taktyczne, bądź też tworzenia doraźnych drużyn ze strzelców i broni maszynowej.

Jeśli więc doświadczenie wojenne odrzuciło ten sposób rozwiązania, to niema potrzeby wracać do niego, tem więcej, że dążeniem chwili (jak mówiłem wyżej) jest powiększenie zdolności szturmowej najmniejszych jednostek podstawowych. Tymczasem ruchliwość takich jednostek byłaby nieznaczna, a tem samem właściwe zadania piechoty spadłyby prawie do zera.

Odrzucam również te pomysły, przy których nastąpiłby zbyt ni przyrost składnika strzeleckiego; wtedy bowiem brakowałoby dostatecznej osłony ogniowej, potrzebnej piechocie przy wykonywaniu miejscowych uderzeń. Niektóre komórki strzeleckie miałyby taką osłonę, inne zaś byłyby zdane na własne siły. Tymczasem doświadczenie wojenne wskazuje, że prawie każda komórka strzelecka potrzebuje do pomocy broni maszynowej.

Przyjmuję więc, że ilość komórek strzeleckich równa się

lub co najwyżej przekracza o jedną ilość komórek broni maszynowej w najmniejszej jednostce podstawowej. Mamy wtedy następujące 4 możliwe rozwiązania ¹⁾ :

- „a“ równa się $s + p$
- „b“ „ „ $2s + p$
- „c“ „ „ $2s + 2p$
- „d“ „ „ $3s + 2p$;

gdzie a, b, c, d oznaczają typy jednostek, „s“ — komórki strzeleckie „p“ — komórki broni maszynowej (pomocniczej).

Dla określenia ścisłego stosunku składnika strzeleckiego do składnika obsługującego broń maszynową, czy w celu porównania poszczególnych typów ze sobą, można wprowadzać konkretny stan liczebny poszczególnych komórek strzeleckich. Np. „a“ możemy mieć rozwiązanie francusko - polskie „ $6 + 6$ “, albo t. zw. rozwiązanie „włoskie“ „ $11 + 7$ “ ludzi ²⁾), do których doliczyć należy zawsze dowódcę najmniejszej jednostki podstawowej i jego ewentualne środki dowodzenia (zastępcę, obserwatora i t. d.).

W ten sposób poszczególne typy składają się z szeregu różnych form organizacyjnych o odmiennym stosunku liczebnym obu składników. Wszystkie jednak cechuje to, że:

— dowódca najmniejszej jednostki podstawowej dysponuje bez ograniczeń (samodzielnie) podlegającymi mu składnikami, a używanie każdego z tych składników jest zgodne z jego właściwościami i przeznaczeniem.

¹⁾ Wyłączam więc rozwiązania: $s + np$. o ile równa się lub jest większe od 2, oraz $ns + p$, jeśli n jest większe od 2 (oraz wszystkie $mp + ns$, jeśli $m \leq n + 1$, względnie $m + n > 5$).

²⁾ Określone tak przez mjr. Sidnorskiego Przegląd Piechoty 11/28 str. 57 (u dołu), jako ostateczne (oficjalne) rozwiązanie, „przyjęte przez wojsko włoskie“.

Jeżeli warunek ten został spełniony, to rozpatrywane najmniejsze jednostki nazywam w dalszym ciągu pracy *formami typowymi*.

Jeśli jednak zakres dowódcy najmniejszej jednostki podstawowej w dysponowaniu podległymi składnikami ograniczono na rzecz wyższego szczebla (który może wyciągać pewne komórki ze związków organizacyjnych do zadań specjalnych i t. d.¹⁾), to mówię o *zredukowanej formie organizacyjnej* najmniejszej jednostki podstawowej. Widoczne jest bowiem, że wtedy częściowo właściwości najmniejszej jednostki podstawowej (uzgodnienie działania części składowych) przechodzą na wyższy szczebel.

2. *Forma organizacyjna a wartość ogniowa i szturmowa jednostek.*

Zestawmy ze sobą dwie skrajne formy typowe jednostek:

— francusko-polską jednostkę „a” w składzie 6 + 6 żołnierzy;

— niemiecki typ „d” w składzie $3 \times 8 + 2 \times 7$ żołnierzy.

Aby je porównać pod względem wartości ogniowej, trzeba je sprowadzić do wspólnego mianownika (choćby w przybliżeniu). Mianownikiem tym może być szerokość odcinka

¹⁾ Wpływ dowódcy wyższego szczebla na używanie części składowych najmniejszej jednostki podstawowej może się przejawiać przez dysponowanie daną najmniejszą jednostką podstawową, uważaną raz za składnik ognia, drugi raz za komórkę szturmową. Możliwe to jest wtedy, jeśli przeznaczenie komórek broni maszynowej i strzeleckiej ujmujemy inaczej niż podano w cz. I rozdz. II. Odnacza się tem drużyna francuska z r. 1928, przedstawiająca formę zredukowaną najmniejszej jednostki podstawowej i dlatego omawiana oddzielnie.

danej jednostki, przyjęta według pewnego schematu. W tym celu przyjmuję dla ułatwienia rozważań, że obie jednostki rozsypały się w tyraljerkę, o ustalonym odstępie np. 5 m między żołnierzami, przyczem nie biorę pod uwagę skupień obsługi przy broni maszynowej i ewentualnych próżni między komórkami. Dla jednostki „a” mamy wtedy 60 m ($= 12 \times 5$), jako szerokość odcinka a dla „d” — 190 m ($= 38 \times 5$).

W tym wypadku jednostka „a” osłania jednym karabinem maszynowym odcinek 60 m, a jednostka „d” 95 m ($= 190 : 2$); tak więc karabiny maszynowe jednostki „d” będą miały więcej celów do zwalczania (zadań do wykonania), niż karabiny jednostki „a”.

Przeto w celu wyrównania warunków ogniowych między obu jednostkami dobrze byłoby jednostkę „d” wyposażyć w broń o większej sile ogniowej (lekki karabin maszynowy) w porównaniu z jednostką „a” (ręczny karabin maszynowy).

Nieco korzystniejsze różnice wynikną dla „d”, jeśli przyjmiemy, że komórki w obu typach jednostek są takie same ($a = 6 + 6$, $d = 3 \times 6 + 2 \times 6$). Wtedy dla „a” jeden karabin maszynowy osłania 60 m, dla „d” zaś ten karabin maszynowy ma do osłony 75 m ($150 : 2$). Ale i tutaj różnica jest bardzo znaczna ($\frac{1}{3}$ odcinka) i mogłaby usprawiedliwiać potrzebę przydziału silniejszej broni maszynowej do jednostki „d”¹⁾, jeśli się dążyło do utrzymania jednakowej siły ogniowej jednostek. Nie można jednak

¹⁾ Jeśli przyjmiemy obliczone wyżej odcinki za miarę gęstości rozmieszczenia karabinów maszynowych, to mamy (przy jednakowym uzbrojeniu jednostek „a” i „d”) np. dla odcinka 1500 m przy jednostkach „a” 25 ręcznych karabinów maszynowych; przy jednostkach „d” 20 ręcznych karabinów maszynowych obsadzających ten odcinek.

z tego zestawienia wyciągać fałszywych wniosków, że typ jednostek „a” jest wyłącznie dostosowany do uzbrojenia w ręczne karabiny maszynowe, albo że typ „d” lub zbliżone do niego wymagają uzbrojenia jednostek w ręczne karabiny maszynowe, jak to twierdzą niektórzy pisarze ¹⁾. Żeby się przekonać, że tak nie jest, wystarczy porównać typ „a” z typem „c”, przyjmując jednakowe stany liczebne dla komórek tych jednostek. Wtedy bowiem typ „c” ($= 2 \times 6 + 2 \times 6$) ma odcinek 120 m na 2 karabiny maszynowe, a więc dla obu jednostek jest gęstość rozmieszczenia ręcznych karabinów maszynowych jednakowa (jeden karabin na 60 m), czyli że „organizacja plutonowa” typu „c” ma te same wartości ogniowe co „organizacja drużynowa” typu „a”.

Natomiast nawet w jednostkach typu „a” gęstość rozmieszczenia ręcznych karabinów maszynowych okaże się różną dla poszczególnych rozwiązań, jeżeli zwiększymy liczebność składnika strzeleckiego. Widoczne to, gdy np. porównamy jednostki $a_1 = 6 + 6$; i $a_2 = 9 + 6$ żołnierzy. Wtedy odcinki ich (przeciętne) mają się do siebie w następujący sposób: $a_1 : a_2 = 60 : 75$; a więc tak samo jak w rozważonem wyżej porównaniu jednostek „a” i „d” o jednakowej liczebności komórek.

Stąd wniosek, że forma organizacyjna tylko wtedy wpływa na zmianę wartości ogniowej jednostek (i naodwrot szturmowej), jeśli już przez samą tylko ilość komórek zwiększa się liczebność składnika strzeleckiego jednostki.

Istnieją jednak, jak zaznaczyłem wyżej, w powojennej

¹⁾ Np. mjr. Felsztyn twierdzi, że „organizacja drużynowa” odpowiada uzbrojeniu w ręczne karabiny maszynowe a „organizacja plutonowa” uzbrojeniu w lekkie karabiny maszynowe (Bellona tom XXVII 1927, str. 175).

literaturze wojskowej dążności do zwiększenia zdolności szturmowej małych jednostek, przez zwiększenie liczebności składnika strzeleckiego (jako szturmującego) w stosunku do liczebności obsługi broni maszynowej. W szczególności dotyczy to jednostek typu „a” (6 + 6), w których komórki strzeleckie nie mają dostatecznej siły do wykonania szturm; przyczem jednak można częstokroć zauważyć niekonsekwencję u autorów występujących z propozycjami. Mianowicie proponują oni zwiększenie liczebności składnika strzeleckiego, czem godzą się na zreformowanie typu „a”, zmniejszenie znaczenia wartości ognia przydzielonej do tych jednostek broni samoczynnej, a jednocześnie odrzucają stanowczo formę organizacyjną „c” lub „d”, jako „wymagającą większej potęgi ogniowej broni przydzielonych do tych jednostek”.

Tymczasem w jakikolwiek sposób zwiększylibyśmy liczebność składnika strzeleckiego w stosunku do obsługi ręcznego karabina maszynowego, tem samem zmniejszamy siłę ogniową broni maszynowej, jako osłaniającej piechotę.

C. A n a l i z a f o r m t y p o w y c h.

I. Współdziałanie komórek.

Współdziałanie obu części składowych t. j. strzelców i broni maszynowej ze sobą, w okresie posuwania się na przedpolu przeciwnika, jest oparte naogół na tych samych zasadach we wszystkich typach jednostek. Broń maszynowa w tym okresie ma na celu ułatwić strzelcom ruch naprzód przez niszczenie lub wiązanie nieprzyjacielskich celów, utrudniających posuwanie się naprzód. Zadanie to wykonywa broń maszynowa, wysuwając się z chwilą otwarcia ognia na czoło piechoty, a za nią dopiero posuwają się strzelcy ¹⁾.

¹⁾ Dopóki położenie nie jest jeszcze całkowicie wyjaśnione, po-

W miarę zbliżania się do nieprzyjaciela ten rzut ogniowy jednostek wzmacnia się przez wejście strzelców do pierwszej linii. Nie można jednak uważać ognia karabinowego za czynnik wynagradzający działanie broni samoczynnej. Inaczej mówiąc, nie można, (jak to przyjmowała dotychczasowa doktryna francuska) oprzeć ruchu (skoków) broni maszynowej na ogniu indywidualnym piechoty; takie współdziałanie ognia i ruchu byłoby tylko ostatecznością¹⁾.

Natomiast zachodzi konieczność utrzymania ciągłości osłony ogniowej, wykonywanej przez broń maszynową, a więc *konieczność uzgodnienia ruchów sąsiadujących ze sobą karabinów maszynowych*, aby uniknąć wypadków, że przez jednoczesny ruch naprzód sąsiednich karabinów maszynowych powstają przerwy w wykonywaniu osłony ogniowej.

Pod tym względem jednostki mające 2 karabiny maszynowe (t. j. „c“ i „d“), pozwalają na takie uzgodnienie w ramach najmniejszej jednostki podstawowej, podczas gdy jednostki o 1 karabinie maszynowym („a“ i „b“) nie mogą przeprowadzić uzgodnienia ruchów, jeżeli nie wda się dowódca wyższego szczebla. Wkraczając jednak w to uzgodnienie, wtrąca się tem samem w czynności podwładnego (drużynowego), czego nie można uznać za korzystne.

suwają się zwykle strzelcy na czele jako szperacze. Z chwilą otwarcia ognia wysuwają się na czoło karabiny maszynowe.

¹⁾ W tym wypadku wymagać się musi od strzelców największego natężenia ognia, aby go wyrównać z wartością ognia masowego karabinów maszynowych. To wpływa oczywiście na celność ognia strzelców niekorzystnie, gdyż zwiększa wpływ strzelca na karabin i ogień karabinowy staje się mniej skuteczny. Nowszy regulamin francuski odstępuje też od zasady współdziałania ogniowego komórki strzeleckiej i ręcznego karabina maszynowego ze sobą, traktując ogień karabinowy jako wyłącznie indywidualny.

Współdziałanie strzelców z bronią maszynową w okresie walk na stanowiskach nieprzyjaciela wkracza w dziedzinę t. zw. zagadnień „manewrowych”. Zasadą działania w tym okresie jest, że broń maszynowa wiąże nieprzyjaciela ogniem, podczas gdy strzelcy uderzają nań bagnetem.

Do tego należy dodać, że regulaminy dopuszczają w szerokim zakresie uderzenie strzelców na bok nieprzyjaciela. Z tą chwilą powstaje myśl wykonania jakichś „manewrów” komórką strzelecką, t. j. ruchów okrążających, obejścia i t. d. stanowiska nieprzyjacielskiego przez strzelców. Bezsporne korzyści uderzenia bocznego wykazały doświadczenia wojenne, jednakowoż do tego potrzebna jest zawsze pewna siła uderzenia, a nie może ono polegać na szczepku małych jednostek na dokonywaniu jakichś ruchów kolistych czy skośnych pod ogniem nieprzyjaciela.

Ponieważ zaś dowódca najmniejszej jednostki kieruje bezpośrednio i bez ograniczeń swoimi komórkami, powstały wskutek tego nadużycia, objawiające się w stosowaniu różnego rodzaju „manewrów” przy każdej sposobności. Reakcja przeciwko temu spaczeniu doktryny wystąpiła głównie w wojskach opierających swą organizację na jednostkach typu „a”, z następujących przyczyn:

1. Efekt zewnętrzny tego sposobu walki w porównaniu z uderzeniem czołowym, działa na umysły podoficerów, wskutek czego stosują ten sposób nawet w położeniach wymagających szturm czołowego ¹⁾;

¹⁾ Zwłaszcza położenie przy pierwszym włamaniu się w stanowiska nieprzyjaciela nie pozwala często na uderzenia boczne. Ruchy okrążające (oskrzydłające, obchodzące) nieprzyjaciela, wykonywane przez strzelców, będą w boju drogo krwią opłacone, gdyż broń maszynowa nigdy nie zwiąże przeciwnika tak, aby pozwolić strzelcom na takie harce. Oddalanie się zbyt strzelców od broni maszynowej w jednostkach typu „a” („b”) nie jest wskazane, gdyż prowadziłyby do rozbijania się tych jednostek.

2. Mała liczebność składnika strzeleckiego (zwłaszcza w jednostkach typu 6 + 6) doprowadzała do nie-naturalnych położeń przez okrążanie i szturm z boku, wykonywane małą ilością żołnierzy (3—4 żołnierzy przy znacznych stratach).

Ujemnym skutkiem „rozmachów manewrowych“ mogłaby zapobiec przez odpowiednie wyszkolenie i zmianę postanowień regulaminowych. W tym też kierunku idą niektóre propozycje, zdążające do ograniczenia zbyt wielu „manewrów“ przez odpowiednie wyjaśnienie regulaminów, zakazujące skomplikowanych ruchów na przedpolu, z dopuszczeniem tylko wyjątkowo obejścia z boku, jeżeli usprawiedliwia je teren lub położenie. Niema jednak żadnej rękojmi, że (przy stosowaniu zasady zupełnej samodzielności w dysponowaniu komórkami przez dowódcę drużyny) druzynowi mimo tych wyjaśnień nie będą nadal nadużywali „manewru“, zwłaszcza gdy się znajdują w okolicznościach, gdzie kontrola i „poprawianie“ przez dowódcę plutonu stanie się fikcją.

Zagadnienie drugie wymaga zwiększenia liczebności składnika strzeleckiego w drużynach. Próby idą w kierunku tego zwiększenia aż do najwyższego stanu liczebnego żołnierzy, których może opanować w boju jeden dowódca (rozwiązanie włoskie), względnie zmierzają do zmniejszenia stanu liczebnego komórek ręcznych karabinów maszynowych (do stanu obsługi właściwej 3 — 4 żołnierzy) na korzyść komórek strzeleckich¹⁾.

W jednostkach „c“ i „d“ zagadnienia te mają o wiele mniejsze znaczenie, gdyż:

¹⁾ Dodaje, że ustalenie małego stanu liczebnego komórek ręcznych karabinów maszynowych zależy od tego, jak chcemy te komórki wyposażać w amunicję (porównaj cz. I niniejszej pracy rozdz. II „Komórki ręcznych karabinów maszynowych“).



— dowódca takiej jednostki działa bezpośrednio kilkoma komórkami strzeleckimi i może zawsze skupić dostateczną siłę do szturm (około 18 żołnierzy), a nawet więcej po doliczeniu pomocniczych obsłóg broni maszynowej, jest więcej doświadczony, jako oficer względnie starszy podoficer, może więc lepiej się zorientować i wybrać właściwy sposób działania;

— jeśli jednak wyjątkowo decyduje się na wykonanie „manewru“, to może to uskutecznić przez utworzenie 2 grup, z których każda wyposażona w broń samoczynną, będzie przygotowana na wszelkie ewentualności. Wtedy jedną z tych grup może związać nieprzyjaciela, podczas gdy drugą uderzy z boku (w dogodnych okolicznościach).

II. Dowodzenie.

Formy typowe, jak wspomniałem, odznaczają się tem, że kierownictwo nad współdziałaniem składników oddaje się w ręce dowódcy najmniejszej jednostki podstawowej; rola więc wyższego szczebla (francuskiego plutonu, niemieckiej kompanii) polega na dysponowaniu najmniejszymi jednostkami podstawowymi, jako całościami. W następstwie więc otrzymuje dowódca jednostki typowej określone zadanie dla swojej jednostki, w myśl którego wyznacza potem strzelcom i broni maszynowej szczegółowe zadania dostosowane do potrzeb chwili. Dostosowanie się komórki do wyznaczonego jej zadania (uszykowanie wewnątrz komórki, skoki pojedynczych żołnierzy i t. d.), zarządza już i nadzoruje dowódca komórki.

*

*

*

Jeśli porównamy ze sobą jednostki „a“ i „b“ z jednostkami „c“ i „d“, to zobaczymy, że droga, jaką przebiega pewien rozkaz bojowy przed dojściem do pojedynczych żołnie-

rzy jest dłuższą przy formach „a“ i „b“; mianowicie przy formach tych konieczne jest wprowadzenie większej ilości szczebli dowodzenia. Nie można bowiem bezpośrednio wyższego szczebla t. j. plutonu porównywać z bezpośrednio wyższym szczeblem dla jednostek „c“ lub „d“ t. j. kompanją, gdyż nie są to jednostki równoważnościowe pod względem stanu liczebnego i siły ogniowej. W tym wypadku pluton łączący jednostki „a“ i „b“ trzeba uważać za konieczny pośredni szczebel do ułatwienia dowódcy kompanji (francuskiej) działania najmniejszymi jednostkami podstawowymi. W istocie pośredniczy on tylko w przekazywaniu rozkazów dowódcy kompanji do jednostek „a“ lub „b“, potem rola jego w czasie bitwy jest skończona. Co najwyżej nadzoruje on, czy drużyny „a“ lub „b“ wykonywają nakazane im działania zgodnie z rozkazem. Ponieważ jednak taki nadzór w warunkach bojowych jest niemożliwy, więc rola dowódcy plutonu francusko-polskiego sprowadza się do biernej obserwacji wypadków.

*

*

*

Jeśli jednak rozpatrzmy jednostki „c“ lub „d“, to zobaczymy, że nie we wszystkich położeniach jest możliwe bezpośrednio kierowanie przez dowódcę takiej jednostki podległymi komórkami. Doktryny taktyczne, określające działania tych jednostek, przeznaczają do tego doraźne grupy bojowe, utworzone jako ugrupowania taktyczne z pewnej ilości komórek strzeleckich i broni maszynowej. Jest to więc również szczebel pośredni dowodzenia, z tą różnicą, że przeznaczony tylko do pewnych okoliczności.

Rozumie się, że w okresie posuwania się na przedpolu nie zachodzi potrzeba tworzenia takich grup, jeżeli dowódca jednostki „c“ lub „d“ nie przygotowuje zgóry „manewru“ zbieżnego dwu grup na jeden cel. Ponieważ zaś za zasadę

należy przyjąć, że takiego manewru się nie przewiduje, wobec tego dowódca jednostki w okresie walki na przedpolu uzgadnia bezpośrednio ogień i ruch komórek ze sobą, w szczególności zaś ruch i ogień broni maszynowej¹⁾. Dopiero z chwilą zbliżenia się do nieprzyjaciela, kiedy rozpoznanie jego stanowisk było możliwe i dostateczne (zwłaszcza więc w okresie walk na ugrupowanych w głąb stanowiskach nieprzyjacielskich), może się zjawić potrzeba utworzenia grup bojowych. Grupy te mogą powstać albo na podstawie zarządzenia dowódcy jednostki „c” lub „d”, albo też utworzyć się samorzutnie przez objęcie dowództwa nad bronią maszynową przez dowódcę komórki strzeleckiej. Nie ulega wątpliwości, że grupy bojowe utworzą się zawsze tam, gdzie teren jest więcej urozmaicony i utrudnia bezpośrednie kierownictwo dowódcy jednostki, a położenie nieprzyjaciela (np. rozrzucone gniazdo oporu na odcinku plutonu) wymaga występowania mniejszych od jednostek „c” i „d” związków broni samoczynnej ze strzelcami. Z tego wynika, że grup bojowych nie będzie się tworzyć naogół do wykonania działań zbieżnych, lecz że każda z nich będzie miała zwykle osobny cel do osiągnięcia.

*

*

*

Z tego podziału jednostek „c” i „d” na grupy bojowe, wyciągają przeciwnicy tego systemu wnioszek, że tylko mniejsze jednostki (t. j. „a” lub „b”), mają uzasadnienie

¹⁾ Uszykowanie wewnętrzne takich jednostek nie podlega żadnym szablonom i może być zupełnie dostosowane do terenu. Regulamin np. niemiecki idzie tak daleko, że pozwala z rozmysłem na ewentualne przesuwanie się plutonu lub jego poszczególnych części, nawet przez teren oddziału sąsiedniego, jeżeli przejście tamtędy jest możliwe i łatwiejsze niż przebycie odcinka wyznaczonego dla plutonu.

w dzisiejszych warunkach boju. Przytacza się tu zwłaszcza argument, że przekazanie rozkazów dowódcy jednostki „c“ lub „d“, mających na celu utworzenie takich grup doraźnych, natrafi w boju, zwłaszcza w okresie największego rozproszenia, na trudności nie do pokonania, a samorzutne obejmowanie dowództwa przez dowódców komórek strzeleckich może wywołać zamieszanie¹⁾.

Rozumowanie to jednak jest jednostronne. Po pierwsze przekazywanie rozkazów nie może być tutaj trudniejsze niż przekazywanie rozkazów do drużyn (jednostek „a“) wydanych przez dowódcę plutonu francuskiego. Jeśli bowiem można z tych drużyn wyciągać ręczny karabin maszynowy (jak to proponują częstokroć zwolennicy drużyn a przeciwnicy jednostek „c“ i „d“), i tworzyć z tych ręcznych karabinów maszynowych doraźne zgrupowania, to jeszcze łatwiej tworzyć grupy bojowe przez połączenie bez rozbijania jednostek. Po drugie zaś podział na grupy, jak mówiłem, będzie tylko wyjątkiem uzależnionym od terenu i położenia, a dowódca jednostki „c“ lub „d“ będzie w zasadzie kierował bezpośrednio swemi komórkami, (które możnaby w tym wypadku nawet rozpatrywać jako jednostki łączące czynnik strzelecki), starając się jak najdłużej utrzymać swe siły w ręku (jak to mu zresztą nakazuje regulamin).

¹⁾ Zamieszanie jednak takie nie powstanie przez to, jak to argumentują niektórzy przeciwnicy, że sekcyjny lekki karabinów maszynowych może się nie zgadzać z żądaniami sekcyjnego strzelców. Regulamin bowiem niemiecki postanawia wyraźnie, że sekcyjni lekki karabinów maszynowych muszą się podporządkować sekcyjnym strzelców. Zamieszanie to natomiast może powstać tylko wtedy, gdy 2 sekcyjni strzelców chcą podporządkować sobie maszerujący między nimi lekki karabin maszynowy. Kto rozstrzygnie wtedy komu ten karabin jest potrzebniejszy? Tutaj jednak należy zwrócić uwagę, że grupy bojowe określone są zwykle przez teren, a więc normalnie wytworzą się one w pewnych okolicznościach z najbliższych sobie komórek.

Wogóle można powiedzieć, że jednostki „c“ i „d“ nie są bynajmniej trudniejsze w dowodzeniu niż plutony łączące jednostki „a“ i „b“, a przeciwnie, system ten, jako bardziej giętki, przedstawia się znacznie korzystniej w stosowaniu do różnych położzeń w walce od systemu jednostek „a“ i „b“.

III. Używanie broni maszynowej.

Walka ogniowa zarówno na przedpolu, jak na stanowiskach nieprzyjaciela będzie wymagała częstokroć wzięcia pod ogień krzyżowy ważniejszego celu. W jednostkach „a“ i „b“ wykonanie takiego skrzyżowania ognia, czy też zesrodkowania ognia ręcznych karabinów maszynowych na jeden cel, będzie wymagało wyłączenia z tych jednostek ręcznych karabinów maszynowych i podporządkowania ich wyższemu szczeblowi (t. zw. wyciągania ręcznych karabinów maszynowych z drużyn). W tym wypadku widoczna jest wyższość jednostek „c“ i „d“, przy których nie zachodzi potrzeba dzielenia związków organizacyjnych. Przytem wyciąganie ręcznych karabinów maszynowych z drużyn jest przecież odstępstwem od zasady, że „dowódca najmniejszej jednostki podstawowej dowodzi samodzielnie i bezpośrednio składnikami wchodzącymi w skład jednostki“. Kto więc dopuszcza możliwość „takiego wyciągania“, ten rezygnuje z formy typowej jednostek „a“ i „b“ a zmierza do formy zredukowanej (jako to zresztą z konieczności musieli zrobić Francuzi; porównaj „Charakterystykę drużyny 1928“) ¹⁾.

¹⁾ Szereg zwolenników systemu „a“ lub „b“ proponuje takie wyciąganie ręcznych karabinów maszynowych z drużyn przez dowódcę plutonu. Por. w tym celu „Przegląd Piechoty“ zeszyt 11/28 str. 59 i 2/28 str. 31. Wśród obcych stanowisko to zajmują liczni pisarze francuscy (kpt. Paquet, płk. Verse i inni). Nowa doktryna francuska w odniesieniu do ręcznych karabinów maszynowych za-

Poza trudnościami dowodzenia omówionemi wyżej co do tworzenia takich grup doraźnych z ręcznych karabinów maszynowych, dodać można, że wyciąganie z drużyn ręcznych karabinów maszynowych spowoduje odwoływanie rozkazów, wydanych już ewentualnie przez drużynowych, czego bynajmniej nie można uważać za korzystne.

D. Charakterystyka francuskiej drużyny typu 1928.

Na pierwszy rzut oka organizacja tej drużyny sprawia wrażenie, że Francuzi przyjęli zwalczaną powyżej (Cz. I rozdz. I) „jednolitość drużyny“ za zasadę organizacyjną swej najmniejszej jednostki podstawowej, tem więcej, że taką myśl nasuwa regulaminowe określenie¹⁾ drużyny (Reglement de l'Infanterie 1928 I, § 195). Zobaczmy jednak jak jest w istocie.

Częściami składowemi drużyny „1928“ są: wołytyżerzy (strzelcy) i obsługa ręcznego karabina maszynowego. V. B. wchodzi w skład „demigroupe“ wołytyżerów, których liczebność określono na 5 żołnierzy. Ilekroć wołytyżerzy oddzielają się od reszty drużyny, kieruje nimi t. zw. pierwszy wołytyżer, który reguluje ich skoki i ogień w ramach „demigroupe“, a więc spełnia czynności dowódcy komórki. W niektórych wypadkach otwiera on nawet samodzielnie ogień.

łatwia tę sprawę połowicznie. W odniesieniu zaś do V. B. stosuje tę metodę w pełni, wyciągając V. B. z drużyn i tworząc z nich do-
różne zgrupowania (R. de l' I. 1928 I. § 336).

¹⁾ „Il (scilicet: le groupe) comprend essentiellement une arme automatique à laquelle sont attachée les hommes qui ...etc“. Myśl jednolitej drużyny mogła nawet przyświecać autorom regulaminu, lecz, jakto zobaczymy dalej, nie mogła być skuteczniejsza. Powody tej niemożności, oprócz podanych już uprzednio, znajdzie czytelnik w treści niniejszej charakterystyki.

T. zw. „demigroupe“ fizyljerów (ręczne karabiny maszynowe) liczy 6 żołnierzy. Jest to więc najwyższy stan komórki ręcznego karabina maszynowego t. j. obliczony na duże zużycie amunicji w boju. Fizyljerami kieruje t. zw. „caporal adjoint“, który nadzoruje działanie broni, uzgadnia czynności obsługi, reguluje zużycie amunicji i „kieruje“ ogniem ręcznego karabina maszynowego (rodzaje ognia).

Razem z drużynowym liczy drużyna 12 żołnierzy.

Chociaż regulamin francuski unika w tekście podkreślenia różnic między wołtyżerami a fizyljerami, różnice te jednak istnieją i uwidoczniają się nawet formalnie np. ilekroć jest mowa o uszykowaniu wewnętrznym drużyny¹⁾.

Obsługa ręcznego karabina maszynowego, zarówno właściwa jak pomocnicza, stanowi wówczas wyraźnie wydzielającą się komórkę, o określonym stale składzie i poruszającą się częstokroć oddzielnie od komórki wołtyżerów. Niema tu więc żadnej doraźności w przydziale ludzi do obsługi ręcznego karabina maszynowego. Amunicyjni mają określone zadania i posuwają się wślad (zasadniczo) lub obok ręcznego karabina maszynowego (wyjątkowo)²⁾.

¹⁾ Grupa wołtyżerów i grupa ręcznych karabinów maszynowych posuwają się już w luźnych szykach (w zasadzie) oddzielnie od siebie, jedna za drugą w odległości lub odstępie. W miarę zluźniania zwartości, własny ruch i własne obrotowanie wewnętrzne obu komórek staje się coraz wyraźniejsze.

²⁾ Stan liczebny komórki ręcznego karabina maszynowego może spaść najniżej do 4 ludzi (por. cz. I, rozdz. II), jeżeli stan drużyny spadnie poniżej etatowego, zawsze jednak przynajmniej 4 żołnierzy musi być zgóry przydzielonych do ręcznego karabina maszynowego, a przydział ich następuje w każdym razie nie w czasie wykonywania zadań przez nich, lecz w chwilach reorganizowania się drużyny. Narzuca się jednak pytanie, czy podział drużyny na dwie odmienne komórki jest konieczny. Czy nie możnaby przyjąć

Niema więc tutaj żadnej „jednolitości“ drużyny lecz można mówić tylko o silniejszym związaniu ze sobą obu komórek, co jest zresztą, jak zobaczymy niej, rzeczą doktryny taktycznej¹⁾.

Dopiero z chwilą wykonywania szturmu²⁾ przez drużynę, zlewają się obie komórki w jedną całość szturmującą, przyczem w szturmie bierze udział cała obsługa ręcznego karabina maszynowego. Francuzi więc przyjęli zasadę, że:

— ręczny karabin maszynowy stanowi broń szturmo-

np. propozycji amerykańskiego płk. Miles'a (The Infantry Journal 1928) utworzenia drużyny z dwu sekcij ręcznych karabinów maszynowych. Drużyna taka byłaby silniejsza ogniowo od francuskiej, a skoro ręczny karabin maszynowy (jak to zobaczymy niżej) bierze udział w szturmie, „byłaby również zdolna do szturmu“. Uzasadnienia francuskiego można się domyślać: chodziło prawdopodobnie o służbę szperaczy, której obsługa pomocnicza, ręcznego karabina maszynowego — (postępująca z tyłu za tym karabinem i ze względu na konieczność uzupełnienia amunicji potrzebna zawsze pod ręką), nie mogła wykonywać. Ze stanowiska zaś autora propozycja amerykańska została odrzucona na wstępie niniejszego rozdziału, jako zbyt zasugerowana potęgą ognia i tworząca ciężkie jednostki, które zdolne byłyby do pojedynków ogniowych, a nie do natarcia.

¹⁾ Istnieje więc zasadnicza różnica między projektami „jednolitej drużyny“ o nieokreślonym składzie obsługi a rozwiązaniem francuskim. Zobaczymy te różnice.

Role pierwszego wołyżera i „caporal adjoint“ są określone, (R. de l'I. 1928 I. § 226 i 263 ust. 3) a podkreślenie w regulaminie, iż „caporal“ jest pomocniczym dowódcy drużyny ma tylko o tyle znaczenie, że zbliża więcej drużynowego do ręcznego karabina maszynowego i rozstrzyga, który z dowódców komórek jest zastępcą drużynowego.

²⁾ Podkreślam (dla uniknięcia nieporozumień), że walka wręcz stanowi tylko zakończenie szturmu, t. j. jego ostatni akt po którym stanowisko nieprzyjaciela powinno przejść w ręce nacierającego.

wą i że także celowniczy dołącza się do skupienia szturmowego.

W ten sposób liczebność składnika strzeleckiego (szturmującego) podnosi się w chwili szturm do stanu rzeczywistego drużyny.

W wyjątkowych tylko wypadkach (R. de l'I. 1929 2-me partie § 436), gdy chodzi o bój drużyny na zwiadach (o lassek, zabudowania), może drużynowy wyznaczyć dla broni maszynowej stanowisko ogniowe, a strzelcami uderzyć lub obejść nieprzyjaciela.

Oczywiście rozwiązaniu temu nie można postawić logicznego zarzutu z punktu widzenia podzielności drużyny na komórki; odrębność bowiem komórek jest wynikiem wykonywania odrębnych zadań przez obie komórki. Jeśli się odbiera ręcznemu karabinowi maszynowemu odrębne zadanie w czasie szturm, to może cała jego obsługa przejść do szturm wraz z wołyżerami.

W rozwiązaniu francuskim natomiast uderza dalsze osłabienie komórki strzeleckiej (wołyżerów) z 6 na 5 żołnierzy. Wpłynęło na to określenie roli wołyżerów, jako wyłącznie pomocniczej w stosunku do ręcznego karabina maszynowego podczas posuwania się drużyny naprzód (zwiad, ubezpieczenia i t. d.). Przy takim słabym stanie liczebnym komórki można uważać także ewentualne wzmocnienie ognia ręcznego karabina maszynowego przez wołyżerów za rzecz drugorzędną.

Przez takie ujęcie system odwraca ostatecznie stosunek składnika strzeleckiego do broni samoczynnej i obniża jego znaczenie.

Udział ręcznego karabina maszynowego w szturmie kwestjonowałem już przy sposobności omawiania komórek strzeleckich (cz. I), mianowicie ze względu na niejednakową ruchliwość obu części składowych i wątpliwą wartość

szturmową obsługi właściwej ręcznego karabina maszynowego, zwłaszcza celowniczego. Do tych zastrzeżeń „techniczno-taktycznych“ co do użycia ręcznego karabina maszynowego w szturmie możnaby jeszcze dodać zarzut, że jego udział w szturmie zwiększa możliwość utraty ręcznego karabina maszynowego. Nie chodzi tu nawet tyle o stratę najlepszego strzelca (celowniczego), lecz raczej o to, że trudno sobie wyobrazić, jakto w rozpędzie szturmowym odbierać się będzie ten karabin z rąk padającego celowniczego¹⁾.

Poza tem nasuwa się szereg wątpliwości i zastrzeżeń taktycznych.

Chwila rozpoczęcia szturm, a wślad za tem wielkość skoku szturmowego, będą niejednokrotnie zależały nietylko od warunków chwilowo-miejscowych, lecz także od indywidualnej oceny dowódców, przeważnie (w tym wypadku) drużynowych. Wówczas działanie ognia ręcznego karabina maszynowego może nawet na znaczniejszej już odległości spaść do zera, ograniczając się do pukaniny podczas biegu; skoro zaś ten ogień w czasie marszu ma małą wartość, to co to za ogień będzie w biegu, kiedy się rozwija możliwą szybkość skoku²⁾.

¹⁾ Regulamin francuski (R. de l'I. 1929. II Combat § 399) nakazuje:

„Dans tous les cas, tant qu'il demeure un soldat ou un gradé dans le groupe, il a le devoir de prendre le fusil-mitrailleur et de le mettre en action“.

²⁾ Wykonanie szturm przez drużynę „kiedy szturm jest ostatnim skokiem natarcia“, odbywa się „pod osłoną ognia r. k. m. wykonywanego w czasie marszu (en marchant)“, — por. R. de l'I. 1929 § 420. Regulamin zaś z roku 1928 (Cz. I § 265) objaśnia, że celowniczy, wykonywując ten rodzaj ognia może zatrzymywać się dla opróżnienia magazynka.

Uzgodnienie ognia z ruchem szturmujących stanie się wtedy bardzo problematyczne, a nawet niemożliwe, jeśli strzelcy, posu-

Przypominam, że zasadniczym powodem, dla którego broń samoczynna znalazła się w przednich rzutach piechoty, była konieczność dania piechocie silnego wsparcia ogniowego przy przygotowaniu i wykonaniu szturmu. Dotyczy to zwłaszcza walk na ugrupowanych w głąb stanowiskach nieprzyjacielskich, kiedy szturmy miejscowe wykonywane często w różnych kierunkach niezawsze dopuszczają do wyzyskania ognia sąsiednich jednostek lub ognia ciężkich karabinów maszynowych. Wtedy zaś okoliczności częstokroć będą zmuszały drużynowego (lub dowódcę plutonu) do wydzielenia ręcznego karabina maszynowego z grup szturmujących, w celu wykonania ognia zabezpieczającego żywą siłę szturmową; a więc okoliczności zmuszą do odstępowania od przyjętej zasady i do dzielenia „niepodzielnych“ drużyn.

Nawet jednak przy ograniczeniu możliwości do wypadków jednokierunkowego działania siły żywej i ręcznego karabina maszynowego drużyny, — co będzie zjawiskiem normalnem, a względnie częstem w szturmach pierwszego włamania, — nieraz będzie zachodziła potrzeba odstępowania od zasady udziału ręcznego karabina maszynowego w szturmie i konieczność wydzielania go ze szturmującej drużyny, celem odsłonięcia szturmujących ogniem wykonanym z dogodnego stanowiska.

wając się po obu strotnach karabina, rozwiną jednocześnie możliwie wielką szybkość biegu.

Jeśli więc karabin nie zamilknie z powodu wzięcia udziału przez celowniczego w biegu szturmowym, to zamilknie z przyczyny niemożności strzelania poprzez linję szturmujących.

Pozostaje przypuszczenie, że ruch strzelców ma być dostosowany do ruchu karabina maszynowego. Przypuszczenie to nawet odpowiadałoby poniekąd duchowi francuskiego regulaminu, który uważa natarcie za „ogień posuwający się naprzód“ (por. i zestaw. R. de l'I. 1929 §§ 31 ostatni ustęp, 134, 135, 140 i 165).

Pomijam jednak (w celu więcej optymistycznego ujęcia, przychylniejszego dla francuskiej doktryny), wspomniane wyżej możliwości bojowe.

Muszę natomiast podnieść następujące jeszcze niedogodności udziału ręcznego karabina maszynowego w szturmie w całej drużyny.

Bodaj że najtrudniejszą chwilą szturm jest chwila rozpoczęcia go, t. j. poderwanie się ludzi do szturm i pierwsze chwile tworzenia się skupienia szturmu. W czasie wojny przejście do walk okopowych częstokroć następowało wskutek załamania się natarcia w odległościach szturmych od nieprzyjaciela. Było to związane z niemożnością poderwania się do szturm lub stłumienia szturm w samym zarodku.

W tej chwili wsparcie szturmujących ogniem jest koniecznością fizyczną i psychiczną. Oglądanie się na sąsiadów opóźni i onieśmieli szturmujących, wsparcie samorzutne przez dalszych sąsiadów będzie wyjątkiem, zależnym od dostrzeżenia przez nich wypadków¹⁾, a nakazanie takiego wsparcia jest możliwe w wypadkach planowego szturm (a więc raczej w walce okopowej). Zresztą sąsiedzi też będą wówczas starali się poderwać, a uzgodnienie kolejności działania przez wyższego dowódcę w chwili szturm natrafi na liczne trudności, jeśli nawet okaże się możliwe.

Z tych względów tylko broń maszynowa, przeznaczona wyłącznie dla wspierania ogniem danych grup strzeleckich, może dać najlepszą pomoc ogniową szturmującym,

¹⁾ Chciaż więc, szturmujący powinien wyzyskiwać ogień sąsiadów, nie można jednak tego rodzaju osłoną zadowolić się, zwłaszcza w okresie walk na stanowiskach nieprzyjaciela, kiedy zmieniają się szybko kierunki ognia i ruchu.

Natomiast współpracę ogniową kilku drużyn ze sobą rozpatrzyć później przy sposobności omawiania zagadnień plutonu.

a więc w większości wypadków rękojmię powodzenia szturm.

Pozornie zdawałoby się, że zasada francuska nakazująca broni maszynowej stałe towarzyszenie strzelcom i pójście z nimi do szturm najlepiej rozwiązuje to zagadnienie.

W istocie byłby to mylny wniosek, z następujących powodów¹⁾:

1. Poderwanie się do szturm i pierwsze chwile biegu szturmowego wymagają *skutecznego* wsparcia ogniem (i to skuteczniejszego niż przy ruchach na dalszych odległościach), które może zapewnić należyta uwaga celowniczego. Na to potrzeba dogodnej pozycji dla strzelającego.
2. Bieg szturmowy powinien być również wydajnie wspierany ogniem, dopóki tylko broń maszynowa może strzelać, — aby zmniejszyć straty oraz utrzymać i podnieść rozpęd szturmujących.

W przeciwnym bowiem razie bój na odległościach szturmovych zamieni się na długotrwały pojedynek o uzyskanie przewagi ogniowej i wywoła u strzelców psychologję wyczekiwania, tak niebezpieczną dla ducha ofensywnego u nacierających.

Do tego dodaję, że marsz strzelającego karabina maszynowego wraz ze szturmującymi spowoduje łatwo opóźnianie się rozpędu strzelców, przez dostosowanie się ich do tempa celowniczego.

Z tych powodów uważam, że nowej francuskiej zasadzie należałoby raczej wyraźnie przeciwstawić zasadę, że:

— ręczny karabin maszynowy wspiera ogniem sztur-

¹⁾ Niezależnie od rozważonego powyżej przeceniania wartości ognia r. k. m. w czasie marszu i trudności wykonania tego ognia podczas biegu szturmujących.

mujących dopóty, *dopóki to jest możliwe*, poczem podąża za skupieniem szturmowem¹⁾).

*

*

*

Wsparcie ognia ręcznego karabina maszynowego w stosunku do ilości szturmujących daje wrażenie pełnego wyzyskania ognia (jeden karabin na 12 ludzi szturmujących t. j. 1 : 12), co w porównaniu np. z jednostkami „a” (starego typu drużyny) wygląda na wielki postęp (w tamtym wypadku: jeden karabin na 6 szturmujących, a w najlepszych warunkach na 9 szturmujących, jeżeli tylko 3 ludzi pozostawało przy ręcznym karabinie maszynowym podczas szturmu). Można jednak zaraz wykazać, że to wyzyskanie ognia jest tylko pozorne.

W tym celu zobaczmy jak wygląda przy tem rozwiązaniu zagadnienie współdziałania obu części składowych. W okresie posuwania się na przedpolu przeciwnika jest to tylko zagadnienie technicznego uzgodnienia ognia i skoków obu komórek przez drużynowego; na odległości zaś szturmowej współdziałanie się kończy. Jeśli więc poderwanie się do szturmu drużyny nie da się bez poparcia ogniowego skutecznić, albo jeśli ogień nieprzyjacielski (niezwiązany ogniem ręcznego karabina maszynowego), będzie powodował znaczne straty wśród szturmujących, to drużyna się skończy, albo stanie się wobec konieczności wsparcia jej ogniem przez drugą drużynę. Wątpliwe jest bowiem, aby drużyna przed szturmem tak zdemoralizowała swym

¹⁾ Nie wyłącza to oczywiście możliwości wzięcia udziału przez obsługę ręcznego karabina maszynowego w walce wręcz przez pójście do szturmu w szczególnych okolicznościach (kiedy od początku biegu szturmowego wsparcie ogniowe będzie niemożliwe), względnie przez dołączenie ręcznego karabina maszynowego do walczących już na stanowisku nieprzyjaciela.

ogniem przeciwnika, że on pozwoli na siebie szturmować bez reakcji ze swej strony. Można sobie wyobrazić, jaki potężny ogień byłby potrzebny, aby taką demoralizację u przeciwnika wywołać. Ileby na to potrzeba było amunicji, o którą tak trudno, zwłaszcza w walce ruchowej¹⁾.

Przeważnie pomoc sąsiedniej drużyny będzie koniecznością; do związania przeto nieprzyjaciela potrzeba będzie teraz nie 3 — 6 żołnierzy pozostawionych przy ręcznym karabinie maszynowym, jak to było w jednostkach typowych „a“, ale 12 żołnierzy sąsiedniej drużyny, aby pierwsza drużyna mogła szturmować. W ten sposób wspomniany stosunek 1 : 12, zmienia się w istocie na 12 : 12 (jedna drużyna wspierająca, a druga szturmująca), a więc jest w zasadzie taki sam, jak był w jednostkach „a“ i to przy najgorszym dla nich założeniu (6 : 6).

*

*

*

Nowy regulamin francuski daje dowódcy plutonu możliwość bezpośredniego podporządkowania swym rozkazom kilku ręcznych karabinów maszynowych do wykonania ześrodkowania ognia (Por. Reglement de l'Infanterie 1928 § 335) dla zaskoczenia (ogniem) jakiegoś celu. Podporządkowanie to nie odbywa się przez odebranie ręcznych karabinów maszynowych drużynom, t. zn. przez wyciąganie ich z drużyn w celu sformułowania doraźnego zgrupowania

¹⁾ Jeśli zresztą oparłoby się możliwość szturmu na osiągnięciu pełnej przewagi ogniowej, to oczekiwanie chwili takiej pełnej przewagi przedłużyłoby tylko pojedynek ogniowy i spowodowałoby wahanie się dowódcy podrywającego ludzi do szturmu. Pełna więc przewaga ogniowa nie powinna być podstawą do rozpoczęcia szturmu. Natomiast doktryna powinna pouczać, że szturmujący nie ma się oglądać na nią, lecz wyzyskując każde osłabienie ognia (jego niecelność) nieprzyjaciela, podrywać się do szturmu.

ręcznych karabinów maszynowych (jak to przewidziano dla V. B.), lecz ręczne karabiny maszynowe pozostają przy drużynach, i wykonywają tylko rozkazy dowódcy plutonu przesyłane lub przekazywane zapomocą znaków. Mimo to jednak (a może tem bardziej) przekazywanie tych rozkazów jest tak samo trudne jak w plutonie niemieckim przekazywanie rozkazów o utworzeniu grup bojowych.

Również uzgadnianie skoków i ognia ręcznych karabinów maszynowych może dowódca plutonu francuskiego uskutecznić, lecz tylko w niektórych wypadkach t. j. kiedy reguluje ruch całemi drużynami, uszykowanemi w „*demi-groupe*“ z ręcznymi karabinami maszynowymi na czele. (R. de l'Infanterie 1928 §§ 329, 402 oraz 1929 § 461).

Natomiast w pewnych wypadkach (w walkach ulicznych, podkopowych, leśnych i t. p. walkach o charakterze grenadjerskim), może dowódca plutonu przed bojem (*en vue d'une action speciale*) utworzyć „drużynę wzmocnioną“ przez przydział jednej lub dwu „*demigroupes*“¹⁾ do jednej z drużyn plutonu (R. de l'I. 1929 §§ 473, 475-479).

To rozbijanie związku organizacyjnego drużyn, daje dowódcy plutonu, większą swobodę działania, stanowi jednak półśrodek tylko, mający uczynić więcej giętką formę organizacyjną francuskich „drużyn-plutonów“.

* * *

Zestawione cechy drużyny francuskiej z roku 1928 a głównie:

— występowanie drużyny w boju raz jako czynnik ogniowy, a raz jako czynnik szturmowy;

— ograniczenie kompetencji drużynowego na rzecz wyższego szczebla (dowódcy plutonu);

¹⁾ Woltyżerów.

wskazują, że drużyna przestała być w ścisłym tego słowa znaczeniu najmniejszą jednostką podstawową, czyli że została „zredukowana“ w swym charakterze takiej jednostki na rzecz wyższego szczebla, który w pewnych wypadkach bierze w swe ręce bezpośrednio uzgadnianie ognia i ruchu składników drużyny.

ROZDZIAŁ II.

Najmniejsza jednostka podstawowa.

(Studjum porównawcze).

Poniższe studjum ma na celu ułatwić wyłączenie typów jednostek, które najmniej odpowiadają potrzebom dzisiejszej walki. Drogą stopniowego zwięzania zakresu studjum, staram się wybrać właściwą formę organizacyjną.

A. Jednostki typu „b“, jako próba zastąpienia jednostek „a“.

Przy jednakowych założeniach doktrynalnych typ „b“ można uważać za inną tylko formę ustosunkowania się czynnika strzeleckiego do obsługi jednego egzemplarza broni maszynowej niż w jednostce „a“. Weźmy np. drużynę złożoną z dużej sekcji strzeleckiej i sekcji ręcznego karabina maszynowego np. „a“ = 12 + 6 i porównajmy z „b“ = $2 \times 6 + 6$. Mamy tu ten sam stosunek części składowych do siebie a tylko ich połączenie jest inne a mianowicie niekorzystniejsze dla typu „b“, gdyż typ „b“ wymaga o jednego podoficera więcej niż jednostka „a“.

Jako argumenty jednak przemawiające na korzyść jednostek „b“ w stosunku do „a“ wysuwają zwolennicy tego rozwiązania, że jednostka „b“:

1) zapewnia jednostce większe możliwości ewentualnego „manewru“;

2) wydatnie zwiększa składnik strzelecki.

Na czym polegałby taki „manewr“?

Zaznaczyłem już, że nie może być mowy o jakimś „manewrze“ podczas walki na przedpolu. „Manewry“ takie opóźniałyby tylko parcie jednostki naprzód, podczas gdy ruchy w tym okresie walki powinny być najprostsze, a drogi przebywane przez ludzi najkrótsze. Chodzi bowiem o zmniejszenie u nieprzyjaciela możliwości zadawania nam strat. Można przeto na szczęblu takiej małej jednostki mieć na myśli jedynie „manewr“ w celu wykonania szturmu. Wyłączyć jednostkę z dwu kierunków na gniazdo nieprzyjaciela, t. j. kiedyby każda sekcja strzelecka szturmowała z innego kierunku, gdyż wtedy trzeba by było zapewnić obu szturmującym sekcjom potrzebną osłonę ogniową.

Nie można również brać w rachubę ewentualnego wykonania szturmu kolejnymi uderzeniami pojedynczych sekcji. W szturmie bowiem chodzi o osiągnięcie możliwie szybkiej przewagi fizycznej nad nieprzyjacielem; skupienie więc szturmowe musi być odrazu silne, obie więc sekcje pójdą jednocześnie do szturmu¹⁾). Wkońcu drużynowy, mając tyle możliwości „manewru“, straciłby całkiem głowę, nie wiedząc, gdzie się obrócić. Na coby się więc ta cała „giętkość i podzielność“ drużyny przydała? Nie byłaby ona ułatwieniem dowodzenia a przeciwnie jego utrudnieniem.

¹⁾ Zupełną niedorzecznością byłoby użycie jednej z sekcji strzeleckich do wykonania jakiejś „groźby szturmu“, aby uderzyć drugą sekcją z innej strony. Narażałoby to tylko na niepotrzebne straty „grożącej sekcji“. Drużynowy, któryby poszedł z drugą sekcją, zostawiłby „grożącą sekcję“ na łasce losu.

Stwierdziłem zaś już przedtem, że dążenia chwili, zmierzają, i to całkiem słusznie, do ograniczenia tych możliwości „manewru“ na szczeblu takich małych jednostek jak drużyna.

Zwiększenia stanu liczebnego strzelców w drużynie, w stosunku do ręcznego karabina maszynowego, jest tylko wtedy możliwe, kiedy drużynę chcemy wyposażać w strzelców ponad ostateczne maximum (12 ludzi), które może opanować jeden dowódca¹⁾.

Jest to dążenie wynikające z przesilenia, które przeżywa drużyna typu „a“ (6 + 6) z powodu braku dostatecznej siły żywej do wykonywania szturmów. Nie należy jednak zapominać o drugiej stronie medalu.

Podsunięcie strzelców na odległości szturmowe wymaga w dzisiejszych warunkach boju wsparcia ogniem broni maszynowej, a wsparcie to jest tem wydatniejsze, im mniejsza ilość strzelców osłania ogniem poszczególne ręczne karabiny maszynowe.

Wprawdzie przeciwstawia się temu doświadczeniu z wojny światowej argument, że przewidywana w przyszłości wojna ruchowa będzie się odznaczała słabszą działalnością ogniową (mniejsze nagromadzenie środków ogniowych) a więc że można i należy stosunek obu komórek podnieść na korzyść liczebności strzelców, których nie potrzeba już tak wydajnie osłaniać ogniem, jak to było w czasie walk pozycyjnych.

Istnieje tu jednak pewne nieporozumienie, bo rzeczywiście broń maszynowa najlżejszego typu będzie podczas walk ruchowych może nawet potrzebniejsza niż przedtem.

¹⁾ Np. jeśli chcemy dać 12 strzelców na jeden ręczny karabin maszynowy, wtedy jednostka „a“ nie nadaje się do tego, gdyż jeden sekcyjny strzelców nie opanowałby 18 ludzi. Trzeba więc rozdzielić tych ludzi na dwie sekcje strzeleckie po 9 ludzi.

Należy bowiem pamiętać, że w czasie tych walk jednostki małe będą zostawiane często samym sobie.

Bronie cięższe, choćby nawet nadażyły za jednostkami małymi, nie będą nieraz mogły ich wesprzeć. Gorsze bowiem warunki łączności, brak meldunków o linii zasięgu czołowych oddziałów piechoty, trudności uregulowania zgóry działań (w czasie) i rozpęd jednostek zmniejszą znacznie wsparcie ze strony broni cięższej i to nawet takich, jak ciężkie karabiny maszynowe, czy broń towarzysząca piechocie. Nie można więc zbyt przeceniać korzyści płynących ze zwiększenia ilości składnika strzeleckiego. Z kolei bowiem stanęlibyśmy wobec niemożności posuwania się jednostek naprzód z powodu niedostatecznej osłony ogniowej.

Przyjmuję przeto¹⁾ za przeciętną granicę liczebności strzelców, którą może maksymalnie wesprzeć jeden ręczny karabin maszynowy, ilość 8 — 12 strzelców²⁾, odpo-

¹⁾ Maximum to zależy poniekąd (jak to zauważyłem już poprzednio Rozdz. I podr. B) od rodzaju broni maszynowej.

²⁾ Nie należy zapominać, że broń maszynowa osłania ponadto ogniem samą siebie (t. j. obsługę). Wtedy ilości te znacznie się powiększają. Przyjęte tutaj granice liczebności strzelców mają znaczenie dla naszego frontu zachodniego (ze względu na lepiej uzbrojonego przeciwnika). Jeżeli chodzi o front wschodni, gdzie walki ogniowe będą słabsze a natomiast częściej możliwe będą zaskoczenia (wręcz) przeciwnika, stosunek ten możnaby ostatecznie przesunąć na korzyść składnika strzeleckiego, bądźto przez zmniejszenie obsługi broni maszynowej do minimum na rzecz szturmujących, bądź też przez dodatkowe zwiększenie czynnika strzeleckiego. Zauważyć przytem jednak muszę, że zbytne osłabienie siły ogniowej jednostek może być niebezpieczne. *Uważam więc, że największe wzmocnienie strzelców nie powinno przekroczyć stosunku 1 ręcznego karabina maszynowego na 20 ludzi (wraz z obsługą r. k. m.) ze względu na to, że odcinki osłanianie ogniem 1 ręcznego karabina maszynowego nie powinny (w zasadzie) przekraczać szerokości 100 m (5 × 20).*

wiadającą jednej komórce strzeleckiej zgodnie z poprzedniami wnioskami (cz. I, rozdz. II, Organizacja komórek strzeleckich). W celu zwiększenia ponadto normy składnika strzeleckiego w najmniejszej jednostce podstawowej, byłoby pożądane jednocześnie dodać tej jednostce drugi ręczny karabin maszynowy, a więc przejść na jednostkę typu „c⁽¹⁾).

B. F o r m y t y p o w e „a“ i f r a n c u s k a d r u ż y n a „1928“.

Działanie jednostek „a“ oparła (początkowa) doktryna francuska (polska) na następujących przesłankach:

- pozostawienie drużynowemu pełnej samodzielności w kierowaniu działaniami obu części składowych drużyny,
- rozdzielenie działań tych składników w chwili szturm („wiązanie ogniem” — r. k. m., walka wręcz — strzelcy),
- dopuszczenie „manewrowania” wewnątrz drużyny składnikiem strzeleckim w celu uderzenia bocznego na nieprzyjaciela.

Te trzy wymagania wiążą się ze sobą i rzecz można, że teoretycznie wzajemnie się uzupełniają. Tak np. dopuszczenie manewrowania wymaga rozdzielenia składników w działaniach oraz pozostawienia drużynowemu samodzielności w dysponowaniu temi składnikami. Mimo to w praktyce, jak to mówiłem wyżej, co do „manewru” przesłanki te wywołują szereg nieodmagan w działaniu drużyny typu „a“.

Można wprawdzie dążyć do zmniejszenia ujemnych

¹⁾ Zestawienie opinii pod tym względem nie zmieściłoby się w ramach niniejszego studjum i miałyby zresztą drugorzędne znaczenie, wobec istnienia jeszcze innych argumentów, nakazujących odrzucić organizację, opartą na formach typowych „a” i „b”, wiążących stale jeden ręczny karabin maszynowy z pewną ilością strzelców.

skutków tych przesłanek przez zmianę wykładni regulaminowej. Takie jednak połowiczne załatwienie nie prowadziłoby do celu, a doktryna taktyczna, któraby wymagała szczegółowego określenia co wolno a czego nie wolno robić drużynowemu, byłaby zbyt skomplikowana i trudna do stosowania, zwłaszcza w odniesieniu do podoficerów. Jeśli nawet ograniczyć możliwości „manewru” w drużynie, lecz pozostawić oddzielność składnika strzeleckiego od broni maszynowej, to oddzielone od siebie komórki oddalać się będą od siebie w czasie boju i przesuwac się w różnych kierunkach tak, iż połączenie ich ponowne w tej samej drużynie wymagałoby bardzo długiego czasu na reorganizację, a tymczasem częstokroć się zdarza, że np. komórka broni maszynowej z jednej drużyny znajdzie się bliżej komórki strzeleckiej innej drużyny i mogłaby być z nią całkiem dobrze połączona. Wymagałoby to jednak wkraczania dowódcy plutonu i organizowania doraźnych tworów improwizowanych.

Pomijam tu nawet sprawę uzgodnienia działania kilku ręcznych karabinów maszynowych i nieekonomiczności tego systemu oraz zagadnienie małej liczebności składnika szturmowego w takich drużynach, jako już omówione w poprzednim rozdziale.

Wszystkie te trudności zmusiły Francuzów do zmiany zasadniczych przesłanek. Tezy ich z r. 1928 są wprost przeciwstawieniem wspomnianych wyżej założeń doktrynalnych dla form typowych „a”.

Nowe przesłanki brzmią:

- ograniczenie roli drużynowego na rzecz dowódcy plutonu,
- zniesienie rozdziału w działaniach między składnikami podczas wykonywania szturm, t. j. że szturm wykonywa cała drużyna,

- zniesienie „manewrowania“ wewnątrz drużyny składnikiem strzeleckim zwłaszcza do uderzeń bocznych. Uderzenia zboku może wykonywać ewentualnie tylko cała drużyna.

Jakie osiągnięto przez to wyniki? Mówiłem już o niedomaganiach tego pomysłu przy sposobności charakterystyki drużyny „1928“. W porównaniu jednak z formami typowymi „a“ doktryna z „1928 roku przedstawia duży postęp, jeśli chodzi o usunięcie omówionych wyżej trudności, powstających wskutek rozdzielenia się składników. Z drugiej jednak strony przez ograniczenie samodzielności drużynowego do technicznego uzgadniania ognia i ruchu w okresie posuwania się na przedpolu oraz przez rozszerzenie zakresu działań na rzecz dowódcy plutonu, powstaje niejasność w określeniu ściśłem, która z jednostek właściwie jest najmniejszą jednostką podstawową (t. j. pluton czy drużyna) powołaną do uzgadniania składnika broni maszynowej i składnika strzeleckiego (szturmującego) ze sobą. Sprawę tę rozważam w następnym podrozdziale.

C. Plutony grupowe (jednostki „c“ lub „d“) a pluton drużynowy (francuski pluton „1928“).

I. Porównanie przesłanek doktrynalnych.

Porównajmy przesłanki doktryny francuskiej i doktryny niemieckiej (jako reprezentującej najwyraźniej pomysły plutonu grupowego).

Doktryna francuska wyszła z założenia, że podstawowym składnikiem walki jest broń maszynowa (ręczny karabin maszynowy), wokół której grupują się i powinny się skupiać właściwi piechurzy. Niemcy natomiast uwa-

zają, że wokół broni maszynowej „nie powinny¹⁾ się tworzyć skupienia“.

Dalsze następstwa, do jakich z tego założenia doszły obie strony, przedstawia następujące zestawienie:

Doktryna niemiecka.

— Składnikiem głównym są strzelcy, broń maszynowa stanowi składnik pomocniczy. Dlatego też dowództwo grupy bojowej obejmuje ewentualnie dowódca sekcji strzeleckiej, na podstawie uprawnień regulaminowych.

— Wsparcie szturmujących ogniem broni maszynowej.

Doktryna francuska.

— Broń maszynowa jest składnikiem głównym, strzelcy zaś (grenadjery, wołyżerzy) składnikiem pomocniczym. Wyraża się to między innymi w tem, że główną troską drużynowego ma być działanie broni maszynowej, liczebność zaś grenadjerów spada do minimum z wyznaczeniem im zadań drugorzędnych.

— Udział broni maszynowej w szturmie.

Wypowiedziałem uprzednio (cz. I rozdz. I, A.) zastrzeżenia co do skupiania się piechoty wokół broni maszynowej. Dadzą się one w całej rozciągłości zastosować do lekkich karabinów maszynowych, lecz wymagają jeszcze omówienia, gdy chodzi o ręczny karabin maszynowy. Mianowicie opóźnianie ruchu, (wynikające z mniejszej ruchliwości broni maszynowej) jest przy ręcznym karabinie maszynowym nieznaczne i nie ma takiego znaczenia, jak przy lekkich. Można by go więc nawet nie brać w rachubę²⁾.

¹⁾ Por. niemiecki regulamin wyszkolenia piechoty (cz. II.) tłumaczenie gen. dr. Zarzyckiego). str. 168 ust. 3 od góry.

²⁾ Oczywiście z wyjątkiem szturm (zwłaszcza pierwszej fazy po rozpoczęciu), kiedy tempo ruchu broni maszynowej strzelającej w marszu hamować będzie z natury rzeczy rozpęd biegnących strzelców.

Można się zgodzić również, że ta większa ruchliwość ręcznego karabina maszynowego (w porównaniu z lekkim) i działanie krótkimi napadami ogniewymi, zmniejszają ogromnie powody do ściągania na siebie ognia nieprzyjaciela, wskutek wykonywania własnego ognia. Pozostaje jednak większa widoczność celu, wywołana ściśnięciem skupieniem się obsługi przy ręcznym karabinie maszynowym. Powiększenie tego celu przez skupianie się jeszcze strzelców przy tym karabinie nie jest bynajmniej pożądaną.

Ograniczając się do zakwestjonowania słuszności podstawowego założenia doktryny francuskiej, zobaczymy dalsze jego następstwa.

*

*

*

Zwolennicy systemu francuskiego twierdzą, że system ten zezwala na wyposażenie plutonu w 3 ręczne karabiny maszynowe, przy możliwości zwiększenia ilości szturmujących, podczas gdy system niemiecki daje przy tej samej liczebności plutonu możliwość wyposażenia tylko w 2 karabiny¹⁾.

Wynikałoby więc z tego, że pluton francuski łatwym kosztem może osiągnąć przewagę ogniową nad plutonem niemieckim. W istocie jednak tak nie jest!

¹⁾ Przyjmuję w dalszych rozważaniach, że pluton grupowy wyposażony w ręczny karabin maszynowy (zamiast lekkich), aby uniknąć skoków w argumentacji. Bardzo często bowiem zwolennicy systemu francuskiego posługują się raz argumentem, że lekki karabin maszynowy przedstawia większą siłę ogniową, od r. k. m. drugi raz, że wartości obu broni obecnie już wyrównano. W wypadku przyjęcia ręcznego karabina liczebność plutonu może pozostać ta sama, zamiast bowiem sekcji lekkiego karabina maszynowego (7—8 żołnierzy), wprowadzam sekcję ręcznego karabina maszynowego (6 żołnierzy), zwiększając sekcję strzelecką z 8 na 9—10 żołnierzy.

Zasadniczo bowiem (z wyjątkiem wypadków, gdy plutony francuskie znajdują się na skrzydłach) pluton francuski będzie miał 2 ręczne karabiny maszynowe w pierwszej linii (por. R. de l'I 1928 § 402). Będzie to ¹⁾ zasadą w okresie posuwania się naprzód, aż do odległości szturmowej. Ponieważ zaś pluton niemiecki będzie miał także 2 karabiny w przedniej linii (nie mając tylko trzeciego „milczącego“ karabina), więc w okresie posuwania się warunki będą równe, co do ognia; pluton francuski tylko będzie cięższy bo więcej obciążony amunicją ²⁾). Poczynając zaś od odległości szturmowej stosunek będzie: *albo* niekorzystniejszy dla plutonu francuskiego, o ile z 2 drużyn, znajdujących się w przedniej linii, jedna szturmuje; wtedy w plutonie niemieckim wspierają szturm 2 ręczne karabiny maszynowe, w plutonie zaś francuskim jeden ³⁾).

— *albo* też warunki będą jednakowe, o ile szturm wykonywa jedna drużyna francuska, a dwie drużyny wspierają ją ogniem.

W obu jednak wypadkach ⁴⁾ widać w porównaniu z systemem niemieckim bardzo nieekonomiczne użycie żołnierzy.

Pozostaje więc tylko przypuszczenie, że Francuzi przez

¹⁾ Nie biorę tu pod uwagę uszykowania „trójkąta“ z jedną drużyną na przedzie, gdyż jest to szyk, w którym pluton naogół nie prowadzi walki ogniowej. Szyk zaś z trzema drużynami w jednej linii będzie wyjątkiem, gdyż dowódcy plutonów (zwłaszcza w walce ruchowej) chodzić będzie o posiadanie „odwodu“.

²⁾ Strzelanie trzeciego r. k.m. poprzez próżnię między drużynami będzie w większości wypadków niewykonalne, zwłaszcza po rozsypaniu się przednich drużyn.

³⁾ Ognia strzelającego w marszu r. k. m. nie można brać na serjo jako równoważnika.

⁴⁾ Zagadnienie udziału całego plutonu w szturmie rozważam poniżej w punkcie II. („Zagadnienia manewru“).

wprowadzenie wszystkich 3 ręcznych karabinów maszynowych do pierwszej linii w odległości szturmowej osiągną zdecydowaną przewagę ogniową nad przeciwnikiem. Twierdzą jednak stanowczo, że takie osiągnięcie przewagi ogniowej tuż przed szturmem nie daje rękojmi, że szturm może się odbyć bez dalszego poparcia ogniem, a nawet przy liczebnej przewadze ręcznych karabinów maszynowych, walka o tę przewagę ogniową będzie długotrwała i będzie opóźniała chwilę rozpoczęcia szturmu, a co za tem idzie, opóźni całe działanie piechoty w walce ruchowej. Oparcie obliczeń szturmowych na osiągnięciu pełnej przewagi ognia wskazuje, że doktryna francuska idzie po linii doświadczeń wyniesionych z okresu walki pozycyjnej. Nie można jednak zapominać, że Niemcy na wypadek przewidywanych ciężkich walk ogniowych mogą każdej chwili zwiększyć siłę ogniową swego plutonu, przez dodanie mu ciężkiego karabina maszynowego. W okresie bowiem walki pozycyjnej, ruchliwość piechoty będzie można zmniejszyć, czyto przez obciążenie piechurów i obsługi ręcznych karabinów maszynowych dodatkową amunicją, czy też przez wydział ciężkiej broni¹⁾.

*

*

*

Przyjmuję konsekwentnie, że pełne uzyskanie przewagi ogniowej przed samym szturmem będzie raczej wyjątkiem, a natomiast zasadą będzie związanie ogniem nieprzyjaciela i podtrzymanie tego obezwładnienia podczas

¹⁾ Czy walka będzie się toczyła o stanowiska silniej czy słabiej ufortyfikowane, wiadomo już z góry nacierającemu (zwiady i t. d.). Może więc odpowiednio do tego się przygotować. System francuski sprawia wrażenie ostrożnego zabezpieczania się na wszelkie ewentualności a nuż bowiem za stanowiskami słabiej ufortyfikowanymi zjawia się nagle stanowiska silniejsze.

skoków szturmujących, *dopóki to tylko będzie możliwe*. Wtedy ¹⁾ w plutonie francuskim stosunek szturmujących do wspierających ich ogniem jest 12 : 12 (por. poprzedni rozdz. Charakterystyka francuskiej drużyny). Zestawiam ten stosunek z obliczeniami dla plutonu grupowego (wyposażonego w ręczne karabiny maszynowe).

Tutaj osią. walki są strzelcy; ręczny karabin maszynowy ma tylko rolę pomocniczą w czasie szturm i wspiera bieg szturmowy strzelców dopóki się da, poczem posuwa się ku nieprzyjacielowi, gotowy do podjęcia ognia do pewnego stanowiska, bądź też do przesunięcia się na zajęte już stanowiska nieprzyjacielskie. Odrębny ruch, który wykonywa, pozwala mu na wspieranie strzelców często-kroć w kierunku skośnym do ruchu strzelców, przez co wsparcie ogniowe może trwać znacznie dłużej niż przy systemie francuskim.

Jeśli przyjąć, że szturmują tylko dwie sekcje strzeleckie (9 ludzi każda), to stosunek obsługujących broń maszynową (2×6) do szturmujących wyniesie w takim plutonie grupowym 12 do 18. Stosunek ten będzie jeszcze korzystniejszy, jeśli zostawić (w plutonie grupowym wyposażonym w ręczne karabiny maszynowe) tylko najmniejsze obsługi przy ręcznych karabinach maszynowych (24 : 12 na korzyść szturmujących). Widoczne więc jest, że przy

¹⁾ To znaczy wtedy, kiedy drużyna francuska mająca pójść do szturm nie wyczekuje momentu osiągnięcia przewagi ogniowej (której zresztą trudny jest do uchwycenia). Oczywiście wówczas trzeba przyjąć, że właściwą osłoną ogniową dla szturmującej drużyny wykonywa sąsiednia drużyna.

Natomiast gdyby przyjąć, że szturm plutonu francuskiego w całości ma nastąpić po osiągnięciu zdecydowanej przewagi ogniowej, to wówczas staje się niezrozumiałym i niepotrzebnym „manewr“ wewnątrz plutonu, przewidywany przez nową doktrynę (omówiony poniżej w punkcie II „Zagadnienia manewru“).

tych samych wartościach ogniowych pluton niemiecki daje większą siłę żywą do szturm, zapewniając przytem wsparcie szturmujących przy pomocy ognia aż do ostatniej chwili umożliwiającej wspieranie.

II. Zagadnienie manewru i dowodzenia.

Staram się jednak doszukać innych przyczyn, dla których Francuzi forsują swój system organizacyjny.

W tym celu sięgnijmy do francuskich określeń regulaminowych, według których (R. de l'I 1928 § 270) pluton jest najmniejszą jednostką piechoty zdolną do manewrowania¹⁾.

Manewrować na szczeblu plutonu w myśl tego regulaminu, oznacza:

— „faire concourir à un meme but plusieurs fractions constituées en leur attribuant des rôles differents“²⁾.

Poczyńmy pewne uwagi co do tego określenia a mianowicie:

a) wspomiane grupy (fractions) są to z konieczności ustalone organizacją drużyny (jedna lub dwie drużyny na jedną „fractions“), gdyż nie można przyjąć, że drużyny

¹⁾ „Manewr“ jest pojęciem bardzo rozciąglę, którego nie można wyczerpać określeniem ogólnem, jeśli się nie chce zejść na tory niebezpiecznej scholastyki. Omawiany dotychczas w tej pracy „manewr“ oznaczał sposób ruchu (okrążenie, obejście) w celu działania bocznego przeciw nieprzyjacielowi (w tym wypadku: bocznego uderzenia składnika strzeleckiego). W tem znaczeniu może również „manewrować“ pluton jako całość w ramach większej jednostki. Obecnie jednak omawiam „manewr“ wewnętrzny plutonu w zakresie ujętym przez regulamin francuski.

²⁾ „Kierować ruchem zbieżnym (dosłownie: kazać zbiegać się) do tego samego celu kilku grupom (dosłownie: części złożone, zestawione), przydzielając im w tym celu różne zadania“.

ulegają podziałowi na rozkaz dowódcy plutonu, poczem z części drużyn formuje się dopiero odpowiednie grupy¹⁾.

Stwierdza to zresztą wyraźnie regulamin (R. de l'I. 1929 § 442 ust. 2), który mówi:

„Le rôle essentiel du chef de section est de :

— ordonner les manoeuvres destinées á faire tomber les resistances ennemies, en exploitant avec un ou deux groupes, les effets du feu des autres (ou de l'autre) groupes“²⁾.

b) zbieganie się (ruch zbieżny) tych „fractions“ do wspólnego celu. Wynika z tego, że (co zresztą już stwierdziłem z innego punktu widzenia) drużyny zostały pozbawione wszelkiej samodzielności. Nie otrzymują one oddzielnych celów do osiągnięcia. Punkt ciężkości przeniesiony został na pluton, który uzgadnia współdziałanie dru-

¹⁾ Częściowo będzie tak istotnie w odniesieniu do V. B., które dowódca plutonu może stosownie do regulaminu wyciągać z drużyn i formować w komórkę V. B. Będzie się to odbywało prawdopodobnie w następujący sposób: dowódca plutonu zdecydował się na wyciągnięcie, poczem posłał drużynowym rozkaz lub dał jakiś sygnał umówiony. V. B. przerwał dotychczasowe zadanie i przesunął się równolegle do frontu (przypuszczalnie za osłoną), aż się znajdą na wskazanem stanowisku. Czyż nie prościej mieć od razu taką grupę V. B. i używać jej w punkcie, gdzie jej działanie jest najpotrzebniejsze, a wyjątkowo tylko przydzielać do drużyn. Taki przydział do drużyn będzie w każdym razie łatwiejszy, gdyż wymaga ruchu prostopadłego czy skośnego do frontu. Osobne zagadnienie stanowi sprawa „drużyny wzmocnionej“, omówiona już w tekście. Że tu chodzi o normalne drużyny wskazuje na to § 442 regulaminu z roku 1929.

²⁾ „Istotne zadanie dowódcy plutonu polega na :

— zarządzaniu manewrów, przeznaczonych do zniesienia (spowodowanie upadku) oporów nieprzyjaciela, wyszukując przytem przy pomocy jednej lub dwu drużyn, wyniki (korzyści) ognia innych drużyn (pozostałej drużyny)“.

żyn, występujących już to jako składnik strzelecki, już to jako składnik broni maszynowej.

c) zadania przeto drużyn polegają na określonym przez dowódcę plutonu sposobie dojścia do tego wspólnego dla nich celu, a następnie na związaniu przez jedną „fraction“ celu, podczas gdy druga wykonywa szturm.

W tem oświeceniu system dowodzenia plutonem wydaje się bardzo prosty. Dowódca plutonu szykuje szablonowo swoje drużyny, pcha je naprzód, ewentualnie wskazuje jednej lub dwu drużynom drogę obejścia bocznego.

*

*

*

Przypominam teraz (z poprzedniego rozdziału „Zagadnienie dowodzenia“), że grupy bojowe w plutonie niemieckim są doraźnym tworem terenu i położenia, i że każda z tych grup ma osiągnąć w zasadzie osobny cel. Każda bowiem grupa uzgadnia działalność z bronią maszynową, wiążąc ogniem lekkich karabinów maszynowych dany cel, a szturmując sekcjami strzeleckimi. Grupy bojowe więc są to poniekąd odrębnie działające jednostki typu „a“, lub „b“, z tą różnicą, że istnieją one przejściowo na pewne tylko chwile boju t. j. w stosunku do plutonu stanowią pomocnicze ugrupowania taktyczne, tworzone w miarę wymagań warunków.

Grupy bojowe zatem nie są to francuskie „fractions“, wykonywające działania zbieżne do jednego celu, chociaż wyjątkowo mogą być i w ten sposób użyte. Poza tem przypominam, że dowódca plutonu niemieckiego może operować również bezpośrednio podległymi sekcjami, bez tworzenia doraźnych grup.

*

*

*



Jak wyglądałoby zastosowanie określonego wyżej „manewru“. Należy przewidywać, że najprędzej jeszcze skorzystałby dowódca plutonu z tego manewru w wypadkach działań na rozciąglym froncie i to przeważnie, gdy istnieją dogodne¹⁾ warunki terenowe. Z potrzeby jego zdałby sobie sprawę dowódca plutonu dopiero wtedy (podczas boju), kiedyby dostatecznie już²⁾ rozpoznał cel (un but — resistances ennemies), który ma zniszczyć (faire tomber).

Wynikiem tego rozpoznania będzie decyzja związania (obezwładnienia) nieprzyjaciela, a następnie³⁾ uderzenia nań i zniszczenia go.

Wychodząc z tych przesłanek, chcę przez rozważenie jednego ze sposobów użycia „fractions“ ustalić, jaką korzyść dałoby ich stosowanie.

Przyjmijmy, że pluton napotkał na swej drodze dwa gniazda oporu, stanowiące dwa wyraźnie oddzielające się cele⁴⁾.

W tym wypadku dwie grupy bojowe plutonu niemieckiego mogą same bez oglądania się na pomoc ztyłu zniszczyć te gniazda nieprzyjacielskie, każde z nich ogniem swej broni maszynowej, uderzając wręcz swemi komórkami strzeleckimi.

Jakto będzie w plutonie francuskim?

¹⁾ Zbędny byłby ten „manewr“ w walkach o ufortyfikowane pozycje, gdyż wtedy o żadnych manewrach małych jednostek nawet nie może być mowy. Niepotrzebnym zaś byłby wówczas, jeśli nieprzyjaciel jest zbyt słaby i ustępuje łatwo pod naciskiem (groźbą) nacierającego.

²⁾ W czasie posuwania się na przedpolu byłoby niewłaściwem tworzenie „fractions“ i nakazywanie im zniszczenia oporu nieprzyjaciela. Wystarcza przecież współdziałanie normalnych drużyn.

³⁾ „Neutralisation puis la destruction des resistances“ (R. de l'I. 1929 § 489 „Attaque“).

⁴⁾ Co przy działaniach na rozległym froncie będzie zjawiskiem normalnem.

Idące na przód dwie drużyny natkną się na owe gniazda nieprzyjacielskie. Wtedy każda z drużyn zwiąże przeciwstawione sobie gniazdo oporu, lecz nie będzie zdolna do zniszczenia go, nie mogąc jednocześnie wykonać uderzenia. Jedna drugiej nie wesprze, gdyż każda będzie miała dosyć przed sobą roboty.

Będzie wtedy interwenjował dowódca plutonu i uderzy przy pomocy trzeciej drużyny kolejno na jedno, a potem na drugie gniazdo oporu.

Zasadzie „manewrowania“ stało się zadość! Lecz jak wygląda skutek działania obu plutonów? Żeby to wykazać przyjmuję, że stan liczebny obu plutonów jest jednaki¹⁾ (około 40 żołnierzy), oraz, że oba plutony wyposażono w ręczne karabiny maszynowe.

- Pluton grupowy użyje do zniszczenia oporu nieprzyjacielskiego obu swoich ręcznych karabinów maszynowych i 2 sekcji strzeleckich²⁾, t. j. razem 30 żołnierzy, niszcząc oba gniazda przeważnie jednocześnie.
- Pluton drużynowy użyje do tego samego celu trzech ręcznych karabinów maszynowych i 40 żołnierzy i rozwija w poszczególnych chwilach walki taką samą siłę jak 2 sekcje plutonu grupowego.

Można także przyjąć, że np. pluton francuski (w dogodnych warunkach „zwiąże“ oba gniazda jedną drużyną a łamie je przez uderzenie „fraction“, utworzoną z dwu

¹⁾ Przyjawszy dla plutonu grupowego 3 sekcje strzeleckie po 9 żołnierzy i 2 sekcje ręcznych karabinów maszynowych po 6 żołnierzy, dla plutonu zaś drużynowego 3 drużyny po 12 żołnierzy i poczet dowódcy 4 żołnierzy.

²⁾ Pozostaje mu trzecia sekcja strzelecka, jako odwodowa, której może użyć do przyspieszenia zniszczenia oporu nieprzyjaciela.

pozostałych drużyn. I w tym wypadku, Francuzi niszczą oba gniazda, angażując wszystkie trzy drużyny, przy czym w zasadzie (przy tem założeniu) stawać się będzie przed koniecznością kolejnego niszczenia oporów¹⁾.

Jeśli zaś przyjmie się (dla uproszczenia), że pluton działa przeciw jednemu celowi (np. na frontach bardziej zwartych), to cechy te występują wyraźniej.

Pluton drużynowy może wtedy albo:

- z wiązać jedną drużyną gniazdo oporu nieprzyjacielskiego, uderzając na nie dwiema drużynami. Wtedy używa jednego ręcznego karabina maszynowego do właściwego celu i ma słabą siłę ogniową, albo też
- z wiązać dwiema drużynami dany cel. Wtedy używając dwóch karabinów ma tę samą siłę ogniową, co pluton grupowy, lecz uderzając jedną drużyną ma słabą siłę żywą do szturmu.

Tymczasem pluton grupowy (przeciw jednemu celowi) ma zawsze dwa ręczne karabiny maszynowe do wiązania, bez względu na to, jak wielkiej siły żywej chce użyć do szturmu. Z porównań tych nasuwa się wreszcie wniosek, że trzy ręczne karabiny maszynowe w plutonie drużynowym są zbędne, bo rzeczywiście ograniczają się ustawicznie w walce do dwóch karabinów czynnych, jako osłona ogniowa plutonu.

*

*

*

¹⁾ Przy założeniu manewrowania owemi „fractions“.

²⁾ Podkreślam dla jasności, że Niemcy nie przewidują „manewru“ grupami w plutonie, choć giętkość systemu pozwala na możliwość zorganizowania takiego „manewru“.

Nie należy (również to zaznaczam), mieszać ze sobą „manewru“ według założeń francuskich, z działaniami flankującymi, które przewiduje regulamin niemiecki.

Działanie flankujące może wykonywać także w dogodnych wa-

W powyższym rozumowaniu interpretuję „manewr”¹⁾ (omawiany w powyżej przytoczonej formułce francuskiej), jako zamaskowane przez definicję współdziałanie składników: siły żywej i broni maszynowej. W istocie też bowiem w plutonie francuskim jedne drużyny będą się stawały w poszczególnych chwilach boju czynnikiem wiążącym nieprzyjaciela, t. j. wspierającym ognioowo drugie drużyny, reprezentujące w danej chwili czynnik szturmujący siły żywej²⁾.

Uważam zaś tę interpretację definicji francuskiej za najwięcej odpowiadającą zamiarom jej autorów.

Trudno bowiem wyobrazić sobie, żeby „manewr” plutonu miał polegać na uderzeniu poszczególnych drużyn pluto-

runkach) pojedyncza sekcja strzelecka, czy jakiegokolwiek ugrupowanie. Grupy bojowe nie są specjalnie organizowane tylko dla wykonywania takich działań, a tworzy się je naogół samorzutnie, o ile warunki boju zmuszają do ściślejszego uzgodnienia działań pojedynczej sekcji strzeleckiej i broni sekcji maszynowej, kwestje działań flankujących omawiam poza tem w następnym rozdziale (III) w punkcie A. str. 165.

¹⁾ Mógłby jednak ktoś zarzucić, że w tym wypadku przeceniam potrzebę wsparcia ogniem drużyny szturmującej i przeciwstawić twierdzenie, że drużyna po wywalczeniu „przewagi ogniowej” może bez oglądania się na wsparcie ogniowe ruszyć do szturm (przypuśćmy nawet, że „to będzie na porządku dziennym”). W takim razie jednak naco ta cała formuła francuska o „manewrze” plutonu? Wszak wszystkie drużyny tego plutonu będą miały wtedy jedno zadanie, czy rolę (a nie różne zadania!), t. j. zbiegnąć się do walki wręcz na stanowisku nieprzyjaciela.

Wtedy jednak pluton grupowy ma wyższość ustrojową nad plutonem francuskim, gdyż dowódca plutonu grupowego może załżeć od potrzeb wspierać ogniem szturmujących, *dopóki to jest możliwe*, albo wysłać (jak Francuzi) wszystko naraz do szturm, (przy założeniu, że pluton grupowy posiada r. k. m.).

nu z różnych kierunków na ten sam cel. Możliwe by to było *wyjątkowo* (w ramach walczącego samodzielnie plutonu¹⁾), gdzie przy szczególnie dogodnych osłonach terenowych. Natomiast w 90% wypadków prowadziłyby do chaosu takie udawanie Napoleona przez dowódcę plutonu, podczas boju w związku z innymi plutonami.

*

*

*

Zatrzymałem się dłużej nad „manewrem“, aby wykazać paradoksalność założeń francuskich. W ten sposób stwierdzam, że z prostej zasady współdziałania składników zrobiono skomplikowany pomysł manewrowy na szczeblu plutonu²⁾.

Jeśli jednak wrócić do tej prostej platformy: *współdziałania* — to porównanie obu typów plutonu musi wypaść stanowczo na korzyść plutonu grupowego.

¹⁾ Oczywiście i wtedy pluton grupowy będzie miał wyższość organizacyjną nad francuskim dzięki możliwości lepszego dostosowania składu grup do potrzeb chwili.

²⁾ W rzeczywistości bojowej „manewr“ organizowany przez dowódcę plutonu stanie się przeważnie fikcją, wskutek częstych zmian w sytuacji. Drużynowi będą wówczas działać z własnej inicjatywy, co dowódcę plutonu pozbawi z kolei wpływu na broń maszynową, o ile nie będzie chciał hamować parcia naprzód swoich drużyn i tracić czasu na zarządzenie nowego „manewru“. Gdyby jednak pomimo wszystko dowódca plutonu opanował sytuację, to będzie starał się (i powinien!) uderzyć silnym skupieniem szturmowym na nieprzyjaciela, wyzyskując dopóki tylko można osłonę ognia broni maszynowej. Trzeba będzie wtedy (w plutonie francuskim) rozdzielić zespolone w drużynach komórki strzeleckie i broń maszynową i to na bliskiej odległości od nieprzyjaciela, o ile nie chce się:

— zostawiać całych drużyn dla zapewnienia osłony ogniowej albo,

— wyczekiwać długo na moment zdecydowanej przewagi ogniowej nad nieprzyjacielem.

Okazuje się bowiem, że giętki organizacyjnie ustrój plutonu grupowego pozwala dowódcy tego plutonu na łatwiejsze organizowanie swego aparatu bojowego, a zwłaszcza współdziałanie najważniejszego w nim czynnika t. j. broni maszynowej. Broń ta może w plutonie grupowym znacznie łatwiej niż we francuskim ześrodkować swój ogień na jeden cel, uzgadniać swój ruch i ogień z całością plutonu, być rzucona na jedno ze skrzydeł plutonu, lub też przydzielona do poszczególnych grup bojowych.

Nie ma też potrzeby ustalać, czy drużyny mają być rozdzielne, czy też nie, czy ręczny karabin maszynowy ma iść do szturm, czy nie i t. d. i t. d.

Dowódca plutonu grupowego nie potrzebuje się zastanawiać, czy przez wyznaczenie pewnego zadania ręcznym karabinom maszynowym nie spowoduje niepotrzebnej bezczynności przywiązanej stale do ręcznych karabinów maszynowych żywej siły szturmowej i naodwrot, czy pójście ręcznych karabinów maszynowych do szturm nie wywoła przedwczesnego przerwania ognia.

W plutonie grupowym dostaje jego dowódca prosty i giętki aparat, który z łatwością może dostosowywać do różnych potrzeb i okoliczności bojowych, nie potrzebując przytem reorganizować podległych sobie jednostek (sekcji).

Inaczej jest w plutonie francuskim. Tu wyczuwa się i stwierdza na każdym kroku trudności dostosowania zasad doktrynalnych do organizacji lub skomplikowane sposoby stosowania aparatu (plutonu) w boju.

Wszystko to razem nasuwa myśl, że szkoda czasu na rozpatrywanie wtórnych założeń i doprowadza do wniosku, że błąd tkwi w podstawowem założeniu francuskim, które zrodziło organizację drużyny. (patrz następny rozdział).

*

*

*

Aby jednak skończyć porównanie, rozważę jeszcze niektóre zagadnienia, związane z dowodzeniem, które, chociaż nie posiadają znaczenia decydującego, uwypuklają jednak charakter obu systemów.

*Wymiennność drużyn*¹⁾ zdolnych jednocześnie do działania ogniowego (ręczny karabin maszynowy) i do szturmowania (cała drużyna) staje się nadużywany argumentem. Jaki bowiem cel miałyby ta wymiennność?

Luzowanie się drużyn w boju? Przesada w ocenie zużycia się drużyn, doprowadziłaby do zbyt częstych i niepotrzebnych wymian w obliczu nieprzyjaciela. Takie jednostki jak drużyna i pluton, usamodzielniając się w pierwszym rzucie piechoty, powinny przeć naprzód, a nie bawić się w skomplikowaną taktykę. Wymianę ich w razie wyczerpania się, zmęczenia, czy zużycia skuteczni wyższy dowódca, dysponujący rzeczywiście drugim rzutem, zastępując je co najmniej całymi plutonami a nie pojedynczymi drużynami.

Wątpliwy jest też argument, że wymiennność ma na celu ułatwienie przenoszenia wysiłku z jednej drużyny na drugą (w odległości szturmowej), gdyż sprowadzałoby się to do kolejnego próbowania szczęścia w szturmie, już to przez jedną, już to przez drugą drużynę a w wyniku każda z nich ucierpiałaby.

Jeśli zaś chodzi o ułatwienie schematyzowania myślowego dowódcy plutonu przy wyznaczaniu zadań drużynom, to jest to niebezpieczne; nie potrzebuję już po poprzednich wywodach wskazywać, na czym polega tu nie-

¹⁾ Pomiąłem z rozmysłem sprawę wymienności żołnierzy, która jest zagadnieniem wspólnym dla wszystkich systemów organizacyjnych i w zasadzie jest zagadnieniem wyszkoleniowym. Najwięcej trudności nastrocza drużyna francuska z powodu rozliczności funkcji drużyny.

ekonomiczność i niewłaściwość użycia środków. Przy bliższym rozważaniu wymiennosc w stosunku do takich małych jednostek jak drużyna staje się złudą, nie może więc być argumentem organizacyjnym.

Szablonowość uszykowania ma ułatwić szybkość dostosowywania się plutonu francuskiego do położenia. Bezspornie mniejsza ilość kombinacyj szyków przy trzech drużynach składowych ułatwia dowódcy plutonu decyzję, jeżeli chodzi o pośpiech w jej wydaniu. Z drugiej jednak strony, zbytnia szablonowość uszykowania sprowadza dowódców na manowce lenistwa myślowego i powoduje częstokroć nienależyte wyzyskanie terenu. Pod tym względem pluton grupowy, umożliwiając większą ilość kombinacji, pozwala jednak na lepsze dostosowanie się do terenu¹⁾.

Umiejscowienie odpowiedzialności (obowiązków). Pod tym względem pluton grupowy przedstawia się korzystniej i wyraziściej od plutonu francuskiego. Obowiązki sekcyjnych są proste i łatwe, każdy z nich kieruje albo bronią samoczynną albo strzelcami, a jeśli nawet dowódca sekcji strzeleckiej uchwyci w swe ręce dowództwo grupy bojowej, to występuje wobec sekcji lekkiego karabina maszynowego z żądaniami, nie mieszając się w techniczne ich wykonanie. Nie ma także niejasnej roli dowódcy plutonu. Francuzi natomiast dzielą obecnie kierownictwo działaniami broni maszynowej między dowódcę plutonu a drużynowego. Następnie zaś drużynowy musi być dobrze wyszkolonym podofi-

¹⁾ Schematyzowanie i szablonowość uszykowania nie musi polegać na właściwościach organizacyjnych jednostek. Może to być również wdrożenie myślowe dowódców do wyboru określonego szyku w odpowiednim położeniu i szybkim reagowaniu na zmienność położenia. Jest to raczej rzecz doktryny wyszkolenia taktycznego. Z autorów niemieckich za schematyzowaniem wypowiedział się gen. v. Amann (*Militaer-Wochenblatt* 1927).

cerem, skoro kieruje ściśle sprzężonemi ze sobą bronią maszynową i strzelcami. Niedoświadczony w boju drużynowy będzie albo przeceniał znaczenie przewagi ogniowej i niedopatrzy wtedy dogodnych chwil do szturmowania, albo też poderwie przedwcześnie drużynę do szturmowania. Jeśli więc już teraz stwierdza się brak wyszkolonych drużynowych i karabinowych (caporaux adjoints), to co mówić o warunkach wojny, kiedy czynności te będą spełniali rezerwiści lub też podoficerowie szkoleni w przyspieszonym tempie.

ROZDZIAŁ III.

Najmniejsza jednostka podstawowa.

(Studjum syntetyczne).

A. Wybór przesłanek.

Z porównania systemów wiemy, że Francuzi przeciwstawili założenia dla drużyny „1928” pierwotnym założeniom dla form typowych jednostek „a”. Zredukowanie kompetencji drużynowego na rzecz dowódcy plutonu i stały udział ręcznych karabinów maszynowych w szturmie, miały działać jak cudowny lek na bolączki drużyny starego typu i zbliżyć pluton francuski do poziomu zalet, jakie ma pluton niemiecki. Bezsprzecznie, osiągnięto pewne powodzenie (większa siła szturmowa drużyny, większa ekonomia podoficerów i t. d.), lecz jednocześnie ukryto tylko głębiej zasadnicze wady systemu, tak iż uchwycić je można wyraźniej dopiero na szczeblu plutonu drużynowego. Mogę więc stwierdzić, że wszelkie próby zmiany systemów opartych na wymaganiu stałego związania jednego karabina maszynowego z pewną ilością strzelców nie dają pożądanego wyniku. Nieekonomiczność używania środków,

sztynność systemu i jego niewspółmierne z potrzebami walki obciążenie bronią maszynową (3. ręczny karabin maszynowy) pozostają nadal niedomaganiem, których nawet daleko idąca zmiana przesłanek taktycznych nie może naprawić. Trzeba przeto doszukiwać się przyczyny tych braków w zasadniczym wymaganiu: *wiązania jednego ręcznego karabina maszynowego stale ze strzelcami*. Aby to wymaganie obalić, nie potrzeba zresztą wracać do rozważanych już niedomagań systemu. Natomiast przypominam tutaj przesłankę: „skupiania się piechurów wokół broni maszynowej”. Przesłanka ta powstała na froncie zachodnim, jako wynik francuskich spostrzeżeń nad rozpraszaniem się komórki pod ogniem nieprzyjacielskim. Z przesłanki tej zrodził się właśnie wspomniany postulat organizacyjny.

Otóż tutaj jest sedno.

Rozproszenie w walkach pozycyjnych, przy masowym nagromadzeniu środków ogniowych, jest bezwątpienia wielkie, a będzie zawsze większe niż w walce ruchowej. Jeżeli więc postulat stałego wiązania jednego ręcznego karabina maszynowego stanowi właściwy środek zaradczy na rozproszenie piechurów, to odnosi się to w najlepszym razie do walki pozycyjnej ¹⁾.

W walce ruchowej, gdzie się gromadzi mniej środków ogniowych, gdzie skutek tego rozproszenie będzie mniejsze, nie ma palącej potrzeby opierania się na tym wymaganiu. A ponieważ ono stwarza trudności w należytem wyży-

¹⁾ Potęga ogniowa obrońcy podczas walk na ufortyfikowanych stanowiskach zmuszała do dawania piechocie nacierającej również jak największej ilości środków ogniowych. Aby bowiem doprowadzić choćby trochę piechurów do stanowisk nieprzyjaciela, trzeba było procentowo zmienić stosunek piechurów do broni maszynowej na niekorzyść pierwszych.

skaniu właściwości składników, więc można je odrzucić, jako stały sposób organizowania sił nacierającego.

Można tylko zastrzec, że przyjęty system organizacyjny powinien pozwalać na wiązanie w razie potrzeby jednego karabina maszynowego z komórką piechoty.

Jednocześnie odrzucam przesłankę, że broń maszynowa jest ośrodkiem skupienia dla piechurów a tem samem przyjmuję, że:

— broń maszynowa jest tylko środkiem pomocniczym służącym do ułatwienia właściwej piechocie ruchu naprzód i wykonaniu szturm;

— składnikiem głównym są zaś strzelcy, którzy działają w oparciu o broń maszynową, lecz nie mogą się na nią oglądać i wyczekiwać chwili uzyskania całkowitej przewagi ogniowej, aby wykonać szturm.

Stąd też musi istnieć oddzielność obu składników od siebie, aby już nie tylko techniczne strony broni maszynowej (większe obciążenie, większa widoczność obsługi), lecz co ważniejsze, aby sama walka o przewagę ogniową nie działała hamująco na podrywanie się strzelców do szturm.

*

*

*

Przyjęcie tych przesłanek prowadzi konsekwentnie do uznania plutonu grupowego za najwłaściwszy typ organizacyjny najmniejszej jednostki podstawowej. Jest to bowiem jedyny typ, przy którym można się uniezależnić od warunku stałego wiązania jednego karabina maszynowego ze strzelcami. Przytem pluton grupowy przedstawia się w porównaniu ze wszystkimi rozważonemi systemami organizacyjnymi, jako:

— najekonomiczniejszy z natury rzeczy (ilość dowódców, ilość rzeczywiście działającej broni maszynowej);

— najwięcej giętki i możliwy do dostosowania w różnych warunkach sytuacyjnych i terenowych;

— najprostszy w rozwiązywaniu zagadnień uzgadniania działań broni maszynowej i strzelców. Nie wymaga bowiem wyciągania broni maszynowej z podległych jednostek, ani wkraczania dowódcy plutonu w zakres działania podległych dowódców.

Wreszcie pluton grupowy z pomiędzy wszystkich form organizacyjnych zapewnia największą zdolność szturmową piechoty, oddzielenie bowiem komórek strzeleckich od komórek broni maszynowej uniezależnia komórki strzeleckie przy rozpoczęciu szturmów od oglądania się na to, czy ręczne karabiny maszynowe spełniły już swoje zadanie przy wywalczeniu przewagi ogniowej.

*

*

*

Rozważę obecnie, jaką przyjąć formę typową („c” lub „d”) dla plutonu grupowego.

Forma „d” (3s + 2p) ma o jedną sekcję strzelecką więcej w porównaniu z formą „c” (2s + 2p). Ta trzecia sekcja strzelecka zwiększa liczebność składnika strzeleckiego w plutonie w stosunku do broni maszynowej. Już z tego widać, że forma „c” jest silniejszą jednostką ogniową a więc cięższą od formy „d”. Nadaje się przeto raczej do działań w walkach pozycyjnych, kiedy w stosunku obu komórek przewaga broni maszynowej jest potrzebniejsza niż w walce ruchowej.

Dodać należy, że trzecia sekcja strzelecka stanowi dla plutonu pewien rodzaj odwodu, którego dowódca plutonu używa w miejscu, w którym chce zwiększyć uderzenie siłą żywą. Będzie to częstym zjawiskiem na frontach bardziej rozciągniętych, kiedy dowódca plutonu w wyborze działań ma więcej swobody. Wtedy też pluton może napotkać przed so-

bą w jednym miejscu słabszy a w drugim silniejszy opór nieprzyjaciela; ześrodkować na ten większy opór ogień broni maszynowej jest rzeczą nie nastręczającą naogół trudności, natomiast do zwiększenia uderzenia siłą żywą, posłuży dowódcy plutonu wspomniana sekcja.

Poza tem trzecia sekcja strzelecka daje możliwość uzupełniania ewentualnych strat w sekcjach walczących na przedzie plutonu, zarówno strzeleckich, jak i broni maszynowej.

Z tych powodów, a zwłaszcza ze względu na większą ko-
rzyść formy „d“ w działaniach ruchowych, przyjmuję formę „d“ (pluton niemiecki) jako wyjściową do dalszych rozważań¹⁾.

* * *

Wyraziłem uprzednio zdanie, że „manewr“ na szczęblu drużyny czy plutonu oznacza tylko jedną z form (sposobów) współdziałania komórek i to w kierunku spaczającym lub zaciemniającym istotę tego działania²⁾.

Zaznaczyłem wprawdzie, że pluton grupowy może zorganizować³⁾ działania zbieżne dwu grup (wyposażonych

¹⁾ W walkach pozycyjnych będzie naogół zachodziła konieczność ściślejszego wiązania broni maszynowej z jedną komórką strzelecką. Pod tym względem pluton „c“ jest dogodniejszy w stosowaniu, gdyż rozpada się na dwie grupy jednakowe, po jednej sekcji strzeleckiej i jednej sekcji karabinów maszynowych, odpowiadające drużynom. W plutonie zaś „d“ zostaje wówczas trzecia sekcja strzelecka, niezwiązana z bronią maszynową. Zobaczymy jednak przy szczegółowych propozycjach organizacyjnych, że istnieje możliwość łatwego przechodzenia z formy „d“ na formę „c“.

²⁾ Spaczenie objawia się w postaci „ruchów okrążających“. Zaciemnienie przez „manewr“ zbieżny drużyn, z których jedna występuje jako czynnik ognia a druga jako czynnik uderzenia.

³⁾ Por. „Analiza form typowych“. (str. 100).

w karabiny maszynowe), lecz że będzie to wyjątkowym sposobem działania plutonu. Zasadniczo stosować można takie działanie wtedy, kiedy pluton działa na dużej przestrzeni samodzielnie (np. na zwiadach) w warunkach terenowych dogodnych dla takiego ruchu zbieżnego¹⁾.

Odrzucając poza tem „manewrowanie“ na szczelbu plutonu, stawiam wyraźnie sprawę dowodzenia najmniejszą jednostką podstawową. Dowódca plutonu ma wyraźnie postawione zadanie uzgadniania działań ze sobą składników, które pcha w określonym dla plutonu kierunku. W związku z tem zachodzi konieczność określenia istoty „działań flankujących“, wykonywanych przy pomocy siły żywej na szczelbu plutonu, a raczej sprowadzenia tego zagadnienia na właściwą drogę. W tym celu zaznaczam, że flankowanie siłą żywą umożliwiają wyjątkowo dogodne warunki chwilowe, jakie stwarza bóg i teren. Flankowanie w ramach plutonu polega wtedy na wyzyskaniu próżni²⁾ lub wylomu, powstałych w stanowiskach nieprzyjacielskich³⁾. Wówczas dowódca plutonu, wiążąc nieprzyjaciela ogniem swych karabinów maszynowych, pcha przez próżnię swych strzelców, albo przesuwając ich wślad za jednostką, która się wlała w stanowiska nieprzyjaciela i bocznym uderzeniem niszczy nieprzyjaciela, znajdującego się przed plutonem.

W tym wypadku dowódca plutonu uzgadnia ruch i ogień swych składników⁴⁾.

¹⁾ Pożądane byłoby, aby tę wyjątkowość zaznaczała doktryna taktyczna.

²⁾ Próżnie, ułatwiające flankowanie, powstają zwykle przy luźnym uszykowaniu obrońcy.

³⁾ Por. niemiecki regulamin piechoty (Tłum. gen. dr. Zarzyckiego) cz. I, str. 40, ust. I, od dołu.

⁴⁾ Częstszym wypadkiem współdziałania składników będzie flankowanie ogniowe karabinami maszynowymi. Flankowanie bowiem

Warunkiem bezwzględny udania się działań flankowych jest związanie sąsiednich gniazd oporu nieprzyjaciela, przez jednoczesne na nie uderzenie. Przy wszystkich bowiem flankowaniach przy pomocy siły żywej należy pamiętać, że uderzający flankowo strzelcy nie mogą się dostać pod skośny ogień nieprzyjaciela¹⁾.

Z tego powodu wydaje się wątpliwe (aczkolwiek regulamin niemiecki to przewiduje), aby grupy bojowe mogły samodzielnie uskutecznić flankowanie siłą żywą. Będzie to wprawdzie zależało także od terenu, którego urozmaicenie sprzyja (jakto już wskazywałem) powstawaniu grup bojowych, ale rzadko kiedy sam teren da rękojmię osłony przed ogniem sąsiedniego gniazda nieprzyjacielskiego (chyba przy bardzo luźnych uszykowaniach obrońcy). Dowódca grupy bojowej musi się przed wykonaniem uderzenia skośnego zorjentować, czy sąsiad dostatecznie związał swego przeciwnika. Wszystkie te zagadnienia musi wyraźniej podkreślić i wyjaśnić doktryna taktyczna.

B. Organizacja najmniejszej jednostki podstawowej (proponowana).

W skład plutonu powinni wejść: strzelcy, broń maszynowa oraz lekka broń stromotorowa. Sekcje strzeleckie proponuję w składzie 9 ludzi, stosownie do rozważań, przeprowadzonych w cz. I niniejszej pracy.

ogniowe może być niejednokrotnie wykonane jedynie przez zmianę kierunku strzałów karabinów maszynowych bez zmiany stanowiska lub z ewentualnem nieznaczem przesunięciem stanowiska karabinów maszynowych.

¹⁾ W razie więc wykonywania uderzenia flankowego, zachodzi konieczność uprzedniego wyboru podstawy wyjściowej do szturm, tak, aby uderzenie szturmujących poszło przeciw skierowanemu na nie ogniewi nieprzyjaciela.

Przy trzeciej sekcji strzeleckiej zazwyczaj będzie mąszerował zastępcą dowódcy plutonu, któremu dowódca plutonu będzie normalnie powierzał nadzór nad tyłami plutonu, podczas gdy sam, (ze swoim poczem) wysunie się na czoło plutonu¹⁾.

Jako broń maszynową proponuję ręczny karabin maszynowy.

Nowe udoskonalone wzory tej broni pozwalają na rozwinięcie siły ogniowej, dostatecznie wielkiej i równoważnościowej z siłą ogniową lekkiego karabina maszynowego, a natomiast większa ruchliwość ręcznego karabina maszynowego pozwala na łatwiejszą zmianę stanowisk, co dla broni maszynowej pierwszego rzutu nie jest bez znaczenia (wykonywanie flankowań ogniowych).

Poza tem ręczny karabin maszynowy wymaga mniejszej obsługi niż lekki karabin maszynowy i nie zachodzi tu potrzeba objuczania obsługi dodatkowymi narzędziami saperскими. Jako normalny stan liczebny tej sekcji proponuję 4 żołnierzy t. j. 2 jako obsługę właściwą, z których nr. 2 (obserwacyjny) pełni czynności dowódcy sekcji; oraz 2 jako obsługę pomocniczą. W ten sposób ręczny karabin maszynowy będzie wyposażony w zapas normalny 1.000 naboí, co należy uważać za dostateczną ilość w walkach ruchowych.

*

*

*

Należy się spodziewać, że prędzej czy później postęp techniki doprowadzi do rozwiązania zagadnienia technicznej budowy jakiegoś typu bardzo lekkiej broni stromotorowej w ro-

¹⁾ W pewnych (rzadkich) wypadkach zastępcą dowódcy plutonu obejmie dowództwo jednej z grup bojowych, utworzonych zgórzy przez dowódcę plutonu, podczas gdy drugą grupę prowadzi osóbiście dowódca plutonu.

dżaju łatwo przenośnego i lekkiego moździerz, nadającego się do użycia w czołowych rzutach piechoty. Licząc się z możliwością tego, naszkicowałem tutaj przypuszczalne warunki stosowania i przydziału takiej broni do plutonu.

Broń ta służyłaby do niszczenia większych celów (ciężkich karabinów maszynowych) obrońcy, przeszkadzających piechocie; ciągle bowiem zwracanie się dowódcy plutonu do tyłu, o pomoc w zwalczaniu tych celów będzie uciążliwe, zwłaszcza w warunkach wojny ruchowej i opóźniałoby ruch oddziałów czołowych.

Sądzę, że wystarczyłoby wyposażenie plutonu w jeden moździerz, który powinien mieć amunicję dostatecznie silną i w dostatecznej ilości.

Ze względu bowiem na przypuszczalnie dużą odległość skuteczną strzału takiego miotacza, możnaby go używać z różnych miejsc odcinka plutonu, pod warunkiem, że konstrukcja pozwalałaby na użycie go z każdego niemal stanowiska.

Poza tem moździerz taki należałoby uważać za środek ogniowy dowódcy plutonu, a więc wystąpienie jego w boju zarządzałby bezpośrednio dowódca plutonu. Oddanie natomiast takiego moździerza do dyspozycji podoficerów, np. w wypadku utworzenia grup bojowych, groziłoby niepotrzebnym zużyciem amunicji na różne mniej ważne cele. Natomiast ewentualny argument, że potrzebaby było dwóch takich moździerzy w plutonie na wypadek zepsucia lub zniszczenia się jednego z nich, nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż w tym wypadku każdą broń trzeba by podwajać, a nawet potrajać w tym celu. Mając zaś jeden taki miotacz, dowódca plutonu więcej by go cenił i oszczędzał do potrzeb rzeczywiście się opłacających.

Obsługę moździerza, jeśli by się go ewentualnie przewidywało, proponuje dołączyć do trzeciej sekcji strzeleckiej. Oczywiście dołączenie to byłoby tylko przejściowe i ilekroć albo sekcja strzelecka pójdzie do szturmu albo moździerz spełnia specjalne zadanie, następowałby między nimi rozdział. Przeważnie jednak posuwałyby się razem, środki odwodowe dowódcy plutonu.

*

*

*

Jako środki dowodzenia dla dowódcy plutonu proponuję wyznaczyć w organizacji obserwatora wyposażonego w lornetkę polową oraz sygnalistę, posiadającego pistolet raketowy. Sygnalizacji przy pomocy tarcz czy chorągiewek na szczeblu plutonu nie można stosować (z wyjątkiem chyba walki górskiej), gdyż sygnalizacja ta nigdy nie będzie miała dogodnych warunków ze względu na bliskość nieprzyjaciela. Obserwator i sygnalista byłiby wyposażeni w długą broń palną¹⁾, przyczem należałoby odpowiednio zmniejszyć wyposażenie ich w amunicję, gdyż przeważnie nie będą brali udziału w walkach ogniowych. Mogą być natomiast użyci do szturmów, w chwilach, gdy do szturmów idzie także dowódca plutonu. Przydział obserwatora uzasadniam potrzebą utrzymania ciągłości obserwacji; dowódca zaś plutonu będzie niejednokrotnie odrywany od obserwacji, np. przez sporządzanie meldunków, wydawanie zarządzeń i t. p.

Co do rakiet, to jest to obok gońców jedyny najlepszy środek utrzymania łączności w pierwszych rzutach piechoty.

* * *

Wobec tego skład plutonu w całości miałby wyglądać następująco:

WYSZCZEGÓLNIENIE	Oficer	St. pod- oficer	Mł. pod- oficer	Strasł szereg. i szereg.	Suma
Dowódca plutonu i poczet dowódcy	1	—	—	2	3
Zastępca dowódcy plutonu	—	1	—	—	1
1 i 2 sekcja strzelecka	—	—	2	16	18
3 sekcja strzelecka z ewentualną ob- sługą moździerza	—	—	1	8+n ²⁾	10+n
1 i 2 sekcja ręcznego karabina ma- szynowego	—	—	2	6	8
Razem	1	1	5	32+n	39+n

Stosunek składnika strzeleckiego do broni maszynowej wynosi w tym wypadku 27:8 licząc 2 ręczne karabiny maszynowe w plutonie, podczas gdy w plutonie niemieckim wynosi 24:16. Jest więc w normalnych warunkach korzystniejszy¹⁾⁾ niż w plutonie niemieckim.

W wojnie ruchowej w przewidywaniu przejściowych ciężkich walk ogniowych, może dowódca kompanii uzupełnić obsługę ręcznych karabinów maszynowych do ich stanu maksymalnego (por. rozdz. następny „Organizacja kompanii strzeleckiej“). Można by jednak wówczas podnieść tylko obciążenie przewidzianej wyżej obsługi ręcznego karabina maszynowego (4 ludzi) ponad najkorzystniejsze obciążenie.

Jest to rzecz obliczeń stanów liczebnych i wyposażenia w amunicję przez dowódcę kompanii²⁾⁾).

¹⁾⁾ W karabinki z bagnetem. Sygnalistę można wyposażyć także w trąbkę, co niewiele zwiększy jego obciążenie.

²⁾⁾ „n“ oznacza domniemaną ilość żołnierzy, stanowiących obsługę moździerza plutonowego.

³⁾⁾ W podanym porównaniu odrzucono dowódcę plutonu, jego zastępcę i poczet dowódcy, zostawiając tylko składnik uzbrojony w bagnety, idący do szturm, jako składnik strzelecki.

⁴⁾⁾ W razie gdyby się w przewidywaniu słabych walk ogniowych (na froncie wschodnim) dążyło jeszcze do ewentualnego zwiększenia liczebności strzelców w plutonie, można by rozwiązać to zagadnienie w sposób podobny jak w organizacji włoskiej, a więc podważając sekcje strzeleckie na drużyny strzeleckie i traktując te drużyny jako „komórki taktyczne“ (oczywiście nie łącząc ręcznych karabinów maszynowych w jedną drużynę). Można by składować tych drużyn strzeleckich ustalić następująco: 1 plutonowy, 1 kapral i 16 strzelców, co by dało pewną ekonomję dowódców. Nie uważam jednak tego sposobu za słuszny, ze względu na zbyt znaczne osłabienie siły ogniowej jednostek.

Można by następnie zwiększyć liczebność sekcji strzeleckich, biorąc za podstawę np. sekcję o stanie 11 ludzi (por. cz. I „Organi-

W okresie wojny pozycyjnej, kiedy rozpraszanie się żołnierzy w walce będzie aktualne a obciążenie amunicją możliwie największe, korzystne byłoby przejść z wyżej rozważonej formy na system stałego wiązania pojedynczego ręcznego karabina maszynowego z pewną ilością strzelców. Sposoby tego mogą być rozmaite: najprostszym wydaje się zniesienie trzeciej sekcji strzeleckiej i utworzenie dwóch stałych grup bojowych.

W tym wypadku odchodzi z 3 sekcji po dwóch żołnie-

zacja komórek piechoty“) t. j. w sumie 33 strzelców w plutonie. Zobaczymy na tym przykładzie, jak się przedstawia siła ogniowa w plutonie przy dwóch ręcznych karabinach maszynowych. Dodajmy więc do strzelców najniższą obsługę ręcznych karabinów maszynowych (8 ludzi) t. j. razem 41 ludzi, czyli odcinek plutonu o szerokości 200 m. Oczywiście dla umożliwienia porównania przyjąć należy, że wszyscy strzelcy w plutonie są w pierwszym rzucie (por. rozdz. I. B. 2. „Forma organizacyjna a wartość ogniowa i t. d.“) — Usprawiedliwia się to jednoczesnem pominięciem próżni między sekcjami. — W tym wypadku ręczny karabin maszynowy osłania swym ogniem odcinek około 100 m szerokości, co stanowi (przeciętne) znaczne już rozrzedzenie środków ogniowych. Nie należy zapominać, że także w walkach ruchowych w natarciu będziemy się starali zgromadzić nie tylko dużą siłę szturmową, lecz także dużą siłę ogniową, choćby dla krótkotrwałej walki ogniowej, zwłaszcza w punktach decydujących. Wydaje się słuszniejszem zmniejszenie obsługi przy broni maszynowej, t. zn. zmniejszenie wyposażenia w amunicję w celu uzyskania większej ruchliwości oddziałów w takich wypadkach, a natomiast skupienie na wyższych odcinkach (punktach decydujących) dużej ilości broni maszynowej najlżejszego typu, do ostatecznego złamania przeciwnika. Uważam, że tu trzeba zastosować linię środkową, a więc znaleźć najwłaściwszy stosunek między obydwoma składnikami w plutonie i z tego powodu uważam sekcję o 9 żołnierzach za wystarczającą. Poza tem ewentualne zwiększenie siły szturmowej można przewidzieć na wyższych szczeblach od plutonu. (Por. w tym celu następny rozdział).

rzy, jako obsługa pomocnicza, wyposażona w amunicję dodatkową, do sekcji ręcznych karabinów maszynowych, które wzrastają przez to do najwyższego stanu 6 ludzi. Zastępca dowódcy plutonu obejmuje dowództwo jednej z grup bojowych, które się wówczas tworzy zgóry przed walką. Dowódca 3 sekcji strzeleckiej odchodzi do grupy bojowej nr. 2. Pozostałych 4 żołnierzy możnaby użyć bądź do wzmocnienia pocztu dowódcy plutonu, bądź też jako dodatkowej obsługi do ewentualnego móździerza plutonowego (jako przenoszących dodatkową amunicję do takiego móździerza).

ROZDZIAŁ IV.

Złożone jednostki podstawowe.

(Zagadnienia taktyczne).

A. Ogólne rozpatrzenie zagadnienia.

Jednostkami złożonymi, rozpatrywanymi przeze mnie w niniejszej pracy są: kompanja i bataljon.

Jednostki te składają się z pewnej ilości jednostek niższego szczebla z ewentualnem dodaniem pewnej liczby cięższych składników piechoty.

Stąd zagadnienie organizacji tych jednostek sprowadzam do:

— ustalenia ilości jednostek składowych (plutonów, kompanij), którą może najdogodniej opanować i stosować w boju dany dowódca;

— ustalenia, czy i w jakiej ilości, dodać należy danej jednostce na stałe składniki cięższe;

— ustalenia środków dowodzenia.

*

*

*

Organizacje piechoty poszczególnych państw przyjęły (przeważnie już przed wojną) zasadę, że związki organizacyjne składają się z 3 lub 4 jednostek, związanych stale ze sobą. Nie jest to odstępstwo od starej zasady napoleońskiej¹⁾, lecz wynika z przewidywania, iż do związków organizacyjnych będą przydzielane dodatkowe środki (jednostki innych broni). W ten sposób powstaną zgrupowania taktyczne w granicach najwyżej 6 jednostek.

Odnosi się to szczególnie do małych jednostek piechoty, których dowódcy muszą mieć ułatwione zadanie, ze względu na warunki boju i powinni szybko nimi dysponować przez wiązanie podległych jednostek ze składnikami przydzielanymi (do tych jednostek) doraźnie, bez ciągłego zastanawiania się, czy utworzone przez nich zgrupowania taktyczne przekroczą dopuszczalną wielkość.

Dlatego też, jeśli z kolei zadamy pytanie, czy przyjąć za zasadę organizacyjną system „trójkowy“ czy też „czwórkowy“, to można na to pytanie odpowiedzieć (ogólnie), że zależy to od tego, czy przewidujemy dla danego szczebla

¹⁾ Określającej, że 1 dowódca może opanować (w boju) najwyżej 6 bezpośrednio mu podległych jednostek. Badanie słuszności czy niesłuszności tej zasady wykroczyłoby daleko poza ramy niniejszej pracy. Zauważmy jedynie, że im większa jest ilość części składowych, tem większa ilość możliwych kombinacji, coraz trudniej ogarnianych przez umysł ludzki. Można śmiało przypuszczać, że przeciętny dowódca (zwłaszcza nie posiadający specjalnych sztabów) zgubi się, operując większą ilością jednostek ponad najwyższą przyjętą (jako pewnik Napoleona). Zresztą maximum to stanowi tylko granicę orjentacyjną, ułatwiającą rozważania.

Z drugiej strony możnaby wyjść z twierdzenia, że im mniej jednostek podporządkowano (w boju) jednemu dowódcy, tem łatwiej może on nimi operować; możnaby więc tworzyć kompanie (bataljony) z dwu plutonów (kompanij). Byłyby to jednak nieekonomiczne ze względu na wielką ilość potrzebnych wtedy dowódców.

jednostki ewentualny przydział (doraźny) większej czy mniejszej ilości czynników dodatkowych. Wspomnieć poza tem muszę, że system trójkowy daje większą łatwość uszykowania podległych jednostek i schematyzowania dla nich zadań, podczas gdy system czwórkowy daje większe możliwości kombinacyjne.

* * *

Każdy przydział dodatkowych składników cięższych zwiększa siłę ogniową jednostek a tem samem widoki złamania przeciwnika i udania się natarcia.

Z drugiej jednak strony zmniejsza się przez to ruchliwość¹⁾ i lekkość jednostek, które muszą dostosowywać swój ruch podczas walki do możliwości cięższych składników. Pamiętać należy, że niektóre środki ogniowe może przydzielić danej jednostce wyższy szczebel doraźnie, względnie w warunkach walk pozycyjnych mogą być takie środki nawet specjalnie dostarczone na front.

Wobec tego przyjmuję jako zasadę:

— że do jednostek należy przydzielać tylko takie środki, których użycie przewiduje się we wszystkich lub w większości wypadków walki.

¹⁾ Dążąc do jak największej ruchliwości jednostek, możnaby zignorować całkowicie potrzeby przydziału dodatkowych czynników cięższych do małych jednostek bojowych. Miałoby się wtedy możność połączenia większej ilości jednostek podstawowych niższego szczebla (np. kompanja z 6 plutonów). Jednostki takie byłyby poza tem bardziej giętkie w stosowaniu; można je bowiem wtedy łatwiej dostosować do zmiennych zadań przez proste dodanie lub odjęcie jednej składowej jednostki, bez potrzeby zastanawiania się, czy jednocześnie nie należy zwiększyć siły ogniowej tych jednostek. Takie rozwiązanie jednak nie da się przeprowadzić wobec tego, że obrońca rozporządza dużą siłą ogniową, do której zwalczenia (obezwładnienia) trzeba dać nacierającemu odpowiednie środki ogniowe.

Potrzeba jak najśpieszniejszego otwarcia ognia w celu obezwładnienia przeciwnika wymaga wprowadzenia do walki środków ogniowych o dużej odległości skutecznego działania, któreby były zdolne rozpoczynać ogień z chwilą kiedy obrońca zaczyna szkodzić swym ogniem oddziałom wchodzącym w walkę. Takie cięższe składniki jednak zmieniają swe stanowiska, na nowe z trudnością, wzrastającą proporcjonalnie do ciężaru. Muszą się więc wysuwać na czoło jednostki wchodzącej do walki i móc ją wspierać bez konieczności zmiany stanowiska przez cały czas ruchu tej jednostki naprzód, aż do chwili dotarcia do nieprzyjaciela; często nawet dalej: przy ruchu jednostki w głąb jego stanowisk.

Dlatego wysuwam drugą zasadę, określającą przydział środków dodatkowych, a mianowicie:

— że do jednostek przydziela się na stałe tylko takie środki dodatkowe, których odległość skutecznego działania pokrywa się (w przybliżeniu) z głębokością uszykowania danej jednostki.

Wreszcie konieczność przydziału dodatkowych środków ogniowych do jednostek uzasadniam koniecznością wyposażenia dowódcy w czynnik, przy pomocy którego mógłby wkroczyć podczas walki, kiedy jego jednostki zaangażowane w bezpośredniej walce z nieprzyjacielem wyjdą z pod jego wpływu.

*

*

*

Środki dowodzenia mają na celu albo ubezpieczyć dowódcę w stosunku do nieprzyjaciela (zmieniającego się położenia), albo też ułatwić mu kierownictwo podległymi oddziałami. W pierwszym wypadku będą to środki obserwacji bezpośredniej (obserwatorzy przy dowódcy i t. p.), lub dodatkowe składniki uzdolnione do zwiadów (np. kawalerja),

w drugim zaś wypadku są to czynniki, ułatwiające lub przyspieszające przekazywanie rozkazów i meldunków, lub też zmianę miejsca postoju dowódcy.

B. S t a n y l i c z e b n e.

Przed wojną stany liczebne małych jednostek piechoty przewyższały znacznie stany jednostek tych samych szczebli z okresu powojennego. Tak więc np. kompania wynosiła przed wojną w różnych państwach przeciętnie 200 — 250 ludzi a bataljon 800 — 1000 ludzi. Obecnie stany kompanij wahają się w różnych państwach w granicach 120 — 160 ludzi, a bataljonów zaś: 400 do 500 ludzi (bez ciężkich karabinów maszynowych).

Zmniejszenie liczebności piechurów tłumaczy się zwiększeniem potęgi ogniowej małych jednostek. Jak zaznaczyłem już, (rozd. I „Studjum analityczne najmniejszej jednostki podstawowej”), zwiększenie siły ogniowej było koniecznością, celem umożliwienia piechocie dotarcia do nieprzyjaciela i wykonania szturm. W każdym bowiem razie lepiej byłoby, gdyby mniej piechurów wyszło do walki i doszło do szturm. z mniejszemi stratami, niż żeby z dużej gromady piechurów miały dojść do szturm. zaledwie jej szczątki. W ten sposób zmniejszenie stanów przedstawia się jako zjawisko usprawiedliwione.

Trzeba jednak pokazać także odwrotną stronę medalu.

Piechota rozporządza karabinem nie tylko do strzelania, ale także do wykonania szturm. Wobec tego obliczenia, porównyujące różnice siły ogniowej jednostek przedwojennych i powojennych, uważam za słuszne, ale twierdzę, że mają one tylko znaczenie jednostronne, t. zn. wykazują jedynie zwiększenie zdolności jednostek do wywalczenia przewagi ogniowej¹⁾. Bezsprzecznie bowiem siła żywa dzi-

¹⁾ W takich porównaniach siły ogniowej jednostek przedwojennych i powojennych lubują się zwłaszcza pisarze francuscy.

siejszych kompanij, przeznaczona do szturm, wynosi połowę a w najlepszym razie $\frac{3}{4}$ stanu tej kompanji t. j. 80—120 bagnetów (ze 160 ludzi), co w porównaniu z 200 do 250 bagnetami z przed wojny stanowi znaczną różnicę.

Stąd nasuwa się myśl, czy nie dałoby się jednak pogodzić korzyści wprowadzenia broni maszynowej na niższych szczeblach jednostek piechoty, z jednoczesnem utrzymaniem wysokich stanów liczebnych bagnetów w tych jednostkach.

Próby te na szczeblu najniższym (najmniejszej jednostki podstawowej) natrafiają na rozliczne trudności, wynikające z konieczności uzgadniania takiego wymagania z innemi jeszcze zagadnieniami, jak koniecznością utrzymania właściwego stosunku do siebie obu czynników (ze względu na szerokość odcinków osłanianych ogniem broni maszynowej), ekonomję dowódców, łatwość dysponowania komórkami i t. d.¹⁾.

Wobec tego niektórzy pisarze proponują rozwiązać to zagadnienie drogą zwiększenia ilości części składowych (bataljony o sześciu kompanjach i t. p.) lub przez stworzenie t. zw. „odvodu bagnetów“, który normalnie nie wchodzi w bój, lecz bywa dodawany jednostkom w razie strat i t. d.²⁾.

Wreszcie istnieje dążenie do określenia szerokości odcinka lub pasa działania jednostek w kierunku albo zmniejszenia albo zupełnego pomijania tego w zagadnieniach orga-

¹⁾ Np. organizacja plutonu włoskiego daje duży stan liczebny (60 ludzi), lecz jest nieekonomiczna, gdyż z podoficerów użytych w plutonie możnaby utworzyć drugi pluton (niemiecki) = 45 ludzi), a więc opanować tymi podoficerami 90 do 100 ludzi. Ma to znaczenie, jeśli się uwzględni trudności uzupełniania kadry podoficerskiej.

²⁾ Por. polemikę na łamach „Militaer-Wochenblatt“ 1928.

nizacyjnych. To stanowisko wydawałoby się może jeszcze najsluszniejszym, lecz i ono, jak wszystkie poprzednie, wykazuje w zastosowaniu szczegółowem tyle braków, że wszystkie te próby odrzucam, jako nieodpowiednie. Wynika to z niemożności pogodzenia w całej rozciągłości wszystkich wymagań taktyczno-organizacyjnych ze sobą. Jako wyjście z tego położenia możnaby przyjąć w organizacji wojska kilka typów jednostek piechoty tego samego szerebla, z których każdy byłby dostosowany do odmiennych warunków walki.

W istocie bowiem z tych względów istnieją w niektórych państwach odrębnie zorganizowane wojska kolonjalne, z tego samego też powodu tworzone podczas wojny światowej specjalne bataljony szturmowe i t. d.

Przy tej sposobności zaznaczam, że proponowaną w mojej pracy organizację małych jednostek piechoty odnoszę do przeciętnych możliwości dzisiejszej walki. Rozumie się, że obok normalnego typu jednostek mogą istnieć dodatkowo odmiennie zorganizowane oddziały piechoty, przeznaczone do specjalnych zadań i warunków walki. Jednocześnie wyciągam wniosek, że system trójkowy organizacji kompanij i bataljonów przeżywa się a reakcja przeciw niemu zdąża ku systemowi czwórkowemu, jako zapewniającemu większe stany liczebne.

W następstwie tego powinno nastąpić ograniczenie do minimum przydziału do małych jednostek dodatkowych składników cięższych, gdyż z jednej strony składniki te obciążają zbytnio piechotę, a z drugiej większa ilość jednostek ogniowych zmniejsza ilość jednostek wyposażonych w bagnety.

C. Organizacja kompanij.

Rozważmy przedewszystkiem zagadnienie przydziału dodatkowych cięższych składników do kompanij. Przydzia-

łu tych środków żądają niektórzy projektodawcy organizacji piechoty, uzasadniając swe wnioski potrzebą dania dowódcy kompanji ogniowego środka interwencyjnego. Projektuje się w tym celu stały przydział karabinów maszynowych oraz broni stromotorowej do kompanji.

Zważywszy, że przeciętna najwyższa głębokość uszykowania kompanji wynosi 300 do 400 m a odległość skutecznego działania ciężkich karabinów maszynowych zaczyna się od 1200 — 2000 m, odrzucam z miejsca stały przydział ciężkich karabinów maszynowych do kompanji ¹⁾).

Oczywiście w terenach bardzo urozmaiconych, o różnokierunkowych fałdach i wzniesieniach terenu, utrudniających widok na pole strzału i hamujących ogień ciężkich karabinów maszynowych, powinny one być przydzielone do kompanji, jeżeli mają spełnić swe zadanie. Nie można jednak robić z tego niepotrzebnie stałego przydziału, tem więcej, że ciężki karabin maszynowy, jako broń piechoty o największej szybkostrzelności, zużywa moc amunicji a uzupełnienie tej amunicji na szczęblu kompanji bę-

¹⁾ Weźmy np. teren mało urozmaicony, w którym (dajmy na to) rozpoczną ciężkie karabiny maszynowe swój ogień ze wspomnianej odległości, posiadając wówczas swe stanowiska ogniowe na czele sił idących do natarcia. Przyjmijmy, że te karabiny przydzielono do kompanji czołowej. Wtedy po przebyciu przez tę kompanję przesłazeni 400 — 500 m powinna nastąpić zmiana stanowiska ciężkich karabinów maszynowych bez względu na to, czy dotychczasowe stanowisko jest dogodnie dla ognia ciężkich karabinów maszynowych czy nie. Pozostanie bowiem ciężkich karabinów maszynowych na starym stanowisku powoduje zerwanie łączności z kompanją lub co najmniej wielkie utrudnienie w tej łączności.

Uzgadnianie ruchów kompanji i ciężkiego karabina maszynowego, opóźniałoby parcie kompanji naprzód i powodowałoby zwiększenie ilości przerw ogniowych w działaniu ciężkiego karabina maszynowego.

dzie trudne, zwłaszcza na bliskich odległościach, kiedy kompanja dociera do nieprzyjaciela.

Niektórzy znowuż pisarze wysuwają żądanie, aby dać kompanji lekkie karabiny maszynowe, jako broń o mniejszej widoczności, większej ruchliwości i t. d. Zapominają jednak, że lekki karabin maszynowy ma przytem mniejszą niż c. k. m. pewność strzału, wskutek czego rzadko będzie używany do działania, o ile będzie się posuwał w drugim rzucie kompanijnym¹⁾). Przeważnie będzie lekki karabin maszynowy wetknięty do pierwszego rzutu kompanji a wtedy straci charakter środka interwencyjnego w rękach dowódcy kompanji. Nie widać zresztą potrzeby dalszego zwiększania siły ogniowej małych jednostek i obciążania ich dodatkową amunicją.

W wyniku bowiem zwiększyłoby się trudności zaopatrzenia w amunicję na wyższych szczeblach. Z tych przeto powodów odrzucam także przydział lekkich karabinów maszynowych do kompanji.

Z podobnych względów odrzucam również stały przydział broni stromotorowej do kompanji. Potrzeby bowiem kompanji wymagałyby większego kalibru i dalszej odległości skutecznego działania kompanijnej broni stromotorowej od ewentualnej broni plutonu. Wtedy zaś powstaje zagadnienie wyposażenia i uzupełnienia amunicji do tej broni. Wiadomo, jak trudno zapewnić odpowiednią ilość amunicji dla jakiegokolwiek typu lekkiej broni stromotorowej. Ilu ludzi potrzebaby zużyć w takim razie do zapewnienia amunicji dla broni kompanijnej, która musiałaby posiadać

¹⁾ Zważyć należy trudność ognia przerzutowego lekkiego karabina maszynowego (ponad głowami), który może być wyjątkowo wykonywany w dogodnym terenie ze stanowisk podniesionych; również ogień przez próżnię wymaga szerokich odstępów między oddziałami lub działania lekkiego karabina maszynowego na skrzydle i t. d.

już stosunkowo duży kaliber? Broń kompanijna służyłaby do zwalczania celów głębiej ukrytych a więc raczej miała by zastosowanie w walkach pozycyjnych niż ruchowych. Lecz i wtedy jednak dodanie takiej broni (nawet doraźne) do kompanji nie byłoby wskazane. Potęga bowiem działania broni stromotorowej polega na ześrodkowaniu wielkiej ilości moździerzy na jeden cel, a więc środek ten powinien być raczej w rękach dowódcy wyższego szczebla. Rozdrabnianie więc jednostek broni stromotorowej i rozrzucanie ich po kompanjach nie miałoby przeto wielkiego sensu.

Stwarzanie zaś odwodu moździerzy tego samego kalibru, jaki posiadałby już pluton, nie miałoby również celu¹⁾, tem więcej, że właściwie taki odwód istniałby w plutonach drugiego rzutu kompanji.

*

*

*

Proponowane przeze mnie dla kompanji środki dowodzenia odpowiadają dążeniom w tej dziedzinie wyposażenia i zostały przyjęte naogół w różnych istniejących organizacjach. Omówię je więc pokrótce.

Rozumie się samo przez się, że dzisiejsze warunki bojowe nie pozwalają dowódcy kompanji stale ogarniać osobiście całej przestrzeni działania kompanji. Różne szczegóły walki przyciągną choćby na chwilę jego uwagę. Musi więc otrzymać organ zdolny do stałej obserwacji, a więc składający się co najmniej z dwóch żołnierzy. Obserwatorzy ci po-

¹⁾ Na szczeblu plutonu przydział lekkiej broni stromotorowej w walkach ruchowych usprawiedliwia się tem, że może ona służyć bez specjalnych organów obserwacyjnych w pierwszej linii jako środek ogniowy, zwiększający działalność broni maszynowej. Poza tem służy on jako środek sygnalizujący cięższym broniom, że pluton natrafił na większy opór nieprzyjaciela.

winni być wyposażeni w lornetki polowe i busole, a požądane byłoby też dodać im „słupolazy“ oraz podręczny (najprostszy) mikrofon dwuosobowy i jako broń pistolety.

Do utrzymania łączności na szczeblu kompanji, najlepiej jeszcze nadaje się goniec pieszy. Gońców tych nie należy wyznaczać doraźnie z plutonów, lecz przeznaczyć na stałe przy dowódcy kompanji w ilości 5 żołnierzy, co pozwala na wysłanie rozkazu jednocześnie do podległych plutonów i ewentualnie przydzielonych broni cięższych.

Łączność w służbie polowej mogą na naszym froncie zachodnim zapewnić kolarze. Na froncie zaś wschodnim korzystniej będzie dodać jednego gońca konnego, któryby pełnił przytem obowiązki pocztowego przy koniu dowódcy kompanji. Poza tem należałoby dać dowódcy kompanji dwóch sygnalistów z rakietami i jednego trębacza, uzbrajając ich tak samo jak gońców pieszych w karabiny z bagnetami.

Z obserwatorów, gońców pieszych i sygnalistów utworzyć drużynę łączników z kapralem jako dowódcą. Kapral ten może mieć powtarzalny karabin lunetowy; użyje go na rozkaz dowódcy kompanji, który jest z zasady pierwszym dowódcą, decydującym o otwarciu ognia z dalekich odległości. Celny strzał z karabina lunetowego usunie nieraz niebezpiecznego obserwatora nieprzyjacielskiego.

*

*

*

Jako środek „ubezpieczenia“ proponuję dodać do kompanji drużynę zwiadowców, których potrzebę wyczuwa się na każdym kroku. Przedstawiałoby to następujące korzyści:

— umożliwiłoby zgrupowanie i posiadanie pod ręką żołnierzy, nadających się szczególnie do służby zwiadowczej. Wiadomo, jak się ceni na wojnie dobrych patrolowców!

Uniknęłoby się również wydzielania z plutonów pojedynczych sekcji lub patroli do zwiadów, wysyłanych przez dowódcę kompanji;

— zwiększałaby się ilość bagnetów w kompanji, które, stanowiąc pewien rodzaj „odvodu szturmowego“ w ręku dowódcy kompanji ¹⁾, mogą także służyć do zasilenia plutonów szturmujących lub też (ostatecznie) uzupełnić je w razie strat.

Dowódca kompanji może wreszcie w przewidywaniu przejściowych ciężkich walk ogniowych w okresie wojny ruchowej przydzielić z drużyny zwiadowców po 4 żołnierzy do plutonów w celu uzupełnienia obsługi ręcznych karabinów maszynowych do najwyższego stanu liczebnego tych obsług (por. rozdział poprzedni: „Organizacja najmniejszej jednostki podstawowej“). Pozostanie mu wówczas jeszcze 10 żołnierzy do służby patrolowej.

W marszu ubezpieczonym lub zbliżaniu się posuwa się drużyna zwiadowców na przedzie kompanji i może być użyta do zwiadów, albo w całości, albo poszczególnymi patrolami, lub przez wydzielenie szperaczy.

Drużyna ta składałaby się z 5 patroli po 5 żołnierzy, uzbrojonych w karabiny z bagnetami, przy najniższym wyposażeniu w amunicję. Ewentualnie możnaby utworzyć patrole po 6 żołnierzy, przyczem dowódca (st. szeregowiec) każdego patrolu mógłby w tym wypadku otrzymać „pistolet maszynowy“ (Maschinenpistole) do dyspozycji ²⁾. Do

¹⁾ Będzie to poniekąd „odwód“ kompanji, jaki proponuje niemiecki generał v. Amann.

²⁾ Broń ta, o ciężarze około 4 kg, nadaje się do gwałtownych napadów ogniowych (3 strzały na sekundę) z bardzo bliskich odległości. Lekka amunicja pozwala z łatwością na zabezpieczenie zapasu około 300 sztuk, niesionych przez 1 żołnierza. Ruchliwość tej broni odpowiada potrzebom służby zwiadowczej. Przydział jej zależy od szczegółowych rozważań technicznych.

wódca zaś drużyny (plutonowy) byłby uzbrojony w karabin z bagnetem.

Drużyny łączników i zwiadowców oraz omawiana osobno drużyna zaopatrzenia tworzą pluton pomocniczy, na czele którego stoi sierżant szef, idący w bój z pierwszymi dwoma drużynami.

* * *

Dążąc do zwiększenia stanów liczebnych kompanji, proponuję skład kompanji z 4 plutonów strzeleckich, zorganizowanych według odpowiedniej propozycji w poprzednim rozdziale. Te cztery plutony zapewniają poza tem utworzenie normalnego drugiego rzutu kompanji, służącego do uzupełniania lub wymiany sił, zaangażowanych na przedzie kompanji, w bezpośredniej walce z nieprzyjacielem. Regulowanie tych spraw, zwłaszcza w okresie walk na stanowiskach nieprzyjaciela ugrupowanych w głąb, stanowi ważne zadanie dowódcy kompanji, będącego pierwszym szczeblem, skuteczniającym taką wymianę sił i uzupełnianie powstających próżni.

Razem z plutonem pomocniczym stan bojowy¹⁾ kompanji byłby następujący:

150 bagnetów grenadjerskich (szturmowych), 8 ręcznych karabinów maszynowych, 24 pistoletów²⁾, 16 bagnetów (bez granatów ręcznych) przy obsługach ręcznych karabinów maszynowych, jeden karabin lunetowy oraz ewentualnie 4 moździerze plutonowe i 5 „pistoletów maszynowych“.

¹⁾ Bez drużyny zaopatrzenia.

²⁾ Oficerowie, zastępcy dowódców plutonów, obserwatorzy kompanijni, obsługi ręcznych karabinów maszynowych. Ilość ta ewentualnie wzrośnie w razie przydziału jakiegokolwiek typu moździerza do plutonów.

Ogółem bojowy stan liczebny wynosiłby 190 żołnierzy¹⁾, zbliżałby się więc do stanu przedwojennego. W wypadkach, gdzie tego wymaga teren, samodzielność działania kompanji lub konieczność zwiększenia siły ogniowej, możnaby do kompanji przydzielić jednostkę ciężkich karabinów maszynowych.

D. Zagadnienia bataljonowe.

Uwzględniając przeciętną głębokość uszykowanego bataljonu (najwyżej około 1000 m), przyjmuję jako dodatkowe środki ogniowe bataljonu:

— ciężkie karabiny maszynowe i lżejsze moździerz kalibru 75 do 85 mm, których odległości skutecznego działania wahają się w granicach 900 — 1300 m;

— poza tem do broni bataljonowych zalicza się działka piechoty 37 mm, o donośności ponad 2000 m.

Co do przydziału ciężkich karabinów maszynowych do bataljonu nie mam żadnych zastrzeżeń, tem więcej, żem już rozważał możliwość przydziału tej broni do kompanji. Jest on usprawiedliwiony rozwojem historycznym i potrzebami dzisiejszego boju, co uprzednio roztrząsałem z różnych punktów widzenia, a przedewszystkiem jest uzasadniony potrzebą posiadania przez małe jednostki piechoty środka zdolnego do masowego i ciągłego ognia na cele odkryte lub podrywające się.

¹⁾ W porównaniu z proponowanym stanem bojowym ma francuska kompanja 140 bagnetów, licząc wszystkie bagnety razem z obsługami pomocniczymi ręcznych karabinów maszynowych wraz z obserwatorami kompanijnymi i t. d. 26 pistoletów (dowódcy plutonów, obsługi właściwe ręcznych karabinów maszynowych i t. d.), 12 ręcznych karabinów maszynowych, 12 garlaczy V. B., jest więc pod względem bagnetów słabsza, a pod względem ogniowym, jak to wykazałem uprzednio, tylko pozornie silniejsza.

Natomiast pewne wątpliwości nasuwa sprawa moździerz¹⁾. Broń ta powstała do zwalczania głębiej okopanych celów oraz drutów i zasieków, należy przeto raczej do środków walki pozycyjnej (na ufortyfikowanych stanowiskach). Może jednak mieć zastosowanie także w walce ruchowej, dosięgając swemi pociskami cele, znajdujące się za specjalnymi osłonami naturalnymi (np. stroniami zboczami), oraz do zwalczania niektórych ważnych celów (np. czołgów). Odległości działania oraz ciężar (40 — 60 kg) są podobne jak u ciężkiego karabina maszynowego, jednakże ciężar amunicji (3 — 4 kg sztuka) czyni z moździerzy broń ciężką, wymagającą specjalnego zorganizowania dostawy amunicji. Poza tem nie bez znaczenia jest wzgląd, że działanie moździerzy najlepiej się uwydatnia w zgrupowaniach (działanie ześrodkowanego ognia).

Z rozważania za i przeciw (zwłaszcza ze względu na dostawę amunicji) wydaje mi się najwięcej słuszną propozycja, aby nie obciążać bataljonu tą bronią, a przesunąć przydział stały moździerzy na wyższy szczebel jednostek (pułku). Wtedy do bataljonu byłyby moździerze przydzielane w razie potrzeby doraźnie, o ile walka toczyłaby się w terenach o szczególnym układzie osłon²⁾.

Jednocześnie proponuję przesunąć na szczebel pułku działka 37 mm (ciężar 160 kg) i utworzenie, jak to jest w wojsku niemieckiem, a ostatnio także i francuskiem, kompanji broni towarzyszącej przy pułku.

¹⁾ Oprócz wymienionych uprzednio wyżej mamy jeszcze moździerze kalibru 75 — 250 mm o donośności najmniejszej i największej 300 — 1100 m. Ciężar ich od 200 — 770 kg czyni z nich broń okopową.

²⁾ Pozwoli to na więcej ekonomiczne i celowe użycie tych środków. Bataljon może otrzymać wsparcie wszystkich 6 moździerzy, albo otrzymać do dyspozycji dwie sztuki zależnie od układu terenu i położenia.

Kompanje karabinów maszynowych.

Korzyści, jakie daje system oparty na jednostkach złożonych z 3 ciężkich karabinów maszynowych (por. cz. I rozdz. III), skłaniają mnie do przyjęcia tej jednostki za podstawę organizacyjną kompanji karabinów maszynowych¹⁾. Rozważmy przeto skład tego plutonu o 3 ciężkich karabinach maszynowych. Skład obsługi przyjmuję według rozważań w cz. I, rozdz. II (Cz. III str. 68).

¹⁾ W związku z tem pozostaje sprawa wyboru właściwego typu ciężkich karabinów maszynowych. Wprawdzie jest to sprawa raczej techniczna, należy jednak uwzględnić, że przy typie Hotchkiss stosowanie pojedynczego ciężkiego karabina maszynowego w działaniach będzie zawsze ryzykiem. Wiele argumentów technicznych przemawia również za odrzuceniem tego typu z uzbrojenia piechoty. Natomiast argumentem za Hotchkissem jest to, że nie posiadając chłodnicy wodnej, nie jest on narażony na zamarznięcie w czasie marszów. Jest to jednak argument słaby, gdyż: 1° większa część roku jest bez mrozów, 2° działania przy mrozach z różnych powodów są rzadsze niż w porze letniej. 3° Rozgrzewanie się lufy Hotchkissa przy mrozach jest niewiele wolniejsze niż w cieplejszych porach roku, a więc konieczność wymiany lufy będzie i wtedy istniała.

Natomiast karabiny z chłodnicami można zabezpieczyć od zamarzania przez stosowanie odpowiedniej mieszanki.

Przed technikami jednak stoi zadanie wyszukania nowego typu ciężkiego karabina maszynowego, albo o zmiennej chłodnicy, albo o chłodnicy napełnionej mieszanką specjalną. Ze względu na przewidywane przydzielanie doraźne ciężkich karabinów maszynowych do kompanij strzeleckich, pożądane jest uruchomienie (kolba) na te wypadki przydzielonych ciężkich karabinów maszynowych. Hotchkiss pozwala na to, lecz ogień Hotchkissa jest wtedy mniej wartościowy od ognia lekkiego karabina maszynowego. Może należałoby raczej pójść odwrotną drogą przy rozwiązywaniu tego zagadnienia, a więc obliczyć dane balistyczne dla lekkiego karabina maszynowego i postawić ten karabin na cięższej podstawie (jak w systemie duńskim „Madsen“). Pozostawiam to zagadnienie do dyskusji.

Skład pocztu dowódcy plutonu powinien być następujący: jeden oceniacz odległości, jeden rusznikarz-mechanik i 3 gońców; razem 4 żołnierzy, stanowiących jednocześnie obsługę zapasową¹⁾. Ogólny stan liczebny plutonu będzie wtedy wynosił 22 żołnierzy (z dowódcą), a przyjmując oddzielne wózki dla amunicji, stan ten wyniesie 25 ludzi.

W skład kompanii karabinów maszynowych wchodziłyby 4 plutony²⁾ oraz drużyna pomocnicza (omówiona poniżej). Uważam za pożądane wprowadzenie wzorem Niemców jednego plutonu towarzyszącego (obsługa na wozach³⁾ i koniach, zaprzęgi 4-konne), chociaż stan tego plutonu (25 — 28 żołnierzy) podniesie się wówczas o dodatkowych 3 woźniców. Ruchliwość jednak takiego plutonu czyni z niego doskonały środek w marszach ubezpieczonych, a przede wszystkim w walkach powstrzymujących („manewr odwrotowy“), czyto przy tworzeniu grup pościgowych, czy też grup powstrzymujących. Pluton ten miałby poza tym za zadanie walkę przeciwlotniczą, bo nie uważam za korzystne wyciąganie w tym celu pojedynczych karabinów maszynowych z plutonów i tworzenie z nich nowego plutonu przeciwlotniczego. (Wyjątek stanowią postoje, kiedy do zapew-

¹⁾ Przy wydzieleniu pojedynczego ciężkiego karabina z plutonu, może on otrzymać w razie potrzeby jednego lub dwu żołnierzy z kompanii strzeleckiej (drużyna zwiadowców) do przenoszenia amunicji.

²⁾ Można by przeprowadzić zasadniczą dyskusję nad ilością potrzebnych ciężkich karabinów maszynowych w bataljonie. Przyjmując jednak ilość (12 karabinów maszynowych), jaka jest przyjęta prawie we wszystkich wojskach.

Czynię to gwoili ułatwienia sobie zadania (skrócenia) w niniejszej pracy. Zagadnienie to zresztą trzeba by rozpatrywać w płaszczyźnie organizacji bataljonu jako najmniejszej jednostki taktycznej, co przekracza ramy tej pracy (por. uwagę * na „Wstępie“).

³⁾ Maschinengewehr-Begleitzug.

nienia wypoczynku plutonowi towarzyszącemu potrzeba będzie wyznaczyć „dyżurne“ ciężkie karabiny maszynowe z pozostałych plutonów.

Drużyna pomocnicza składałaby się z grupy łączników, grupy obserwatorów oraz grupy zaopatrzenia, (omówionej w następnym rozdziale).

Grupa łączników powinna mieć 4 gońców pieszych oraz trębacza (jako dowódcę tej grupy).

Grupa obserwatorów składałaby się z podoficera - obserwatora, 2 obserwatorów (wyposażonych tak samo jak w kompanii strzeleckiej) oraz 2 oceniaczy odległości. Grupa ta miałaby duże znaczenie przy strzelaniu pośredniem i możnaby ją wtedy uzupełnić jeszcze dodatkowo żołnierzami z kompanij strzeleckich, a ewentualnie patrolami łączności, przydzielonemi w tym celu przez bataljon. Drużyną pomocniczą dowodziłby sierżant - szef. Ogólny stan bojowy kompanij karabinów maszynowych wynosiłby przeto 115 żołnierzy z dowódcą kompanij (licząc po 25 żołnierzy na 3 plutony, 28 na 4-ty pluton).

Organizacja bataljonu.

Bataljon stanowi najmniejszą jednostkę taktyczną, którą posługują się wyższe dowództwa w swych obliczeniach. Forma więc jego powinna pozwalać na łatwe przekształcenie w związki taktyczne z przydzielanemi do niego w razie potrzeby jednostkami różnych broni¹⁾.

Z tego powodu nie można zbyt rozszerzać ram (ilości) jednostek stale podporządkowanych dowódcy bataljonu i za najwyższą ilość tych jednostek przyjmuję trzy

¹⁾ Stosownie do położenia i warunków terenowych mogą to być jednostki artylerji (artylerja towarzysząca w terenach specjalnych), kawalerji, czołgów i t. d. Bataljon może także współdziałać z innemi broniąmi np. z artylerją bezpośredniego wsparcia.

kompanie strzeleckie i jedną kompanję karabinów maszynowych.

Stan liczebny bataljonu (bez środków dowodzenia) wynosiłby więc 700 żołnierzy (bez ewentualnych żołnierzy obsługujących pistolety maszynowe), z tego 500 bagnatów w kompanjach strzeleckich (450 bagnatów szturmowych), do pozostałych zaś 200 żołnierzy zaliczono oficerów i szeregowych, uzbrojonych w pistolety oraz całą kompanję karabinów maszynowych.

Do tych 700 żołnierzy dochodzą organa dowodzenia i zaopatrzenia.

Przestrzeń, na której działa bataljon, oraz konieczność współdziałania z jednostkami różnych broni, wymagają wyposażenia dowódcy bataljonu w dostateczne środki łączności i obserwacji. Wszystkie te środki powinny być skupione w bataljonowym plutonie pomocniczym, którym kieruje adjutant bataljonu, według wskazówek dowódcy.

Pluton ten składałby się z trzech drużyn: bojowej, sanitarniej i zaopatrzenia.

Drużyna bojowa ¹⁾ składałaby się z patroli:

- telefonistów;
- radjo, (jeden aparat);
- gołębiarzy (jeden patrol);
- sygnalistów (czterech żołnierzy z raketami);
- cyklistów (na froncie zachodnim): 2 żołnierzy, albo
- gońców konnych (na froncie wschodnim): 2 żołnierzy;
- gońców pieszych (stałych): 4 żołnierzy;
- obserwatorów: 4 żołnierzy.

¹⁾ Wymagałoby to osobnego omówienia i uzasadnienia szczegółowo propozycji francuskiej, która najlepiej odzwierciedla dążenia dzisiejszej chwili w dziedzinie łączności.

Do drużyny tej należałby także podoficer informacyjny i pisarz bataljonu. Na czele drużyny stoi st. sierżant.

Nie określám szczegółowo składu patrolów łączności, gdyż nie jest to, ściśle biorąc, zagadnienie piechoty. Zresztą skład tej drużyny ustalam jako warunkowy (dyskusyjny), uważając go za minimum, które może zapewnić należytą łączność na szczeblu bataljonu.

ROZDZIAŁ V.

Złożone jednostki podstawowe.

(Zagadnienia zaopatrzenia).

Wypożażenie jednostek obejmuje ¹⁾:

a) wypożażenie zespołów składowych danej jednostki t. j. materiał znajdujący się przy żołnierzach lub przy sprzęcie;

b) wypożażenie zapasowe t. j. materiał przewidziany dla zabezpieczenia ewentualnych potrzeb do dyspozycji dowódcy danej jednostki ²⁾.

Sprawa zapasów stanowi ważne zagadnienie w ogólnym całokształcie zaopatrzenia wojennego, gdyż utworzenie zapasów i rozmieszczenie ich na różnych szczeblach pozwala na regulowanie dopływu materiałów do jednostek, zgodnie z potrzebami bojowymi. Pamiętać jednak przytem należy, że wszystkie materiały są przeznaczone w końcu do zużycia (użytkowania) przez zespoły (ludzi — sprzęt).

¹⁾ Nie każdy materiał potrzebny jednostce na wojnie musi ona mieć *stale* w swem wypożażeniu. Pewne materiały mogą być jednostce dostarczane przejściowo na pewien czas, dla określonych (przewidywanych) warunków walki, poczem jednostka odsyła materiały te lub pozostawia na miejscu.

²⁾ Materiał, co do którego nie określono jeszcze szczegółowego przeznaczenia.

W małych jednostkach piechoty zapasy przewozi się za pomocą środków, towarzyszących tym jednostkom. Środki te (wozy, wózki), choćby miały tę samą ruchliwość (a nawet większą) co piechota, są przez swoją wielką widoczność i niezdolność do walki, poważnem obciążeniem małych jednostek piechoty, działających stale w obliczu nieprzyjaciela.

Te względy wymagają jak najdalej posuniętego ograniczenia zapasów przewożonych przez małe jednostki piechoty. Z tego też powodu dla większości materiałów, użytkowanych przez zespoły tworzy się zapasy dopiero na wyższym szczeblu dowództw. Z zapasów tych następnie przesuwają się w razie potrzeby dany materiał kolejno z jednych jednostek na podległe jednostki, albo wprost do określonej jednostki z pominięciem szczebli pośrednich, do ostatecznego rozdziału między te zespoły, które potrzebują danego materiału.

Zapasy natomiast małych jednostek piechoty tworzy się w zasadzie tylko z tych materiałów, których zużycie jest tak wielkie i szybkie, że wymaga skrócenia do minimum drogi uzupełnienia materiału.

Zapasy więc małych jednostek piechoty mają na celu albo przyspieszenie czasu przekazywania materiału do zespołów, albo zabezpieczenie małej jednostki od ewentualnych przerw (niedomagań) w dostarczaniu materiałów przez wyższy szczebel. Dotyczy to żywności, której zapas zabezpiecza się w porcjach rezerwowych na żołnierzach i w porcji żywnościowej na wozie przykuchennym, oraz amunicji, znajdującej się na wozach amunicyjnych jednostek.

Zaopatrzenie w materiały, dla których nie tworzy się zapasów przy małych jednostkach piechoty, nie przedstawia szczególnej wagi dla organizacji tych jednostek; z te-

go powodu zaopatrzenia w materiały te nie omawiam w niniejszej pracy.

Również nie omawiam szczegółów zaopatrzenia w żywność, które wymaga osobnego ujęcia dla wszystkich szczebli od dywizji wdół tem więcej, że nie proponowałem w tej dziedzinie żadnej zmiany, pozostawiając dotychczasowe porcje żywnościowe przy piechurach. Przyjmuję więc w tej pracy dotychczasowy tok i system zaopatrywania w żywność.

Wnioski z rozważań o wyposażeniu zespołów.

(W wojnie ruchowej).

Możliwości wyposażenia zespołów piechoty rozważałem w rozdziałach części I. Przyjąłem tam (z początku ewentualnie, później — w rozdz. II — definitywnie) propozycję, że należy wyłączyć z wyposażenia piechura tornister z koce i bielizną zapasową¹⁾. Zagadnienie samego tornistra jest rzeczą drugorzędną; sprawa bowiem estetycznego wyglądu żołnierza, ważna podczas pokoju, na wojnie nie ma znaczenia. Można by więc, gdyby się nawet zdecydować na

¹⁾ Tu muszę zauważyć, że 1) dodanie tornistra i podniesienie przez to wyposażenia piechura do najwyższej granicy obciążenia, w niczem nie zmieniloby ostatecznych obliczeń stanów liczebnych, gdyż tornister stanowiłby wtedy stałą obliczeniową, dochodząc jednocześnie do wyposażenia podstawowego. Odrzucenie tornistra proponuję przeto tylko z chęci zwiększenia ruchliwości piechoty. Natomiast 2) ilość amunicji, w którą się wyposaża piechotę, może wpłynąć na liczebność obsługi ręcznych karabinów maszynowych (lekkich karabinów maszynowych); pochodzi to stąd, że ilość amunicji, którą piechur może udźwignąć, stanowi różnicę między stanem wyposażenia (x) a przyjętą granicę obciążenia (y), która to różnica jest ograniczona ($y - x = a$). Można tedy dodać ręcznym karabinom maszynowym mniej lub więcej amunicji, dodając mniej (2-a t. j. 2 żołnierzy) lub więcej (4-a t. j. 4 żołnierzy) ludzi do obsługi właściwej.

zostawienie koca i bielizny zapasowej przy żołnierzu, obyć się doskonale bez tornistra, umieszczając najniezbędniejszą bieliznę zapasową w chlebaku a koc przewieszając przez ramię. Odrzucam jednak wraz z tornistrem również wyposażenie w koc i bieliznę zapasową .

Co do koca — występuję z propozycją zamiany go na nieco dłuższy i fałdzisty płaszcz polowy, mogący jednocześnie służyć za okrycie w nocy.

Co do bielizny zapasowej, to proponuję całkowite jej skreślenie z wyposażenia jednostek. Stanowisko swoje uzasadniam tem, że dodanie do wyposażenia bielizny zapasowej polega na złudnem mniemaniu, iż żołnierz w boju lub marszu będzie prał drugą parę bielizny. Takie pranie jest możliwe tylko podczas długich postojów, kiedy żołnierz wypocznie po zmęczeniu a wystarczy przytem czasu na wypranie i suszenie bielizny.

Są to wypadki kilkudniowych postojów, na tyłach; na froncie takie postoje mogą się zdarzać tylko w okresach uspokojenia się działań. Podczas marszów, zwłaszcza intensywnych i w boju, żołnierz przy lada sposobności pozbędzie się bielizny zapasowej i pozostanie przy jednej parze bielizny¹⁾.

¹⁾ Przewożenie bielizny zapasowej przy kompanjach, również nie miałoby celu. Brudna bielizna jeździłaby za kompanją tygodniami, nie mogąc się doczekać wyprania. Tak samo nie miałoby celu zorganizowanie jakiejś regularnej wymiany bielizny przez dowóz jej na front i odsyłania brudnej bielizny na tyły. Powiększałoby to niepotrzebnie środki przewozowe wyższych jednostek, co nie jest pożądane.

Za najsluszniejszą propozycję uważałbym jeszcze: zorganizowanie wymiany bielizny tylko podczas postoju na tyłach, przy sposobności wycofania jednostki piechoty do odwodu większej jednostki. Łączy się z tem sprawa odkażenia całego ubrania żołnierza i odwszenia ciała, co jest może jeszcze ważniejszym zagadnieniem higieny.

Proponuję przeto przyjąć, że bielizna stanowi materiał jednorazowego użytku¹⁾, t. j. po upływie pewnego czasu użycia uzupełniać ją należy na tych samych zasadach, co inne przedmioty umundurowania (na podstawie meldunków oddziałów), z pozostawieniem jednak wybrakowanej bielizny na miejscu do swobodnego określenia jej przeznaczenia przez dowódcę małej jednostki. Projekt ten wymaga jeszcze szczegółowego omówienia i dyskusji.

Amunicja.

Przez oswobodzenie piechura od zbędnych przedmiotów zyskuje się na rozpiętości skali w obciążeniu go amunicją.

Wypośażenie jednak do granicy najkorzystniejszej normy obciążenia (26 kg) należałoby stosować jedynie w razie przewidywanych bardzo ciężkich walk ogniowych. Stałe bowiem obciążenie piechoty tak znaczną ilością amunicji wpływałoby ujemnie na jej ruchliwość, a odsetek zużywanego amunicji w stosunku do noszonej byłby naogół nieduży, wskutek czego takie stałe najwyższe obciążenie amunicją nie miałyby dla przeciętnych walk ogniowych wielkiego sensu i nie dawałoby żadnych korzyści. Stąd też normalne obciążenie piechura amunicją powinno być ograniczone znacznie poniżej najkorzystniejszej granicy obciążenia. Ograniczenie tego wypośażenia będzie tem większe im ruchliwszą chcemy mieć piechotę.

W celu konkretnego ujęcia zagadnienia przytaczam liczby, które mają głównie za zadanie zobrazować to zagadnienie, a następnie zorientować czytelnika w dalszych moich rozważaniach co do zapasu amunicji przewożonej przez małe jednostki.

¹⁾ Dla przyszłości byłoby to zagadnienie wynalezienia taniego materiału o cechach i wartościach użytkowych obecnie stosowanej bielizny, lecz o trwałości obliczonej na krótką (kilkutygodniową) normę czasu.

Jak to wynika z proponowanej organizacji plutonów, przyjąłem średnie wyposażenie ręcznego karabina maszynowego w amunicję (1000 naboí) jako normalne wyposażenie w walkach ruchowych.

Co do wyposażenia strzelców, proponuję jako wyposażenie ich normalne 80 naboí na jednego człowieka. Ilość tę proponuje dzisiaj większość pisarzy, a wynika ona z doświadczeń wojennych, gdyż nawet w okresie walk pozycyjnych na froncie zachodnim zużycie amunicji karabinowej było znacznie niższe, a w każdym razie obracało się około tej ilości.

Co do ciężkich karabinów maszynowych to proponuję dotychczasowe wyposażenie ich w amunicję jako normalne, z następujących powodów:

- a) broń ta działa ciągłym ogniem masowym, już z dalekich odległości i przez długi okres posuwania się na przedpolu będzie ona główną bronią ogniową piechoty,
- b) w boju może wyposażenie obsługi ciężkich karabinów maszynowych, jako czynnika z natury swej cięższego, przekroczyć granicę najwyższego obciążenia piechura,
- c) w marszu obciążenie to przenosi się na konia, ciągnącego wózek z ciężkim karabinem maszynowym i amunicją.

Zmniejszenie jednak normalnego wyposażenia żołnierzy w amunicję w wojnie ruchowej nie może oznaczać, że przesuwa się przez to ciężar na małe jednostki piechoty, t. zn. że zwiększałoby się zapasy, przewożone przez te jednostki. Byłoby to błędnym sposobem zwiększenia ruchliwości i obrotności małych jednostek piechoty, wywołującym zwiększenie taboru.

Ewentualne zabezpieczenie potrzebnej większej ilości

amunicji na wypadek ciężkich walk ogniowych jednostek w wojnie ruchowej jest zagadnieniem przewidywań wyższych szczebli i dowódców zaopatrujących, którzy biorąc pod uwagę własne zamiary i wiadomości o nieprzyjacielu, określają zgóry przewidywane zużycie amunicji (dodając często także dodatkowy sprzęt ogniowy) i dostarczyć muszą przed bojem odpowiedniego uzupełnienia amunicji dla małych jednostek. Wówczas małe jednostki wyposażają w przewożoną dotychczas przez siebie amunicję podległe zespoły, a na wypróznione wozy przeładowują dostarczoną z tyłu amunicję dodatkową.

*

Wobec tego przy małych jednostkach potrzebny byłby tylko taki zapas, któryby wystarczał do uzupełnienia przed bojem wyposażenia w amunicję poszczególnych zespołów do pewnej normy, przyjętej za przewidywaną najwyższą granicę obciążenia amunicją tych zespołów w czasie boju. Ta zasada jednak jest jeszcze zbyt ogólnikowa i wymaga dalszego zmodyfikowania i skonkretyzowania. W tym celu należałoby ustalić ową granicę wyposażenia w amunicję, granica ta zaś zależy od stanu organizacji zaopatrzenia w amunicję (dowozu z tyłu) przez wyższy szczebel oraz od sposobu walki ogniowej małych jednostek.

Przy założeniu, że dowóz działa prawidłowo, przyjęcie najwyższej normy wyposażenia¹⁾ za ową granicę, prowadziłoby do przeciążenia taborem małych jednostek. Nie byłoby to więc wskazane, tem więcej, że uwięzienie dużej ilości amunicji przy poszczególnych jednostkach groziłoby rozdrobnieniem zapasów, wskutek czego w decydujących punktach mogłoby zabraknąć amunicji, przy jednoczesnem

¹⁾ Np. dla amunicji karabinowej 200 naboju na karabin, jest granicą najwyższego wyposażenia, z czego byłoby 80 naboju noszonych przez żołnierzy, a 120 naboju na wozach.

posiadaniu jej w dużej ilości przez jednostki nie biorące udziału w boju.

Przy małej więc jednostce powinno być w zapasie tylko niezbędne minimum, któreby *w czasie boju* pozwoliło na uzupełnienie wyposażenia zespołów w amunicję¹⁾.

Przypominam, że nowoczesny bój wymaga ugrupowania w głąb, a więc częściowego tylko zaangażowania zespołów małej jednostki w walce ogniowej i zaznaczam, że uzupełnienie amunicji *podczas boju* odbywać się będzie w stosunku do rzutów, które wyczerpały swoją amunicję i to naogół po zastąpieniu ich przez posuwające się z tyłu zespoły.

Przypuszczając nawet najniekorzystniejszy²⁾ wypadek, że ugrupowanie małej jednostki obejmować będzie normalnie tylko dwa rzuty ogniowe, wystarczy w zupełności, jeśli zapas tej jednostki będzie stanowił połowę ilości amunicji noszonej przez (ogół) zespoły przy sobie.

W ten sposób miałyby mała jednostka $\frac{2}{3}$ amunicji na zespołach — a $\frac{1}{3}$ w taborze.

W wypadku przeto proponowanej przeze mnie organizacji zapas amunicji kompanji wynosiłby 167 kg naboí do karabinów, 100 kg naboí do ręcznych karabinów maszynowych.

Pomijam obliczenia zapasu innych rodzajów amunicji; czytelnik z łatwością je zestawi, opierając się na liczbach, przyjętych w tej pracy.

¹⁾ Tem więcej, że małe jednostki przeważnie walczą w związku wielkiej jednostki. W razie zaś koniecznej potrzeby przekroczenia tego minimum możnaby użyć zapasu przewożonego przez dalsze rzuty, względnie, jeśliby się nawet wydzielalo małą jednostkę ze zwiększonym zapasem amunicji, to doraźne zwiększanie taboru pojedynczej jednostki nie nastęrczałoby szczególnych trudności. Są to zresztą wypadki wyjątkowe i nie mogą stanowić podstawy do zasadniczych obliczeń.

²⁾ Dla obliczeń zapasu.

Pozostają natomiast jeszcze do rozważenia następujące zagadnienia:

1) czy każdy szczebel małych jednostek powinien mieć zapas, względnie;

2) do jakiego szczebla tych jednostek przydzielić tabor, przewożący zapas amunicji określony wyżej.

Odpowiedź na pierwsze pytanie zależy od tego, jaki przyjmie się za właściwy system uzupełniania amunicji od tyłu. Jeśliby było konieczne, aby przekazywanie tej amunicji przebiegało ze szczebla na szczebel, w takim razie jeden ze szczebli małych jednostek (np. bataljon) byłby pierwszym szczeblem zaopatrującym w stosunku do jednostek wchodzących w jego skład, wówczas oczywiście oprócz taboru kompanji przewożącego zapas (obliczony wyżej) dla bezpośredniego wyposażenia zespołów, następny wyższy szczebel (bataljon) miałby podobny tabor do swojej dyspozycji.

Jeśli się jednak przyjmie, że uzupełnienie powinno przebiegać możliwie szybko i bezpośrednio do zespołów, wtedy wszystkie szczeble małych jednostek należy uważać wyłącznie za szczeble zaopatrywane i dla wszystkich tych jednostek (do bataljonów włącznie) wystarcza (obliczony powyżej) pojedynczy zapas, zabezpieczający uzupełnienie amunicji. Nie wdając się w dalszą¹⁾ dyskusję, przyjmuje z góry drugą zasadę, jako słuszną, wobec czego odpowiedzi wymaga tylko drugie pytanie. W pytaniu tem chodzi o to, czy wozy z amunicją dla zespołów strzeleckich i ręcznej broni maszynowej powinny się znajdować przy kompanjach, czy też należy je zgrupować przy bataljonie do dyspozycji dowódcy bataljonu.

Uważam za słuszne, by zapas amunicji (i przeznaczony

¹⁾ W niniejszej pracy.

dla niej tabor) był skupiony na szczeblu bataljonu; wynika to z zasad ekonomii. Pozostawianie bowiem wozów z amunicją przy poszczególnych kompaniach do dyspozycji dowódców tych kompanij grozi niepotrzebnym rozdrabnianiem środków i usztywnia posługiwanie się zapasem.

Zostawienie przy kompaniach byłoby jeszcze usprawiedliwione, o ileby dla bataljonu przewidywało się drugi rzut zapasu, co odrzuciłem powyżej (przy omawianiu pierwszego pytania).

*

Oczywiście zapas obliczony na ogół zespołów, wchodzących w skład bataljonu (jako połowa wyposażenia znajdującego się przy zespołach), powinien być tak zorganizowany, aby pozwalał na giętkie i automatyczne kierowanie jego części (wozów), do poszczególnych kompanij, tem więcej, że i tak w boju istotnie grupują się one, jako tabor bataljonu.

Dysponować powinien wyłącznie dowódca bataljonu, który może nie tylko wóz (danej kompanij), ale w razie potrzeby także dwa wozy przeznaczyć do uzupełnienia amunicji jednej z kompanij, pozostawiając dla drugiej kompanij mniejszy zasób amunicji.

Oczywiście kompanja otrzymałaby do dyspozycji pojedynczy wóz z amunicją tylko w tym wypadku, kiedyby odchodziła z bataljonu do wykonania samodzielnego zadania.

Drużyny zaopatrzenia kompanij i bataljonów.

Ustalenie stanu drużyn zaopatrzenia zależy od przyjętego systemu zaopatrywania i gospodarki w pułku piechoty. Ponieważ zagadnienie to wykracza poza ramy pracy a na organizację bojową jednostek nie ma wpływu, przyjmuję *w tej pracy* dotychczasowy system gospodarki pułkowej, jako wyjściowy. Z tego też powodu zasadniczy

skład drużyn zaopatrzenia proponuję zestawić z tych organów rachunkowych, z rzemieślników, kucharzy i woźniców, których przewiduje się dotychczas przy kompanjach i bataljonie, przyczem dowódcą drużyny zaopatrzenia kompanji strzeleckiej i karabinów maszynowych byłby podoficer rachunkowy danej kompanji.

In: 787

. UWAGI KOŃCOWE.

W pracy niniejszej pomiąłem argumenty, przytaczane w pracach niektórych pisarzy, w obronie systemu francuskiego. Są to:

- argument wyszkolenia,
- argument charakteru narodowego,

Oba argumenty dziwnie się nie nadają do rozważań organizacyjnych. Czyż dlatego, że wyszkoliło się błędnie pewną ilość ludzi, ma się nadal pozostawać w niedoskonałej organizacji?!

Tymczasem przypomnijmy sobie choćby ten fakt, że organizacja piechoty zmieniła się w czasie wojny gruntownie, aczkolwiek żołnierze przeszli nie tylko wyszkolenie pokojowe, ale doświadczenie bojowe, nabywając rutyny w starym systemie walki. Przypomnijmy sobie także przykład z historii, że Rzymianie dopiero wtedy zwyciężyli Hannibala, kiedy uległa zasadniczej zmianie ich organizacja i doktryna taktyczna. A jeżeli jutro przyniesie nowy przewrót w sposobach walki, to czy także będziemy uparcie trwali przy starym systemie, dlatego, że.... ludzie są inaczej wyszkoleni?....

Jeśli więc przychodzimy do przekonania, że pewien system jest błędny, to lepiej późno niż nigdy zabrać się do jego przekształcenia na nowy. Instruktor jest wykonawcą, który powinien dążyć do wcielenia w życie nakazów taktycznych, a nie narzucania doktrynie taktycznej swoich przyzwyczajęń.

Jeszcze mniej zrozumiały jest drugi argument, zwłaszcza dla nas Polaków.

Przecież służyliśmy w różnych wojskach i różnych systemach organizacyjnych a w każdym systemie żołnierz i oficer nasz dawał świetne przykłady bitności i zdolności wojskowej. Legjony polskie i inne formacje wojskowe, przechodziły również przez różne formy organizacyjne.

Konia z rzędem temu, kto określi, która z tych organizacji najlepiej odpowiada charakterowi polskiemu.

A mamy przecież u siebie także inne narodowości. Czyż tworzyć dla nich jednostki o organizacji dostosowanej do ich charakteru?

Argument „charakteru narodowego“ jest zrozumiały w ustach Francuzów, którym дума narodowa nie pozwala przyznać się do błędów wynalezionej przez nich organizacji. Jest to jednak argument „charakteru narodowego“ w rozumieniu właśnie tej „obrażonej dumy“.

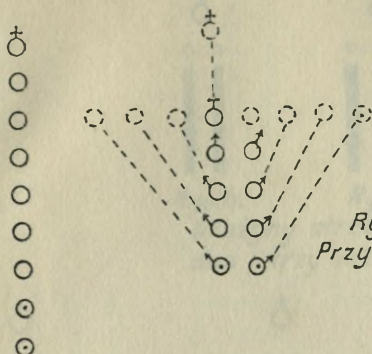
Natomiast należy podkreślić, że nawet najgorzej zorganizowanej jednostce ulegnie jednostka zorganizowana według najlepiej przemyślanego systemu, jeżeli dowódca i żołnierze ostatniej nie wykażą dostatecznego ducha żołnierskiego w boju.

Ten duch pozwala największemu dyletantowi i niewykszolonemu ochotnikowi dostosować się do najcięższych warunków boju i osiągnąć świetne wyniki. Taką przecież dyletancką armją była armja napoleońska, która zadziwiła cały świat.

Tchnienie tego ducha w żołnierza i oficera, a nie hołdowanie skostniałej rutynie, jest najpiękniejszym zadaniem wychowawcy młodego żołnierza.



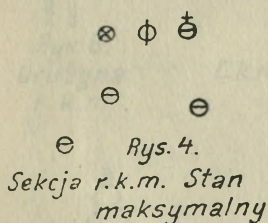
Schematy małych jednostek.



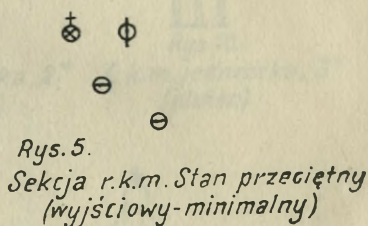
Rys. 1.
Seksja strzelecka

Rys. 2.
Przykład rozsypywania się
(z dwóch)

Rys. 3. Seksja strzelecka w grupach
tyraljerskich



Rys. 4.
Seksja r.k.m. Stan
maksymalny



Rys. 5.
Seksja r.k.m. Stan przeciętny
(wyjściowy-minimalny)

Objaśnienie:

⊕ sekcyjny-strzelec

⊙ pomocnik-strzelec

○ strzelec

⊕ karabinowy r.k.m.

⊕ ładowniczy (jednocześnie jako karabinowy)

⊗ ładowniczy

⊕ celowniczy

⊖ amunicyjny r.k.m.

Jednostki łączne.



Rys. 6.



Rys. 7.

Drużyny strzeleckie
dwa i trzy sekcyjne



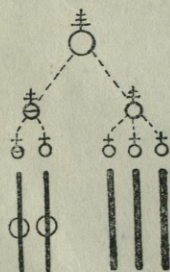
Rys. 8.
Drużyna
r. k. m.



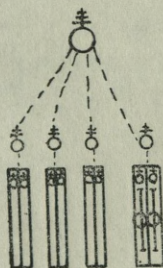
Rys. 9.
C. k. m. jednostka „2”
(drużyna)



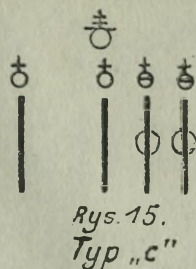
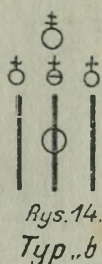
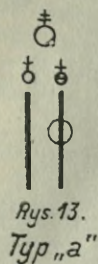
Rys. 10.
C. k. m. jednostka „3”
(pluton)



Rys. 11.
Pluton wiążący
1 drużyna strzelecka (3-sekcyjna)
i drużyna r. k. m. (jedna z propozy-
-cyj)

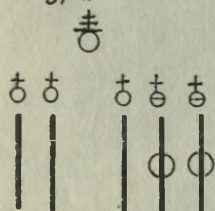


Rys. 12.
Pluton włoski.
Drużyny strzeleckie (o zdublo-
-wanych sekcjach) występujące
jako „komórki”. Drużyna l. k. m.
o 2 l. k. m.



Objaśnienie:

○ - oficer (d-ca plutonu); ○ - podoficer (sierżant, plutonowy) dowódca drużyny;
○ - sekcyjny (kapral) „kapral w plutonie włoskim”; ○ - sekcja r.k.m. lub l.k.m.
|| - sekcja strzelecka.

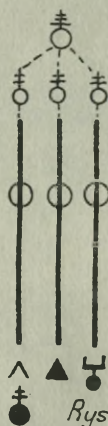


Rys. 16.
Typ „d”

- drużynowy
- kapral
- celowniczy
- ⊗ ładowniczy
- ① } amunicyjni
- ①
- 1. woltyżer
- } woltyżerzy
-
- ⌞ grenadier V.B.

Rys. 17.

Drużyna francuska
„1928”

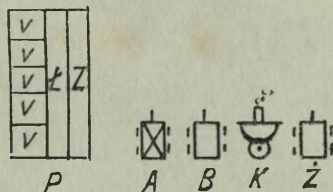
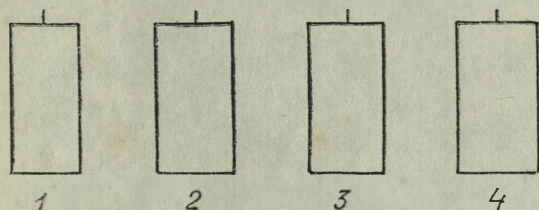


Pluton drużynowy „1928”

△ - łącznik; ▲ - obserwator; ⌞ kapral V.B.

● - zastępca dowódcy plutonu

○ - drużyna (kolumna marszowa - w trójkach)



Rys. 19. Kompanja proponowana.

1-4 - plutony strzeleckie (jak w propozycji); P - pluton pomocniczy;
 V - zwiadowcy (patrol); Ł - drużyna łączników; Z - drużyna zaopatrzenia;
 A - amunicyjny; B - bagażowy; K - kuchnia; Ż - żywnościowy.





100231

19